9004

Bibl. Jag.

III

do prof. Natansona

1

FACULTÉ DES SCIENCES DE PARIS

12, Rue Cuvier

LABORATOIRE
de
PHYSIQUE GÉNÉRALE

Paris, le 10 grudnia 1910

Szanowny Panie Profesorze,

Listy Pańskie otrzymałam obydwa i uprzejmie proszę wybaczyć mi opóźnienie w odpowiedzi na pierwszy z tych listów. Opóźnienie to wynikło stąd, że byłabym pragnęła zdać sobie sprawę czy wyjazd z Paryża w maju będzie dla mnie możliwy. Pragnęłabym bardzo szczerze módz przyjąć zaproszenie Akademii Krakowskiej i znaleźć się po tylu latach w środowisku polskiego życia naukowego i w otoczeniu tak dla mnie ze wszech miar sympatycznem, w gronie ludzi, których uznanie jest dla mnie niezmiernie cenne i przynosi mi zaszczyt.

Wydaje mi się jednak wątpliwem, a przynajmniej niepewnem, czybym mogła podróż tę pogodzić ze swemi zajęciami, a w każdym razie wydaje mi się prawie niemożliwem powziąć tę decyzyę na tak oddalony termin. Warunki życia mego są bardzo skomplikowane, i dlatego od wielu lat nie odbyłam żadnej dłuższej i dalszej podróży. W ciągu roku szkolnego zajęta jestem wykładami, laboratoryjnemi pracami; wakacye poświęcam pracy spokojniejszej w laboratoryum, – trudno mi opuścić dzieci, jeżeli niema u mnie kogoś z mojej rodziny. Obecnie mam dozór budowy nowego Instytutu Radioaktywności. W letnim semestrze będę musiała prawdopodobnie zająć się zorganizowaniem seryi robót praktycznych, które jeszcze nie istnieją i nie mogą ~~by~~ pierwszy raz mieć miejsca bez mnie. Właśnie co do tej kwestyi chciałam mieć

FACULTÉ DES SCIENCES DE PARIS

Rue Pierre Curie

LABORATOIRE

de

PHYSIQUE GÉNÉRALE

większą pewność, gdyż kredyt na tę nową instalacyę nie jest jeszcze przyznany, – i dlatego nie wiem jeszcze czy organizacya ta będzie mogła mieć miejsce w przewidzianej porze, czyli właśnie w końcu kwietnia, w maju i w początku czerwca.

Mogę jeszcze dodać że zdrowie moje jest w niezbyt dobrym stanie i że obecnie z polecenia lekarzy powinnabym leczyć się na południu Francyi, a nawet myśleć o tem nie chcę. Kto wie jednak, czy nie będę zmuszona odłożyć wykłady na następny semestr i wziąć urlop w celu leczenia się, gdybym widziała, że uniknąć tego nie mogę.

Rozumiem bardzo dobrze, że każda uroczystość musi być zorganizowana zawczasu. Warunki moje znów są takie, że nie mogę na dłuższy czas naprzód wiedzieć, czy czas mój i zdrowie pozwolą mi na podróż dość długą w określonej porze. Dlatego muszę z wielkim żalem prosić Szanownych Panów aby na mnie nie liczyli. Gdyby się tak stało, żebym mogła być w Krakowie w epoce, o której mowa, doznam stąd wielkiej przyjemności, chociaż urzędowego udziału w uroczystości nie wezmę.

Proszę jednocześnie Szanownego Pana o łaskawe ofiarowanie Akademii w mojem imieniu świeżo wydanej mojej książki „Traité de Radioactivité", którą pozwalam sobie na ręce Szanownego Pana przesłać.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

M. Curie

BJ. 9004 III

3

58, KENSINGTON PARK ROAD,
W.

4th Nov. 1908

Dear Professor Natanson,

Pray accept my best thanks for the interesting paper which you have been so kind as to send me.

Yours sincerely

C. Chree

59, KENSINGTON PARK ROAD,
W.

4

TELEPHONE,
2185 WESTERN.

58, KENSINGTON PARK ROAD,
W.

8th Aug. 1910

Dear Professor Nalanson.

Thank you very much for the copy of your last paper which I have just received. I have been getting some interesting results lately which I hope to send you in a few months if I can get them printed.

Yours sincerely

C. Cuthbertson

C. Cuthbertson

TELEPHONE
3103 WESTERN

58 KENSINGTON PARK ROAD
W.

Kraków 26/IV 88. 15

Szanowny Panie
Władysławie!

Dziwnym zbiegiem okoliczności otrzymałem list pański prawie w chwili, kiedy sam rozmyślałem nad tem, w jaki sposób dowiedzieć się o pańskim adresie. Po otrzymaniu jednak pańskiego listu nie mogłem zaraz odpisać, a to dla tego, że chciałem mieć dokładne wiadomości jak w rzeczywistości sprawa stoi. Otóż rzecz się ma jak następuje: 1 posiedzenie wydziału filozoficznego odbyło się w poniedziałek, na tem posiedzeniu skonstatowano śmierć 2 profesorów i wybrano 2 komisyje, które mają się zastanowić nad ewentualnymi kandydatami. Do komisyi fizycznej wszedł także między innemi członkami prof. Baraniecki; o ile z prywatnych źródeł

wnosić mogę, jest zamiar przedstawienia
pana w liczbie kilku innych kandyda-
tów, do tego jednak brakuje dokładnych
informacyj tak pod względem prac pań-
skich jak i pod względem curriculum
vitae. Ponieważ pierwsze posiedzenie (komisyi)
odbędzie się w sobotę, dla tego tele-
grafowałem dziś do pana, ażeby jeszcze
na czas mieć te niezbędne informa-
cye. Uniwersytet nasz jest teraz w
tem przykrem położeniu, że nie
posiada żadnego fizyka w swo-
jem łonie, któryby mógł potrzebnych
informacyj dostarczyć.
Z tego wszystkiego wynika, że
wiadomości, podane w gazetach,
były ~~[illegible]~~ nieco przedwczesne
opierały się one jednak prawie

dopodobnie na tej prywatnej
wymianie zdań, co do przyszłych
kandydatów, która od chwili śmierci
Prof. Wróblewskiego między pro-
tesorami powstać musiała - do-
tych czas jednak nie ma żadnej oficyal-
nej podstawy. Za wynik rozpoczyna-
nej akcyi w tej chwili ręczyć nie można
tu jak i wszędzie są partye, rozmaite
z których każda będzie popierała swoje
go kandydata. Tem jednak nadzieję,
że dobro uniwersytetu przedewszystkiem
będzie na względzie. i dla tego pro-
siłem pana, ażebyś raczył przysłać
wszystkie możliwe świadectwa jakie
pan posiadasz. W obec ludzi niefacho-
wych takowe przedewszystkiem będą
miały znaczenie, czego oczywiście

nowek za złe brać niemożna
Prace dos potrzebne są dla porówna
nia kandydatów. Ze swej strony
prosiłbym pana o sumienny
krótki referat z prac Witkowskiego
(a zrozumiały dla mnie) ~~dla~~ pana
to nie będzie kosztowało dużo czasu
a ja zaś ~~chociaż~~ nie należę do wydzia
łu filozoficznego, ~~bo~~ będę mógł
poinformować niektórych członków
Prac jego nie znam, a z znajomości
osobistej wyniosłem pewną obawę co
do przyszłej działalności; tym czasem
sądząc jak dziś rzeczy stoją, to on może
mieć najpoważniejszą liczbę głosów
liczę na zupełną prośbę dyskrecyę w
tym względzie i sekret, a nasze przyjazne
stosunki sądzę mnie obowiązują do poinfor
mowania pana o wszystkiem. Prof Bo
roniecki obiecał mi uczynić wszystko, co można
ściskam dłoń pańską zawsze przyjaźnie
Lubelski

Szanowny Kolego! Przypominam, że we Czwartek zebranie w mie

Kraków dn. 16/III 97.

Z braterskim

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

Wielmożny Pan

Profesor Władysław Abrahamowicz

in / w } w mieście

ul. Wolska l. 32.

(Poln.)

REKTOR
C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
w Krakowie.

27/VIII 90?. Kraków.

Szanowny i Kochany Panie Władysławie!

Ukończenia zaprojektowanego pisma do „[illegible]" rozpo-
częłam dziś przed, bez zmianowy [illegible] czasu
na [illegible]: Torchowowie po przyjeździe mieli bardzo
dużo kłopotów z powodu prawie nagłej śmierci sę-
dziwej, którą przywieźli ze sobą; jeszcze więcej [illegible]
przeszli z przyjęciem. W Krakowie obecnie brak
zupełny mieszkań, [illegible] a porządnych
jeszcze rozrywki. I to panie, w której przyszłam, ani
wyjść nie ma odpowiedniej; sądzę, że byłoby wskazanem
odpisać to pismo w paru egzemplarzach na maszynie
„Pracy [illegible]" w Warszawie.
Tłómaczę i [illegible] po silne razy tak oryginalnie
po usunięciu Wyżeczeniu, [illegible] dziś [illegible]

nad jego treścią i stąd nasunęły mi się pewne wątpli-
wości, któremi się dzielę z pracą, nie weźmie mi pan
za złe. 1mo/ pismo nasze o obecnej redakcji nie spra-
wia wrażenia czegoś jednolitego, myśli wylanej jednym
tchem, i mam to wrażenie, że w tej formie nie odpowie
nastrojowi umysłów moskiewskich. Oni w swoich rozumo-
waniach są bardzo konserwatni (nacerodolomaciae) i sza-
blonowi wymagają, ich umysły potrzebują, dowodów i
wniosków formalnych. Secundo, mam wrażenie, że argu-
menty przytoczone przez nas na dowód konieczności wykładów
w języku polskim, są również za słabe i nie trafią do duszy
moskali: miałem dowód tego na samym Tarchanowie.
Tu mnie się zdaje, możnaby użyć argumentów
pedagogicznych uwzględnić potrzeby rozwojowe umysłu i
narysować stronny obraz pod tym względem w królewstwie,
gdzie szkoła psuje duszę: umysł i charakter (poczynając od) dziecka.
3tio/ Nie zwróciliśmy uwagi na demoralizacyę i deprawacyę
samych moskali w naszym kraju, na tę okoliczność,
że żyjąc i pracując wśród nas pozbawionych pewnych praw
obywatelskich, oni się w ogóle przyzwyczajają nie szanować

wszelkich praw i ustaw tak wśród swoich, że
tu jest źródło demoralizacji ich biurokracji; byłaby to taka
rzecz apolityczna, a nie wątpliwie dla nich w danej
chwili pożyteczna. Przychodziły mi na myśl jeszcze inne
argumenty, które w piśmie apolitycznem od profesorów
powinne byłyby znaleźć miejsce a to nie tylko ze względu
na Moskali, ile na naszych przedstawicieli rozmaitych
zbrojnych kierunków, którzy napewno nie omieszkają
uderzyć na nas.
Ja najzupełniej podzielam pańskie intencje, pańskie
zdanie, że taka emancypacja z naszej strony jest pożąda-
na, że może być pożyteczną, lecz mam to uczucie
że w naszej redakcji jest ona może za słaba, nie dość
dla obcych, nie mających tych uczuć, tych nastrojów, co
my, przekonywająca, nie dość natchniona. Sądzę że
wypada jeszcze raz przed odesłaniem odczytać ją w
rosyjskiem tłomaczeniu w jakiemś poważnem gronie
w Warszawie, ażeby: w ten sposób podzielić odpo

wiedzialności ~~na wsi~~ przy najmniej w naszem oso-
bistem przekonaniu na większą liczbę osób.

Zasyłam państwu jak najszczersze
życzenia przyjemnego pobytu do końca
wakacyj w Biur i powrotu w dobrych
humorach i zdrowiu do Krakowa

Zawsze szczery stary przyjaciel
Napoleon Cybulski

Kraków d. 17. X. 912 10

Kochany Panie Władysławie!

Pracę p. Popielskiego przeczytałem i znajduję, że ze względu na treść zupełnie się nadaje do druku w wydawnictwach Akademji. Zwracam tylko uwagę, że język oraz niektóre zdania będą wymagały gruntownej korekty. Wątpliwe lub niezrozumiałe zdania oznaczałem znakiem zapytania. Przy tej sposobności pozwolę sobie na jedno zapytanie: czyby Pan nieuważał za stosowne ze względu na nieszczęśliwych referentów ogłosić, że tylko rękopisy przepisane na maszynie będą brane pod uwagę?

Ten rękopis np. zajął mi dwa wieczory pracy osobistej i kilka godzin wspólnej z asystentami. Przyzna Pan że jest to zbyt wielka ofiara i wręcz zbyteczna; w przyszłości oceny podobnych rękopisów nie będę w stanie się podjąć.

Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku i poważania

Tadeusz Kotarbiński

12

Najłaskawszy panie Władysławie!

Artykuł do „pamiętnika" napisałem; obecnie się przepisuje; za kilka dni, mam nadzieję, złożę go na pańskie ręce.

Starałem się w najkrótszy sposób przedstawić całą sprawę możliwie zrozumiale nawet (nie dla) przyrodników a nadto jestem gotów zastosować się najzupełniej do pańskiej cenzury.

W sprawie Popielskiego porozu

miewałem się ze wszystkiemi członka-
mi komisyi. Wszyscy są tego
zdania, że ani z panem P, ani z B
polemiki szczegółowej prowadzić
nie możemy, ponieważ wyrazy
nie błędów i nieścisłości, jeszcze
bardziej sprawę zaogni. Przy-
puszczam, że na posiedzeniu będzie
postawiony wniosek, ażeby mimo pisma
i protekcyi pana B oświadczyć p. P
że w naszych „rozprawach" możemy
umieścić tylko pierwszą część pracy

ponieważ drugą część, zawierającą
wnioski, odnoszące się do kalompsji
w tej formie, jak są podane, do
naszych wydawnictw się nie nadaje.
Jeżeli p. P. nie zechce się poddać de-
cyzji wydziału, może proces ogłosić
gdzie indziej. Doprawdy, list p.
B jest przykładem rewolweru do
głowy; w krótce zdaje mi się będzie
omy mieli bandytyzm naukowy.
Ustępstwo ze strony wydziału było
by bardzo słynne precedensem i
ogromnie by utrudniło zadanie

referentów w przyszłości.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i życzenia jak najpomyślniejszego nowego roku

zawsze oddany N. Cybulski

27/XII 912.

14

Kraków, 8.VII. 1916.

Drogi i Najłaskawszy Panie Władysławie !

Zawsze najchętniej czem tylko mogę i jak mogę gotów jestem Państwu służyć, a co do powodów do wdzięczności, to ja na pewno mam ich więcej i dla Pana i dla całej obszerniejszej rodziny, i z tego powodu bardzo bym chętnie o tych drobnych rachunkach finansowych nie mówił, gdyby nie pańskie zastrzeżenie, uczynione przed kilku laty.

Rzeczywiscie w tym drobnym rachunku pominięto pozycyę Pani w kwocie K 12.-

Nie wiem czy Panu wiadomo, że wczoraj włas

nie dostałem wezwanie od Andriana, który w imieniu Kriesa zaprasza mnie do Warszawy na naradę w sprawach uniwersyteckich, przytem przysyła pasierschein .Oczywiscie z tego zaproszenia skorzystam i jakkolwiek do tej pory pozostaję z zamiarem odmowienia proponowanej mi katedry, to jednakże mam nadzieję, że mogę się fakultetowi lekarskiemu nieco przydać, jako człowiek, który dwa zakłady fizyologiczne organizował; 20 tedy lub 21 b.m. wybieram się do Warszawy i gdyby Państwo mieli jakies polecenie do wykonania / tylko, niestety, nie listy /, to chętnie się podejmę je spełnic .

Łączę najserdeczniejsze pozdrowienie i Pani całuję rączki

zawsze oddany

16

Niedziela.
29/X

Kochany Panie
Władysławie!

Pan Kazimierz proponuje, ażeby się zejść u mnie dziś o godzinie 3 po południu; jeżeli więc Panu nic nie stoi na przeszkodzie, to bardzo proszę, będziemy oczekiwali.

Serdeczny uścisk dłoni
Zawsze gotów Napoleon
Cyb[illegible]

Karmelicka 18 I

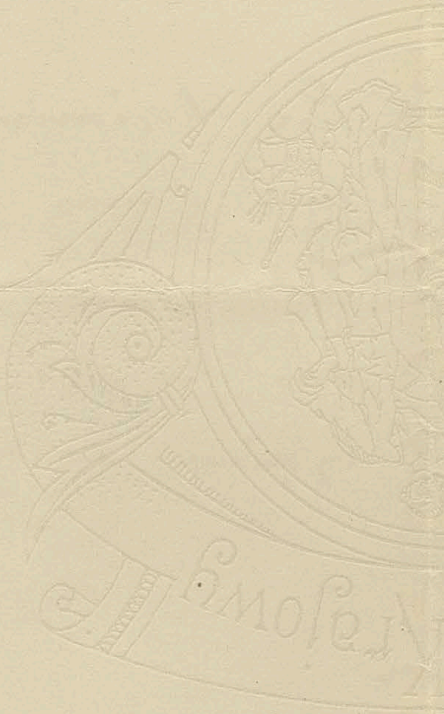

18

Drogi Panie Władysławie

Godząc się na wybór do wiadomej Panu komisyi, co prawda, nie myślałem zupełnie o swoich pracach, tem bardziej, że sprawą wyjaśnienia pochodzenia elektryczności w tronach zwierzęcych zajmuję się prawie wyłącznie sam w całej polsce i nie odczuwam tego, ażeby tu ktokolwiek z innych fachów u nas się interesował, z wyjątkiem najbliższych moich uczniów. Nie dziwiłbym się też

gdyby u nas zupełnie nie zwrócono
uwagi na kompletny przewrót w tej
dziedzinie, który spowodowały prace,
wykonane w moim zakładzie. Skoro
jednakże znalazł się ktoś, który na te
prace zwrócił poważną uwagę, skoro
pan opiniję tego kolegi uwzględnił,
oczywiście obu panom jestem bardzo
wdzięczny i chętnie z komisyi wystę-
puję
Pracę Borkowskiego oczywiście proszę
umieścić na porządku dziennym najbliż-
szego posiedzenia, lecz może pan będzie łaskaw
parę słów napisać do Marchlewskiego
prosząc go, ażeby on ją także przejrzał

ponieważ tu idzie o absorbcyę, adsorbcyę
i chemiczne powinowactwa dwuchwytników
do ciałek czerwonych krwi; są tu sprawy ~~od~~
którymi ja osobiście nigdy bliżej się nie zaj-
mowałem i chociaż tę pracę wykonano w
mojej pracowni i pod moim okiem, mam
jednakże pewne obawy, czy rzecz cała jest ze
stanowiska fizycznego i chemicznego dostatecz-
nie ujęta.
Serdecznie pana przepraszam, że mu
dotychczas nie posłałem swoich odbitek.
Stało się to nie przez jakieś zapomnienie
lub zaniedbanie, lecz z zupełną moją
świadomością; byłem tak pewny, że pan,
nie jako z urzędu, prace te przeglądał, że
miałem pewne skrupuły, czy wypada jeszcze
raz zwracać uwagę pańską na rzecz, którą

Pan już oddawna ma, skoro obecnie się
wyklarowało, że pan dla zorientowania się
musiałby czekać aż do pojawienia się
całego tomu, pozwalam sobie obie odbitki
przesłać, upraszając zarazem o przyjęcie ich
jako dowodu mojego zawsze najszczerszego
i najgłębszego szacunku dla kochanego
pana Seiscera Francuza zawsze
oddany M. Gębicki

20

Kochany panie Władysławie!

Oddawca niniejszej kartki pan Karol Kozińskiego medyk III roku, wniósł podanie do Ak. Um. o stypendium J. Katarzyńskiego. Znam go jako ucznia pracowitego pilnego i bardzo ubogiego, pozwalam sobie przeto prosić o wstawiennictwo w obec zarządu, aby mu tego styp. udzielono. Zawsze Jaroś Nagórski

Dr. Napoleon Cybulski

p. Karol Lewicki

21

Kochany Panie Władysławie

Zebrani nasze w tem czwartem u mnie
proszę nie zapomnieć

Wasz A Opolski

Napoleon Cybulski.

Kraków, Szczepańska 11.

22

Kochany Panie Władysławie!

Jeżeli czas panu pozwoli, a usposobienie posłuży
możebyś był łaskaw być u nas dzisiaj na
małej herbatce w małem kółku znajomych

Zawsze wasz Aleksandrowski

Wtorek.

Napoleon Cybulski.

Kraków, Szczepańska 11.

HENRYK CYLKOW
WARSZAWA
MIODOWA 11

Szanowny Panie Profesorze!

Przedewszystkiem dziękuję za zaszczycenie mnie listowną oceną przesłanej Mu broszury mojej, nie spodziewałem się bowiem żadnej osobistej odpowiedzi; uważałem tylko za swój obowiązek skromną pracę moją, chociaż poruszającą podstawowe zagadnienia astrofizyki, przesłać Szanownemu Panu Profesorowi, jako jednemu z najwybitniejszych naszych Uczonych. Ubolewam natomiast niezmiernie, że się myśli moje nie spodobały Szanownemu Panu, a założenie wydało „mętnem i dowolnem."

Pisze Szan. Profesor 1) że „jeszcze nikt dotychczas nie zakładał, żeby sama przestrzeń cisnęła", śmiem jednakże zauważyć, że bezwładność tak samo jak grawitacja według Macha polega częściowo na wzajemnem oddziaływaniu mas, częściowo zaś na samodzielnych, fizykalnych własnościach przestrzeni,

2) że założenie moje jest fantastyczne, skoro „przestrzeń jest abstrakcyjną fikcją, istniejącą li tylko w umyśle człowieka" i skoro „ciśnienie uważamy w fizyce za objaw działania jedynie tylko materyi." Odpowiedziałbym, że skoro przestrzeń jest fikcją, to w takim razie i materja w tej przestrzeni umieszczona - byłaby także fikcją. Jeżeli tedy możliwem jest ciśnienie fikcyi - materyi, staje się również możliwem ciśnienie fikcyi - przestrzeni.

3) że „abstrakcja czasu powstaje ze zdolności pamięci" – na co umysł mój w żadnym razie zgodzić się nie może, albowiem pojęcie pamięci zawiera już w sobie domieszkę pojęcia czasu.

Pisząc swą pracę mniemałem, że będzie ona zrozumiana przez fachowców nie jako gotowa hypoteza, do czego niemam pretensyi, lecz tylko jako rzut nowej myśli, co zdaniem prof. Infelda jest w nauce tak niezmiernie ważnem.

Wyrażając raz jeszcze mój szczery żal pozostaję

z wysokiem poważaniem i czcią

Henryk Cejlon

31/XII 34.

24

Warszawa, Nowy-Świat 33.
dnia 24 września 27 r.

Czcigodny Panie Profesorze!

Jako wyznaczony wolą kolegów na redaktora odnowionego „Wszechświata", śpieszę jak najserdeczniej podziękować Czcigodnemu Panu Profesorowi za Jego cenny długi list, zawierający tyle wartościowych dla redakcji uwag i wskazówek.

W zupełności zgadzam się z Czcigodnym Panem Profesorem, że odnowiony „Wszechświat" nie powinien ~~być~~ mieć ani przeważnie, ani wyłącznie dydaktycznego charakteru i że winien być jak najbardziej żywem pismem. Jest to właśnie najistotniejszem życzeniem mojem i będę ze swej strony dokładał wszelkich sił, by w tym kierunku odnowiony „Wszechświat" prowadzić. Czy mi się to uda, przyszłość pokaże, w każdym jednak razie sam jeden tego dokonać nie mógłbym i muszę mieć poparcie ze strony najpowołańszych do tego czynników t.j. wszystkich przyrodników polskich. To też z największą radością przeczytałem w liście Czcigodnego Pana Profesora - obietnicę Jego popierania „Wszechświata" pod tym względem. Każdy artykuł Czcigodnego Pana

Profesora będzie witany w naszej redakcji z jak najżywszą radością, jako ozdoba naszego pisma.

Co do wykonania zamiarów moich pozwolę sobie zaznaczyć, że właśnie chciałbym bardzo wejść w jak najbliższe stosunki z naszemi zakładami badawczemi i towarzystwami naukowemi, aby móc stale umieszczać sprawozdania z ich działalności i czynności. A więc projektuję umieszczanie opisów pracowni i instytutów, oraz sprawozdań z każdego posiedzenia każdego towarzystwa z krótkiem streszczeniem przedstawionych prac i referatów tak, aby czytelnicy „Wszechświata" mogli z tych sprawozdań zdawać sprawę z ruchu naukowego w Polsce.

Nasi uczeni przecie tyle pracują i tak wybitne osiągają wyniki, że jest o czem przeczytać i dowiedzieć się. Chciałbym, aby z odnowionego „Wszechświata" i obcy mogli o nas dowiedzieć się bliższych danych.

Z tego samego założenia wychodząc, będę dążył do podawania o ile się tylko da, szczegółowej bibliografji polskiej i obcej; jak również chciałbym bardzo prowadzić żywy dział krytyczno-sprawozdawczy. Wiem, że u nas jest bardzo trudno o krytyczny artykuł o ich propozycji, ale mam zamiar dotąd deptać ludziom

po piętach, aż napiszą mi takie lub inne sprawozdanie. Oczywiście trzeba jeszcze, aby ci ludzie mieli talent Maxwella – na to oczywiście nie poradzę, będę jednak starał się otrzymywać artykuły od tych, kto istotnie ma coś do powiedzenia.

Nie będę też unikał artykułów, luźnie chociażby dotykających nauki – Np. mam przyobiecany jeden artykuł o płacach asystentów uniwersyteckich, inny o magisterjach, wprowadzonych w naszych uniwersytetach – oba od człowieka bardzo kompetentnego, prof. uniwer. i zdolnego literata. Mniemam, że poruszanie takich tematów – byle poważnie i rzeczowo – może tylko na dobre wyjść – odnowionemu „Wszechświatowi", może wywołać dyskusję na jego łamach i oświetlenie sprawy z różnych stron.

Słowem, będę się starał „z żywymi naprzód iść" i unikać martwoty nadętej, którą u nas często biorą za wyżyny nauki i uczoności. Jeszcze raz serdecznie dziękuję Czcigodnemu Panu Profesorowi za liczne i tak cenne wskazówki: proszę bardzo zawsze równie szczerze i otwarcie wypowiadać swe zdanie w przyszłości, gdy „Wszechświat" zacznie się ukazywać – Wszelkie

uwagi Szanownego Pana Profesora będą dla mnie tylko bodźcem do dalszej pracy i do podniesienia pisma na tym poziomie, jaki dla społeczeństwa i dla niego będzie najlepszy.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

Adam Czartkowski

rkp 9004 III

26

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 17/10 r. 1923.

Szanowny Panie Profesorze

W dniu 7 listopada br. upływa 75 lat od wyjścia pierwszego numeru "Czasu". Chcąc tą rocznicę upamiętnić, wydajemy specjalny jubileuszowy numer i zwracamy się do Szan. Pana Profesora z uprzejmą prośbą, aby zechciał zaszczycić nas swojem współpracownictwem i nadesłać artykuł, który będzie zamieszczony w tym numerze.

Ze względów technicznych rozmiary artykułów są ograniczone do 100 - 150 wierszy a termin nadsyłania upływa dnia 1 listopada.

W nadzieji, że Pan Profesor naszej prośbie nie odmówi łączymy wyrazy wysokiego szacunku

[illegible]

W dniu 7 listopada br. upływa 75 lat od wyjścia pierwszego numeru "Czasu". Chcąc tą rocznicę upamiętnić, wydajemy specjalny jubileuszowy numer i zwracamy się do z uprzejmą prośbą, aby zechciał zaszczycić nas swojem współpracownictwem i nadesłać artykuł, który będzie zamieszczony w tym numerze.

Ze względów technicznych rozmiary artykułów są ograniczone do 100 - 150 wierszy a termin nadsyłania upływa dnia 1 listopada.

W nadziei, że naszej prośbie nie odmówi łączymy wyrazy wysokiego szacunku

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 7. XII. 1925.

Szanowny Panie Profesorze:

Jak corocznie wydaje "Czas" zwiększony numer świąteczny, zwracam się zatem do Szanownego Pana Profesora z uprzejmą prośbą, aby zechciał nadesłać do tego numeru artykuł swego pióra. Ze względów technicznych ostatni termin nadsyłania mija w piątek 18. grudnia.

W nadziei, że Szanowny Pan Profesor nie odmówi mojej prośbie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Dr Witold Benedyktowicz

28

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 20 marca 1926

Szanowny Panie.

Jak corocznie wydajemy na Swięta Wielkanocne znacznie zwiększony numer "Czasu". Zwracam się zatem do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą, aby zechciał napisać do tego numeru artykuł treści i rozmiarów, jakie sam uzna za stosowne.

Ostatni termin nadsyłania artykułów świątecznych upływa 29. marca.

W nadzieji, że Szanowny Pan nie odmówi mojej prośbie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

Jw. Antoni Benedykt

20 marca. 26

Szanowny Panie.

Jak corocznie wydajemy na Święta Wielkanocne znacznie zwiększony numer "Czasu". Zwracam się zatem do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą, aby zechciał napisać do tego numeru artykuł treści i rozmiarów, jakie sam uzna za stosowne.

Ostatni termin nadsyłania artykułów świątecznych upływa 29. marca.

W nadziei, że Szanowny Pan nie odmówi mojej prośbie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku

29

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 17. 3. 1927.

Szanowny Panie Rektorze!

Przygotowując, jak, corocznie, większy numer "Czasu" naświęta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Rektora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwór swego pióra.

Ze względów technicznych proszę o przysłanie artykułu najpóźniej do 12 kwietnia.-

Z wysokim poważaniem

Dr Artur Bernard

Szanowny Panie Rektorze!

Przygotowując, jak corocznie, wiekszy numer "Czasu" na święta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Rektora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwór swego pióra.

Ze względów technicznych proszę o przysłanie artykułu najpóźniej do 12 kwietnia.-

Z wysokim poważaniem

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY
—▫—

310

W Krakowie 28 listopada 19 27

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując jak corocznie większy numer " CZASU " na Święta Bożego Narodzenia, zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do " Gwiazdkowego numeru " jakiś utwór swego pióra.

Ze względów technicznych proszę o przysłanie artykułu najpóźniej do 2o grudnia br.

Z wysokim szacunkiem

dr Antoni Danysz

31

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY
—▫—

W Krakowie 8 marca *19* 28:

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując jak corocznie większy numer " CZASU " na Święta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwor swego pióra.

Ze względów technicznych, proszę o nadesłanie artykułu najpóźniej do 2 kwietnia b.r.

Z poważaniem

Wł. Feldman

8 marca 28:

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując jak corocznie większy numer " CZASU " na Święta Wielkanocne, zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, ażeby zechciał nadesłać do tego numeru jakiś utwor swego pióra.

Ze względów technicznych, proszę o nadesłanie artykułu najpóźniej do 2 kwietnia b.r.

Z poważaniem

32

„CZAS“
REDAKTOR NACZELNY
—▫—

W Krakowie 4.10 1928.

Szanowny Panie Profesorze !

W 10 rocznicę odzyskania niepodległości Państwa Polskiego / 10 listopada br./ wydajemy specjalny numer " CZASU ", poświęcony tam momentowi. Zwracam się zatem do Szanownego Pana Profesora z uprzejmą prośbą o nadesłanie nam artykułu o treści związanej chociażby luźnio z tą doniosłą dla naszego kraju chwilą.

W nadziei, że Szanowny Pan Profesor nie odmowi mojej prośbie łączę

wyrazy wysokiego szacunku

Dr Antoni Beaupré

NACZELNY
REDAKTOR „CZASU"
KRAKÓW

Kraków, 2 marca 1934.

Szanowny Panie Profesorze !

Przygotowując większy numer "Czasu" na święta Wielkiej Nocy zwracam się do Szanownego Pana Profesora z gorącą prośbą, aby zechciał nadesłać do tego numeru artykuł swego pióra.

Ze względów technicznych prosimy uprzejmie o nadesłanie artykułu możliwie przed 25 marca br.

Z wysokim szacunkiem

Dr Antoni Beaupré

34

C Z A S
KRAKÓW
ŚW. TOMASZA 32, TELEFON 100-50
KONTO P. K. O. 400.404

Kraków, dn 16.11 1935 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Zwracam się do Pana Rektora z uprzejmą i gorącą prośbą o napisanie artykułu do swiątecznego numeru "Czasu", ktory jak zwykle wyjdzie w zwiększonym formacie. Skierowując mą prosbę z niepłonną nadzieją, że Pan Rektor jej nie odmowi. łączę wyrazy szczerego przywiązania i głębokiego poważania

oddany
Jan Lebrecht

P.S. Ze względow technicznych proszę o nadesłanie artykułu przed 16 grudnia b.r.

35

CZAS
KRAKÓW
ul. Sławkowska Nr. 32
Telefon 100-50
Konto P. K. O. 400.404

Kraków, dn. 13. III. 1936 r.

Wielce Czcigodny Panie Rektorze!

Jak zwykle tak i w tym roku wydaje „Czas" Zmartwychwstanie numer wielkanocny. Proszę dowiedzieć, że ośmielam się znowu kłaniać Pana Rektora prośbę o skreślenie dla nas choćby najkrótszego artykułu. Ośmiela mnie do tego wielka życzliwość jaką Pan Rektor był Pisarz zawsze nam okazywać. W nadziei że Pan Rektor nie odmówi naszej prośbie pozwalam sobie prosić o przyjęcie wyrazów najgłębszej czci

oddany Jan Dąbrowski

36

CZAS
KRAKÓW
ul. Sławkowska Nr. 32
Telefon 100-50
Konto P. K. O. 400.404

Kraków, dn. 4.9. 193 6 r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Wobec zainteresowań jakie budzą aktualne zagadnienia rozwoju Krakowa, Redakcja pragnie zorganizować na łamach "Czasu" rzeczową dyskusję na temat kulturalnych, gospodarczych i społecznych potrzeb Krakowa i ziem z nim związanych oraz sposobow ich realizacji.

W związku z nią pozwalam sobie zwrocic się do Wielce Szanownego Pana Rektora z uprzejmą prośbą o zabranie głosu w tej dyskusji czy to w formie artykułu czy też wywiadu na temat spraw powyższych.

W nadziei, że Wielce Szanowny Pan Rektor nie odmowi mojej prośbie łączę wyrazy prawdziwego poważania

Łucjan Dobrzański

37

CZAS
KRAKÓW
ul. Sławkowska Nr. 32
Telefon 100-50
Konto P. K. O. 400.404

Kraków, dn. ~~20 listopada~~ 193~~6~~ r.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Przygotowując specjalny numer "Czasu" na święta Bożego Narodzenia, zwracam się do Szanownego Pana Rektora z gorącą prosbą, aby zechciał numer ten zaszczycić artykułem swego pióra.

W nadziei, że Szanowny Pan Rektor nie odmówi mojej prośbie łączę wyrazy prawdziwego poważania i głębokiej czci

oddany Jan Dąbrowski

REDAKCJA DZIENNIKA „CZAS" KRAKÓW

Lwów Klinika chirurgiczna

38

Szanowny Panie Przewodniczący Kom bibl.!

Przykro mi bardzo, że zaszczytne zaproszenie na doroczne posiedzenie Wydziału Mat. Przyr. Akademii zastaje mię chorym w Klinice chirurgicznej. Ani żadnej nie mam nadziei, iżbym na 19-y maja mógł już wrócić do Krakowa. Spodziewam się, że Szanowny Pan uniewinnić mię raczy łaskawie z mojej nieobecności i przyjmie zapewnienia, że z wszelką gotowością służyłbym, o ile mię stać, na polu polskiej pracy naukowej.

Z wszelkiem uszanowaniem

[illegible] T. J.

48

LEMBERG 2 LWÓW 2

Wielmożny Pan Profesor
Pan Władysław Natanson
Przewodniczący Kom. bibl. W M-P Akademii

Kraków Ul. Sławkowska
Akademia Umiejętności.

KRAKÓW 1

49

Télégrammes:
EUROPOTEL—St. PÉTERSBOURG.

Western Union Code Used.

BUREAU WAGONS-LITS.

GRAND HÔTEL d'EUROPE

Société Anonyme.

St. PÉTERSBOURG, le 8 III 1910

RUE MICHEL.

Téléphones №№ 7-14 & 6-35.

Szanowny i Łaskawy

Panie Profesorze przepraszam bardzo za opóźnienie w Odpowiedzi na list z 16 II 1910. List ten przyszedł po mym Wyjeździe do domu i został z tamtąd przesłany do Moskwy. W Moskwie nie zastał mnie również i dopiero doręczono mi go tutaj przed godziną.

Przepraszam bardzo za nieporozumienie z powodu kosztorysu. Ja się wypowiedziałem za tańszą mapą niezależnie od formatu, gdyż uważam za zupełnie zbyteczne podobne zmniejszenie. Nie umiałbym usprawiedliwić podobnego podniesienia kosztów druku.

40

W sprawie Terminu - chciałem prosić o zwłokę
Zostałem rozmaitemi sprawami osobistemi dłużej
zatrzymanym w Moskwie i muszę raz jeszcze przyjechać
Tutaj aby mówić w Towarzystwie Geograficznem
i dlatego chciałem prosić o odłożenie terminu
niemieckiej publikacji do 15 kwietnia, a polskiej
do 1 Maja. Gdyby to było połączone z jakiemikol-
wiek trudnościami Przyspieszę terminy.

Z głębokim szacunkiem

G. Kanowski

P.S.
Wyjeżdżam Obecnie do Głuchowa pod Grójcem

GRAND HÔTEL d'EUROPE

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków Dnia 24/III 98.

Wielmożny i Łaskawy
Panie Profesorze!

Mimo usilnego naglenia z mojej strony składanie artykułu W. Pana Profesora nie bardzo mogło być skończone do soboty (drukarnia ma tylko 2 zecerów, uzdolnionych do składania formułek matematycznych, fizycznych i t.p.). Wobec tego przyszlę W. Panu Profesorowi korektę do Warszawy w ciągu przyszłego tygodnia (z pewnością).

Z wysokiem poważaniem

W. Crewmak

43

AKADEMIJA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków dnia 21/IV 98.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Z największą przykrością muszę donieść, że dotychczas nie zdołałem ~~go~~ stwierdzić, co się stało z rękopisem W. Pana Profesora. Niema go u mnie ani w Drukarni: niestety, nie mogę sobie przypomnieć, komu go doręczyłem. Stale odsyłam rękopisy do Drukarni i do prof. Rostafińskiego przez „filuzę miejscową"; wyjątkowo p. Rostafińskiemu oddawałem rękopisy osobiście. Ponieważ mam absolutną pewność, że rękopisu sam nie zarzuciłem (bo zwykłem zawsze najpilniej czuwać nad takiemi rzeczami), — przeto muszę się domyślać, że jednak rękopis jest u prof. Rostafińskiego. Niewątpliwie oddałem mu go zaraz po jego przyjeździe: niestety, od tego czasu tyle rękopisów przepłynęło przez moje ręce, że nie mogę sobie przypomnieć na pewno.

Nie tracę nadziei, że rękopis będzie odna-

leziony: cała ta sprawa jednak zapewne będzie stanowić dla W. Pana Profesora przestrogę, żeby rękopisów nie wydawać — w moje ręce: ~~Za mnie~~ ja wyciągnę z niej tę naukę, żeby nikomu nie wydawać rękopisów osobiście, lecz zapomocą ksiąg i dowodów piśmiennych.

Nauki te nie naprawią złego, nie umniejszą kłopotu, jakiego — po części z mojej winy — nabawiliśmy W. Pana Profesora ... co do mnie, przepraszam najserdeczniej — i będę przepraszał jeszcze usilniej, jeśliby, wbrew memu przeświadczeniu, miało się okazać, że zgrzeszyłem nie tylko brakiem dobrej pamięci, ale i jakiemś zaniedbaniem.

Z wysokiem poważaniem

W. Czermak

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków Dnia 16/VII 98.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Dziś przy sortowaniu jednej ze szuflad swego biórka, znalazł prof. Smolka na Dnie — rękopis poszukiwanej Długo Pańskiej rozprawy. Okazało się, że była ona swego czasu oddana p. Krenchowi, nie mnie (najpierw sądziłem ja WPan Profesor mnie — ale zaraz potem odebrał i oddał do przejrzenia p. prof. Kreutzowi); p. Krenck zaś nic nie wspomniał p. prof. Smolce — oddając rękopismo — że ma jakiekolwiek rękopisy w szufladzie. Dziś dopiero — prawie przypadkowo — natknął prof. Smolka przy porządkowaniu.

/.

wanie na rękopis — i to właśnie na taki
którego tak długo szukaliśmy. Czy się
on na co jeszcze przyda — nie wiem;
w każdym razie otrzymam go natychmiast
do dyspozycji.

Z wysokiem poważaniem

W. Cermak.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Kraków dnia 6/XII 98.

Wielmożny Panie
Profesorze!

Od dwóch tygodni mamy na składzie pracę W. Pana Profesora p. t. „O wpływie ruchu na zmiany stanu skupienia." W przypuszczeniu, że W. Pan Profesor jeszcze przebywa w Warszawie, przesyłam zawiadomienie o tem pod znaczonym mi z dawniejszych czasów adresem i zapytuję zarazem, czy mam cześć odbitki albo wszystkie przesłać do Warszawy czy też zaczekać do powrotu W. Pana Profesora do Krakowa.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

jako

posłuszny sługa

W. Czernak

47

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Widzę z listów Szanownego Pana, że zanadto wielkie robi sobie Pan skrupuły z przerwy, jaka nastała w wykładach Pańskich. Muszę Kochanemu Panu przypomnieć na to maksymę starodawną wprawdzie ale zawsze nieomylną: ad impossibilia nemo tenetur. Proszę więc niekłopocić się niczém, bo w stanie Pańskiego zdrowia potrzeba właśnie zupełnego spokoju i dobrej myśli. Wykłady rozpocznie Szanowny Pan, gdy i kiedy będzie można, kiedy Pan zupełnie wydobrzeje — oto, co Panu najszczerzej radzę, bojąc się, ażeby Pan przypadkiem nie zadawał sobie jakiegoś przymusu i kuracyę przerywał. Najserdeczniej pozdrawiam Szanownego Pana, zapewniając o mém wysokiém dla Niego poważaniu

Dr Fr. Czerny

w Krakowie 28. listop. 1892 r.

49

WYDZIAŁ FILOZOFICZNY
C. K. UNIWERSYTETU W KRAKOWIE.

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Przedewszystkiem pozwalam sobie wyrazić gorące współubolewanie nad tak długo przeciągającą się słabością Pańską. Ale kiedy losy są silniejsze od naszej woli i życzeń, nie pozostaje jak liczyć się z niemi. A mianowicie – skoro przerwa w wykładach Pańskich jest już dłuższą niż 6 tygodni a do końca stycznia jeszcze się przedłuży – w półroczu tem wykłady Pańskie już nie mogą być słuchaczom wliczane a ztąd zyskuje Pan na swobodnie rozporządzania sobą, dowoli respective udania się na rekonwalescencyę na Południe.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego poważania i serdecznego pozdrowienia.

Fr Czerny

11/I 1893

51

dn. 2/I 1905

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Profesorze!

Niezmiernie żałuję, że nie poleciłem służącemu, ażeby wiadomego okólnika Wielce Szanownemu Panu nie dawał do czytania, gdyż akurat okólnik ten całkiem Łaskawego Pana, tylko dla mnie względnego i zawsze tak chętnego, nie dotyczy. Przepraszam za to najmocniej, a jeszcze lepiej przeproszę przy sposobności zobaczenia Wielce Szanownego Pana.

Proszę przyjąć zapewnienia mego głębokiego poważania – a z okazji rozpoczynającego się Nowego Roku – także życzenia wszelkiej pomyślności

Felczerowy

53

DR. TADEUSZ CZEŻOWSKI

dziękuje najuprzejmiej za łaskawe słowa, zawarte w liście z dnia 24. bm.

Warszawa, 28. VIII. 1923.

54

W Krakowie, 4. października 1922. r.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE REKTORZE !

Za zaproszenie na uroczystość otwarcia roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim serdecznie dziękuję.

Bardzo żałuję, że z powodu wyjazdu służbowego do Warszawy nie mogę w tak pięknej uroczystości wziąć udziału.

Przy tej sposobności składam Panu Rektorowi serdeczne gratulacje, życząc jak najpomyślniejszych wyników w obecnym roku szkolnym.

Czi Rel
Jerzy

55

DOWÓDCA OKRĘGU V. KORPUSU
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 2.marca 1923

J.W. Panie Rektorze !

Dziękuję serdecznie za przesłaną mi broszurkę zawierającą tekst przemówienia podczas uroczystości inauguracyjnej w październiku r.W.- Czytając ją myslę czym mógłbym się przyczynić do urzeczywistnienia podanych myśli, ideji ażeby " pozostawić ludzkość choć nieco lepszą aniżeli ta, którą żyjemy "-.

I z tejże to ideji wyrósł załączony projekt odezwy do nas żołnierzy i do społeczeństwa mającego na celu tę masę żołnierską, która rokrocznie wypełnia nasze szeregi, posunąć o jeden stopień w kulturze wyżej, ale w kulturze takiej, którą Pan Rektor w ostatnich słowach swego przemówienia tak wyraźnie charakteryzuje.-

Korzystając z łaskawego zezwolenia proszę tę odezwę ubrać w formę więcej przekonywującą, więcej do serca mówiącą, aniżeli to ja byłem w stanie uczynić.

Proszę przyjąć zapewnienie mego najgłębszego szacunku.

1.zał.

Czil Rel
Jendyn

56

DOWÓDCA OKRĘGU V. KORPUSU
W KRAKOWIE.

Kraków, dnia 25. lipca 1923

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE !

Pragnąc naszego żołnierza wykształcić nietylko na dobrego obrońcę Rzeczypospolitej,lecz wychować go też na pożytecznego obywatela-polaka,ułożyłem załączony program pracy dwuletniej na niwie oświatowo-kulturalnej.

Praca ta winna zasadzać się nietylko na wykorzenianiu analfabetyzmu i w szczepianiu w młode umysły kultury we wszelkich czynnościach i przejawach życia codziennego,lecz położyć trwałą podwalinę w szerszym zakresie życiowym t.j.:aby żołnierz polski uczuł się w rzeczywistości Polakiem,zrozumiał przejął i umiłował ideę narodowo-państwową,a o ile należy do obcych narodowości,by stał się pożytecznym obywatelem Państwa.

Akcja w tym kierunku wymaga zatem nietylko pracy korpusu oficerskiego,lecz także społecznych środowisk kulturalno-oświatowych i ich jednostek,zespalających się w Komitetach opieki nad żołnierzem polskim.

Zdaniem mojem,tylko tak połączone wysiłki wydadzą dodatnie wyniki i będą wyrazem tezy " wojsko to naród a naród to wojsko ".-

Jakkolwiek załączony program ułożony jest na podstawie kilkuletniej pracy na tem polu,może jednak w obecnym czasie wykazywać pewne braki lub obejmować zaobszerny zakres

lub narazie przedwczesne kierunki.

Z tego też powodu pozwalam sobie przesłać go J.W.Panu z uprzejmą prośbą o przejrzenie i wyrażenie swych cennych uwag i zamieszczenie ich w formie poprawek,którebym mógł wykorzystać.

Ze względu,że program ten zamierzam wprowadzić już w najbliższym okresie naukowym w wojsku,raczy go J.W.Pan po uzupełnieniu zwrócić łaskawie o ile można do dnia 15.sierpnia b.r.-

Chcąc J.W.Pana zaznajomić z poglądami na pracę ośw.kult.w wojsku,mam zaszczyt dołączyć również pisma,o których zatrzymanie proszę,a mianowicie :

Przygotowanie narodu do obrony Rzeczypospolitej

Organizacja Komit.Op.n.żołnierzem,regulamin tych komitetów

Odezwę w sprawie budowy Domów Żołn.Polskiego.

Składając za poparcie moich usiłowan i za cenną współpracę najserdeczniejsze podziękowanie J.W.Panu,łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

5 załączników

Czikel

Józef C z i k el Gen.Dyw.
Dowódca Okr.Korp.V.

Za list z dnia 18./VII oraz za przysłane mi prace dziękuję z całego serca. Myśl założenia biblioteki z podręcznikami naukowemi w domu Żołnierza

./.

wpisałem do poprawy.
Jeszcze raz składam JW Panu Rektorowi
za tyle życzliwości i poparcia w moich pracach i
zostaję wyrażając najgłębsze uszanowanie

Józef Chałubiński.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr.V.
w Krakowie.

1.

L.dz.53601/III.

Podziękowanie.

Do

J.Wielmożnego Pana

Prof.Dr. WŁADYSŁAWA NATANSONA
Rektora U.J.

w

Krakowie.

Kraków, dnia 26.września 1923r.

Dając wyraz mej prawdziwej wdzięczności, że programy pracy oświatowo kulturalnej w wojsku zostały przez J.W.Pana przestudjowane i zaopatrzone nader cennemi uwagami, które przyczynią się w wysokim stopniu postawienia pracy nad żołnierzem na należytym poziomie, mam zaszczyt złożyć J.W.Panu wyrazy mego najuprzejmiejszego i najserdeczniejszego podziękowania za współpracę dla dobra naszej przyszłości.

Przekonany bowiem jestem, że tylko w ten sposób sprawę wychowania żołnierzy podniosę na wyżyny, gdy moją znajomość żołnierza i moich zamierzeń co do pracy nad nim poddam krytyce ludzi, poświęcających się nauce, pracy wychowawczej i społecznej i pracę moją uzależnię od ich orzeczenia.

Dlatego najgorącej proszę J.W.Pana o dalsze uczestnictwo Jego i współpracę w odbudowie społeczeństwa od podwalin.

Uwagi poczynione nad programem zastosowałem w nowem wydaniu programu, te zaś, które wpłynęły po wydrukowaniu nowego wydania, wykorzystam w roku następnym.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania i należnej czci.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr.V.

Józef Czikel

C Z I K E L
Generał Dywizji.

59

JWielmożni i Czcigodni Państwo!

Proszę przyjąć od mojej rodziny oraz ode mnie jaknajserdeczniejsze życzenia z powodu ślubu córki Pani Julji.

Równocześnie prosimy Pana Boga Wszechmogącego, ażeby życie tej młodej pary przedewszystkiem ku jej szczęściu pokierował, oraz ażeby JW Państwo mieli jaknajwiększe

zadowolenie ciesząc się ich szczęściem.

Proszę bardzo czcigodnego Pana Rektora wyrazić JW. Pani Rektorowej mojej żony oraz moje najuprzejmiejsze ukłony oraz proszę przyjąć zapewnienia i wyrazy głębokich uczuć szczerego poważania, szacunku i czci.

Józef Czikel
Jardyn

Kraków, 21/8. 1924 r.

61

Wiedeń 12/XII 902.

(VII Kirchengasse 41).

Szanowny Panie Kolego!

Przypadkiem dowiedziałem się [illegible] p. [illegible] Kraków, że [illegible] [illegible] nadzwyczajnego [illegible]. Wniosek już podobno przedstawiony do kancelaryi galicyjskiej. Za jakie 2 tyg. nominacya będzie dokonaną rzeczą. – Donoszę o tem, prosząc naturalnie o tajemnicę.

Ściskam dłoń serdecznie i zostaję z poważaniem pełen oddania

[illegible]

62

Wiedeń d. 1/X 910.

VIII. Hamerlingpl. 7.

Szanowny Panie Profesorze!

Dziękuję za dopiero list z Karlsbadu przesłany. Obojga z Żoną szczerze jesteśmy Mu zobowiązani za okazaną życzliwość i starania. Córka moja bawi obecnie w Krakowie i przebywa w pensyonacie p. Brzeskiej (przy ul. Wolskiej 6), który się znajduje w pobliżu mieszkania naszych kuzynów. – Za tydzień mniejszy zamierzam przybyć do Krakowa, by mi bliżej porozumieć z Córką i zarządzić co należy. Dzięki Bogu, pobyt w wsi bardzo korzystnie wpłynął na usposobienie Córki. – Przybywszy do Krakowa, nie omieszkam zgłosić się do Szanownego Pana Profesora, by Jemu i Wielce Szanownej Pani jeszcze podziękować i zasięgnąć dalszej rady. Na razie powinny o zupełne zachowanie tajemnicy.

Łączę wyrazy wysokiego poważania; Żona moja przesyła uprzejme ukłony.

Pozostaję i szczerze oddany

L. Ćwikliński

63

Ludwik Ćwikliński

dziękuje najuprzejmiej za łaskawie przesłane mu życzenia.

i załącza dla Obojga Szanownych i Łaskawych Państwa wyrazy poważania i szacunku.

Cr. 16/XI 910.

64

LUDWIK ĆWIKLIŃSKI

Pozwala Pani imieniem Żony i własnem przesłać Obojgu Szanownym Państwu serdeczne życzenia noworoczne.

W. W. d. 31/XII 910.

65

Szanowny i Łaskawy Panie Profesorze!

W odpowiedzi na uprzejmy list z d. 15 bm. mam zaszczyt donieść co następuje:

1) Co się tyczy powołania p. Reszyńskiego, decyzya zapadnie dopiero przy ukończeniu budżetu na r. 1912. Uczynię co będzie możliwem.

2) Akt dotyczący nominacyi p. Jakubowskiego na Sw. Prof. (Uzupeł., z rozmaw.) znajduje się w Ministerstwie. Gdy wróci, będę się starał w miarę możności uczynić zadość życzeniu Tw. Wydziału, a ges. pp. prof. matematyki i fizyki.

3) Co się tyczy Grabowskiego Wójcicka, nie wiem o co chodzi. Akta żadnego wyszukać nie było możliwe. – Jeśliby chodziło o mianowanie płci pomocniczego sługą etatowym, to wiadomo uprzejmie Szanownemu Panu Profesorowi, że to niemożliwem jest.

J.

[illegible] [illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] Dr. [illegible]

[illegible] kwalifikacji, [illegible] pierwszeństwo bezwzględne; [illegible],

że mogą być to ludzie, [illegible] [illegible] [illegible] i odpowiedni

[illegible] [illegible]. [illegible], [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] i nie [illegible].

[illegible] się i [illegible] [illegible] Obojga Szanownych Państwa

z [illegible], [illegible] naszej [illegible], [illegible] o Krakowie.

[illegible] [illegible] [illegible] – nie [illegible] [illegible] [illegible],

jedna [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] nie było

[illegible]. [illegible] [illegible] po powrocie do Wiednia [illegible]

[illegible] [illegible] na [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

Obojga [illegible] [illegible] [illegible] dla Obojga Szanownych

Państwa [illegible] [illegible], [illegible] dla [illegible]

[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].

[illegible]

[illegible]

We Wiedniu d. 7/1 [illegible]

VIII. Hamerlingpl. 7.

67

Wiedeń, d. 16/XI 911

(III. Dapontegasse 4).

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na list z d. 5/XI br. – Mój ten o sprawie tej nic nie wiemy, o której mowa w Liście Pańskim; nie mogę więc powiedzieć na razie. – Proszę rzecz przedstawić w ogólnem podaniu i przesłać je za pośrednictwem Akademii resp. Kolegium Prof. do Ministerstwa. My się naturalnie byliśmy musieli porozumieć z Namiestnictwem itd. Wypłacanie kwot za roboty dodatkowe, nie przyjęte w pierwotnym programie, natrafia na pewne trudności; więc proszę rzecz umotywować dokładnie i wyszczególnić rzeczywiste większe wydatki itd. Uczynię, co będzie można.

Dziękuję za życzenia, przesłane z okazji zaślubin naszej Córki – zacząwszy Szanownemu Panu Profesorowi, jak i Czcigodnej Jego Małżonce. Dziękuję zarazem imieniem Żony, która dla Obojga Ciotkowych Państwa przesyła uprzejme ukłony i ja łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku.

Ćwikliński.

69

Łączę życzenia noworoczne i wyrazy poważania.

Ch. Wiś 1/1 903. Zi.

Ludwik Ćwikliński

przesyła raz jeszcze życzenia z powodu nominacyi – jak Pan Kolega wiadomo – już dokonanej, a z życzeniami Pani

70

Chciałem z Panem Prof. o [illegible]
uniw. i [illegible] pomówić. Nie zastawszy

Ludwik Ćwikliński

Go w domu, proszę by Szan. Pan Prof. mnie
[illegible] w środę
zechciał przyjąć jutro do Pappa między
g. 9 a 9½ rano. — Z przerażeniem

H. Prof. D. Natanson

71

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London W C
18/12/99.

Dear Prof. Natanson,

I am in receipt of your most obliging and welcome letter: and I am looking forward with great pleasure to meeting you in June.

The book ("Tercentinary Records") I shall, with Prof Kirkpatrick's sanction, keep at my elbow here. I shall however be absent for three weeks, from Thursday next to near the middle of January. It is, however, believed that you have a copy in Cracow, a copy having been sent in 1884 by the Univ. Edin" to the Univ. Cracow. The full title is "Records of the Tercentenary Festival of the University of Edinburgh, celebrated April 1884." Dr Maurice Straszewski was your representative on that occasion.

Yours very Sincerely,

Alfred Daniell.

Letters addressed here will reach me.

POST CA

THE ADDRESS TO BE WRITTEN O

Prof. Ladislas Natanson,

32, Wotska Str.,

Cracow,

Austria.

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.
May 7, 1900.

Dear Prof. Natanson,

The time is approaching when I hope to see you. The Senatus Academicus of the University ~~have~~ of Edinburgh have appointed me to represent them, and they are preparing an address for me to convey to you. I have, however, no further particulars, except that your festival is to be on the 6th of June.

May I ask you to let me know any details that you can send me?

In particular, what is your advice about my academic costume? Had it I better send it on in advance to you, by luggage train? Perhaps you could also tell me what the arrangements are about import duties (douane) upon such things.

Prof. Bogucki wants me to go with him to Warsaw on the way home from Cracow.

Would it be possible for me to make any use of a hand-Camera if I brought one with me?

Pray forgive my putting you to so much trouble, and believe me, Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

8 Newcourt,
Lincoln's Inn.
London W.C.
May 12, 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am quite amazed and astounded that you did not receive an intimation of my appointment from Edinburgh in the month of March. I am writing to Edinburgh now, to Professor Sir Ludovic Grant, Bart., Secretary of the Senatus Academicus.

Prof. Bogucki has written to me, and on the whole I think the best course is that I should go to Warsaw direct, and come with him to Cracow.

I am exceedingly obliged to you for all your information about trains and hotels: I have stayed at the Hôtel Metropole in Vienna, and agree with you that it is very comfortable.

I know Prof. Morfill of Oxford: he translated for me Prof. Bogucki's preface to my book, Zasady Fizyki: wasn't it? I wanted to know what had been said about me, but did not understand one word of Polish; so Prof Morfill came to my help.

I imagine you have not had the University of Wales upon your list. It is one of the youngest, 1898 I think; but it is certainly not the least interesting of the British

Universities. I saw the Vice Chancellor yesterday and asked him if they had received an invitation. He said No, and that there would probably be no time to ask a delegate to go, but they might send an address, and they would like to be asked. You could address The Registrar, the University of Wales, Brecon, Wales, England: or, to save time, Dr Isambard Owen, Senior Deputy Chancellor of the University of Wales, 40, Curzon Street, London W.

I am exceedingly obliged to you for your great kindness, and waiting the pleasure of seeing you soon,

I remain,

Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.
23 May, 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am extremely obliged by your kindness in offering me the hospitality of your house in Warsaw. Prof. Boguski had, however, previously asked me to stay in his house. I am writing to tell him of your kind offer, so that he may be able to make any change in the arrangements which may seem desirable, if any.

Looking forward to the pleasure of seeing you soon

I remain,

Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

Edinburgh 11 VI 00

My dear Prof Natanson,

I have reached Edinburgh, after a run of 44 hours, for the most part most pleasant. The wait at Oderberg for 2 hours was rather tiresome; but I had only 20 minutes at Berlin and this time the sea was smooth. I hasten to let you know that I have arrived in safety, ~~and~~ not fatigued, and full of pleasant recollections of your exceeding kindness.

Might I take the liberty of asking you to add to all your goodness still another task? I would like to have any illustrated papers you can get hold of which give pictures of the proceedings; and I enclose a stray 3r. note which

I find in my pocket and which will perhaps be sufficient, when converted into something more acceptable, to pay the cost of these papers. I am very sorry to be so very troublesome, but I can't do this myself, and I have to throw myself once more upon your kindness,

I would very much like to know whether you have the 3d English or rather this time American edition of my "Physics".

Pray my dear Prof. Natanson, forgive my troubling you and also my brevity in this note, and believe me, Yours very sincerely,

Alfred Daniell.

78

8 New Court,
Lincoln's Inn,
London, W.C.
22 June 1900.

My dear Prof. Natanson,

I am now back in London, after a busy tournée in Scotland.

~~The~~ I am very much obliged by your note, and I have received three Tygodnik illustr. and one Czas from Messrs Gebethner. They are very nice, and I am very glad to have them. Many thanks.

Hoping that you are well and happy,

I remain,
Yours very sincerely,
Alfred Daniell.

POST CARD

UNIVERSAL POSTAL UNION

CARTE POSTALE

UNION POSTALE UNIVERSELLE

GREAT BRITAIN & IRELAND

THIS SIDE FOR THE ADDRESS

Prof. Natanson,

32, Wolska,

Cracow.

16, VIEWPORTH GARDENS, EDINBURGH,

29 November, 1933.

My dear Prof. NATANSON,

I am delighted to hear from you. Yes, I am the same Alfred Daniell, now over 80 years old, who had the pleasure of meeting you in Cracow 33½ years ago, and who still retains the ~~the~~ warmest feelings of gratitude to you for your hospitality and kindnesses to him on that occasion.

I have to thank you for thanking me for what I said about your paper. I couldn't do your paper full justice, on account of lack of space; and I am glad you liked what I did say.

We have all suffered a great loss in the death of Prof. Boguski. After a long interval, I had three most interesting letters from him last year, in which he took great pride in his little grandson, and in the circumstance that the President of the Republic was an old pupil of his, and in which he promised me an account of his experiences during the War and afterwards; alas, a promise not to be fulfilled. His name was well known here; it was respectfully cited in Tilden's History of Chemistry, now a genaration ago. Can you tell me anything about Mme. Boguska?

I would very much like to hear further from you.

I remain

Yours ever very faithfully,

Alfred Daniell

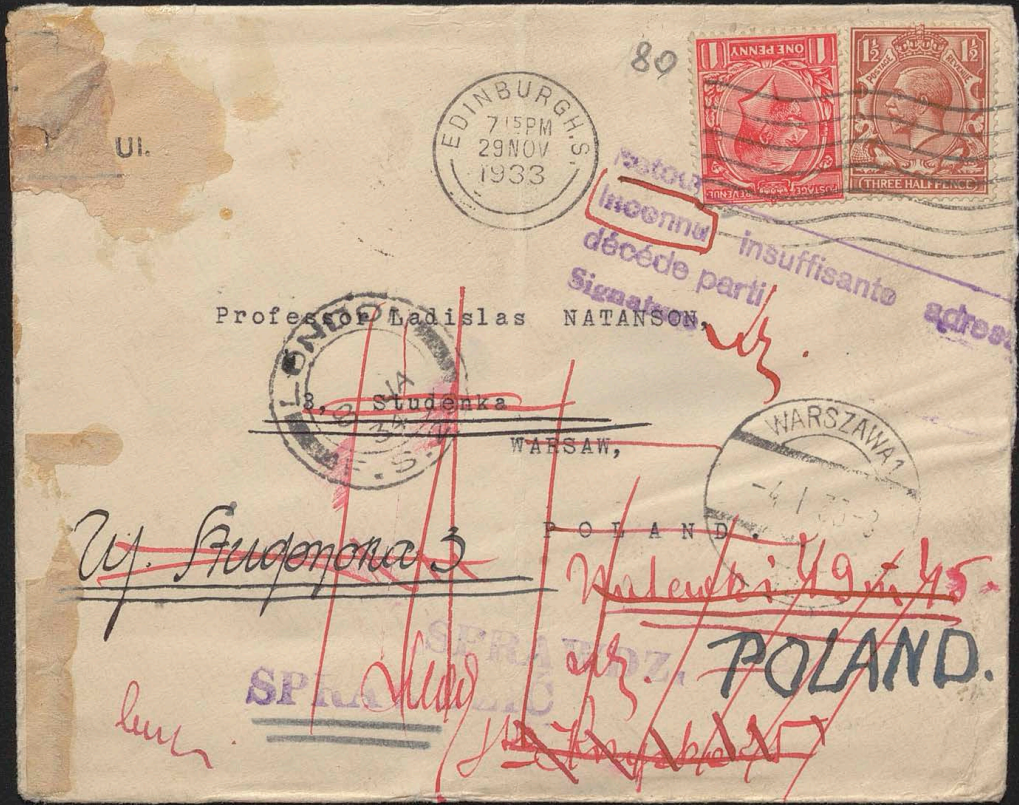

89

Ul.

EDINBURGH.S.
7 15 PM
29 NOV
1933

ONE PENNY
POSTAGE REVENUE

1½ POSTAGE REVENUE 1½
THREE HALFPENCE

Retour
Inconnu
insuffisante
décédé parti
Signature
adresse

Professor Ladislas NATANSON,

3, Studenka

WARSAW,

POLAND.

WARSZAWA 1
-4 I 35-3

Ul. Studenska 3

Nalewki 49 m. 45

POLAND.

SPRAWDZ.

SPRAWDZIC

WARSZAWA 2
-5.VIII.53 12
C

WARSZAWA 2
-2XII53-5

OSZCZĘDNOŚCIOWE

16, Viewforth Gardens,
Edinburgh
Jan. 18, 1934

My dear Prof. Natanson,

I sent you the enclosed letter on 23 November but I appear most stupidly to have put "Warsaw" on the envelope instead of "Cracow". It has come back to me today, and I send it to you again, with many apologies.

I wish you a Happy New Year.

Yours very Sincerely,
Alfred Daniell.

16, Viewfort Garners
Edinburgh
Jan. 18, 1936

Atty dear Prof. Natanson,

I sent you the enclosed letter on 23 November but I appear most stupidly to have put "Warsaw" on the envelope instead of "Cracow". It has come back to me today, and I send it to you again, with many apologies.

I wish you a Happy New Year

Yours very sincerely,

Alfred Cantell.

82

EDINBURGH S.
2-PM
19 JAN
1934

Prof. Ladislas NATANSON,
3, Studencka,
KRAKÓW,
POLAND.

1883

Alfred Daniell

KÖNIGLICHE BIBLIOTHEK

AUTOGRAPHEN-SAMMLUNG DARMSTAEDTER

BERLIN NW 7, den 12. März 1910.
~~Dorotheenstrasse 97~~
Landgrafenstr. 18a.

Sehr geehrter Herr Professor,

Verzeihen Sie, wenn ich Sie heute mit einer Bitte belästige.

Ich sammle seit Jahren Handschriften von hervorragenden Forschern auf Wissenschaft und Technik und habe eine Sammlung zusammengebracht, die einzig in ihrer Art ist und mit ihren etwa 10000 Handschriften ein getreues historisches Bild der Entwicklung der Wissenschaften und der Technik seit etwa 1460 ergiebt.

In dieser Sammlung, die ich im vorigen Jahre der Königlichen Bibliothek in Berlin geschenkt habe und in deren Interesse fortsetze, fehlt eine Handschrift Ihres Vorgängers, des Herrn Mag. chem. Jakob Natanson, der durch seine im Jahre 1856 gemachte Beobachtung der Entfärbung eines roten Farbstoffes

Herrn Professor Wladyslaw Natanson
Krakau
Jagellonische Universität.

beim Besitzen von Anilin mit Äthylenglycol sich einen so hervorragenden Namen in der Geschichte der Anilinfarbenfabrikation gemacht hat. In der Voraussetzung, daß Sie selbst Briefe von diesem Forscher besitzen oder durch Ihre Verwandtschaft in der Lage sind, mir einen Brief des Herrn zu besorgen, bin ich so frei, mich an Sie mit der ergebenen Bitte zu wenden, mir für die Sammlung der Königlichen Bibliothek zum Andenken dieses Leider behilflich zu sein.

Ich habe von allen Briefen in meinem Autographensammlung so außerordentliche Unterstützung erfahren, daß ich hoffe, daß auch Sie mir diese Bitte erfüllen werden, und in dieser Hoffnung erlaube ich mir, Ihnen meinen Dank und den Dank der Königlichen Bibliothek ganz ergebenst im Voraus auszusprechen.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr ergebener

L. Darmstaedter

1986

Frankfurt a. M.
Westendstraße 55 18. III. 10

Sehr geehrter Herr Professor

Nehmen Sie herzlichen Dank für die Mühe, der Sie sich in meinem Interesse unterzogen haben. Ich würde mich außerordentlich freuen, wenn Ihre Frau Cousine meinem Wunsche entsprechen könnte und so dieses für uns so wertvolle Autograph erhalten könnten. Bis zum 29 cr treffen mich Briefe hier in Frankfurt a/M unter obiger Adresse; am 30 cr bin ich wieder in Berlin zurück.

Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Dannenbachtey

188

KÖNIGLICHE BIBLIOTHEK

AUTOGRAPHEN-SAMMLUNG DARMSTAEDTER

BERLIN ~~NW 7~~ W 62, den 30 November 1910
~~Dorotheenstrasse 97~~
Landgrafenstraße 18a

Hochverehrter Herr Professor

Darf ich mir hierdurch erlauben, noch einmal auf unseren früheren Briefwechsel zurückzukommen & Sie ergebenst zu fragen, ob es noch möglich ist, daß ich durch Ihren Verwandte ein Autograph Ihres Onkels, des Herrn Jacob Natanson erhalte oder, wenn dies nicht möglich ist, mir zu sagen, ob es sonst Mittel & Wege gibt, wie ich zu meinem Ziele gelangen könnte. Ich möchte dieses Autograph nicht gerne in der Sammlung Darmstaedter missen; sie ist gerade für die Geschichte der Anilinfarben so außerordentlich instruktiv, daß es ein Jammer wäre, wenn der erste Beobachter einer Anilinfarbenreaktion darin fehlen würde. Mit vorzüglichster Hochachtung

Ihr sehr ergebener

Darmstaedter

Ist es Ihnen vielleicht möglich, mir auch ein Schriftstück Ihres Mitarbeiters Herrn von Boguski zu geben, der auch in der Sammlung fehlt & seine Arbeiten über die Auflösungsgeschwindigkeit wegen eigentlich hineingehören würde. Vielen Dank im Voraus.

190

Berlin W. 62
Landgrafenstrasse 18 a. 3. XII. 10

Sehr geehrter Herr Professor

Vielen Dank für Ihre großen Güte. Hoffentlich wird es gelingen, wenigstens eine Unterschrift Ihres Herrn Onkels zu erlangen; ich würde es zu sehr bedauern, wenn sein Name in der Sammlung fehlen würde. Hoffentlich kommen Sie einmal in der nächsten Zeit nach Berlin und sehen sich dann auch die Sammlung an; Sie werden dann sehen, welche Fundgrube dieselbe für die historische Naturwissenschaft ist.

An Herrn Bogucki schreibe ich heute; vielen Dank für die Adresse.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

Darmstaedter

WOJEWODA KRAKOWSKI

Wielce Czcigodny Panie Rektorze,

Z całego serca dziękuję za przysłaną mi piękną pracę – Porządek Natury. Cieszę się, że będę miał możność odwiedzenia Czcigodnego Pana Profesora i podziękowania osobiście, ale fakt ten składa, że wciąż jestem w rozjazdach, wobec gorączki politycznej, rosnącej ze względów zbliżających się wyborów w Kraju.

Jeszcze raz bardzo dziękuję i pozostaję

z głębokim szacunkiem

Ludwik Wołowski.

Kraków dnia 29 Listopada 25.

193

Dec 10. '10

NEWNHAM GRANGE,

CAMBRIDGE.

Dear Sir,

I will bring the matter referred to in your letter before the Council of the Cambridge Philosophical Society when we next meet at the end of January.

I remain.

Yours very truly

F. H. Darwin

ul. Stachowskiego 81. d. 17/XII. 97.

Szanowny Panie Profesorze!

Wdaję się do Pana z uprzejmą prośbą o naznaczenie godziny, w której bym się z Ks. Panem porozumieć mogła w sprawie wykładów

które urządzić zamierzamy pod-
czas postu.
Opisywanie całej sprawy zajęło
by zbyt wiele miejsca, dla tego
też, choć nieznajoma, ośmielam
się prosić o osobiste widzenie.
Z wysokim szacunkiem
Dr Z. Daszyńska.

96

We Lwowie, dnia 25/3. 1918

POLSKIE ARCHIWUM I MUZEUM WOJENNE. LWÓW. UL. LELEWELA 5.

GROMADZI DLA PRZYSZŁEGO DZIEJOPISARSTWA WSZELKIE PAMIĄTKI UDZIAŁU POLAKÓW W WOJNIE ŚWIATOWEJ, JAKOTO ILLUSTRACYE ŻYCIA ŻOŁNIERSKIEGO I OKOLIC WOJNĄ ZNISZCZONYCH (FOTOGRAFIE, RYSUNKI) ANEKDOTY, PIEŚNI WOJENNE, ZAPISKI, WSPOMNIENIA ŻOŁNIERSKIE, PISMA OKOPOWE I WSZELKIE DRUKI.

JWielmożny Panie Profesorze!

W uprzejmej odpowiedzi na łaskawą kartkę, mam zaszczyt donieść, iż sprawy czysto administracyjne towarzystwa pop. nauki polskiej załatwia obecnie (wskutek ich wielkiego wzrostu) p. dr. Helena Polaczkówna, której kartkę JWPana Profesora odstąpiłem do załatwienia. Oczywiście JWPanu Profesorowi przysługuje prawo do bezpłatnego poboru księgi Pam. Orzechowicza.

Pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

P. Dąbkowski

Nadawca:

Dr. P. DĄBKOWSKI
Lwów, Archiwum Bernardyńskie

Karta koresponden
Feldpostkorrespo

J. Wielmożny Pan Profesor
Dr. Władysław Natanson
Kraków,
ul. Studencka, 3.

Rkp. 9004 III

97

Prof. Dr. P. DĄBKOWSKI
Lwów, Mickiewicza 14.

we Lwowie, dnia 30/9 1922

Magnificencyo
Jaśnie Wielmożny Panie Rektorze!

Z powodu wyboru na zaszczytny urząd Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozwalam sobie przesłać najserdeczniejsze gratulacye i życzenia.

Z najgłębszym szacunkiem

P. Dąbkowski

Czcigodny Panie Profesorze,

Przesyłam Czcigodnemu Panu Profesorowi streszczenie polskie i francuskie mej pracy pod tytułem: „O metodzie dyffuzji frakcyjnej i zastosowaniu jej do roztworów kolloidalnych (część I^a)".

Pracę tę przedstawia Prof. M. Smoluchowski, któremu dałem ją do przejrzenia, przyczem miał zawiadomić Czcigodnego Pana Profesora o tem, że praca moja będzie zgłoszona na poniedziałkowe posiedzenie Akademii Umiejętności.

Całkowity tekst polski wraz z tablicami jest w zupełności gotowy a tekst francuski wykończam tak, iż najpóźniej w Niedzielę zrana lub w Sobotę wieczorem oba teksty prześlę Czcigodnemu Panu Profesorowi. Uroczystości lwowskie są przyczyną tej zwłoki:

Nadmienić muszę, że pracę obecną rozpocząłem przed dwoma laty w Paryżu, u prof. J. Perrina, kiedy korzystałem ze stypendyum ś.p. W. Osławskiego. Dla tego mam prawo — o tem mię swego czasu poinformował Pan Prof. B. Ulanowski — korzystać z funduszu wydawniczego ś.p. Osławskiego i nie obarczać właściwego budżetu Akademii Umiejętności kosztami druku. W tej mierze przypomnę się pamięci Prof. B. Ulanowskiego, którego powiadomię, że praca znajduje się w rękach Czcigodnego Pana Profesora. Nadto przypomnę, że praca moja nie może być uważana za przedawnioną w zakresie korzystania z praw fundacyi, ponieważ dwukrotnie uprzedziłem Prof. B. Ulanowskiego, że znaczne trudności doświadczalne opóźniały jej ogłoszenie.

Jeszcze raz najmocniej przepraszam Czcigodnego Pana Profesora za spóźnione nadesłanie rękopisu

i proszę najuprzejmiej o umieszczenie mej pracy na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Dąbrowski

Dublany 30/V 1912

100

Dublany 3/VI 1912

Czcigodny Panie Profesorze!

Otrzymałem dzisiaj list Czcigodnego Pana Profesora z wiadomością o tem, że praca moja zostanie na dzisiejszem posiedzeniu przedstawiona Akademii Umiejętności, z czego b. się cieszę, gdyż nie chciałem przeciągać jej ogłoszenia. Miło mi przytem było dowiedzieć się z listu Czcigodnego Pana Profesora, że praca moja zainteresowała Go, a to tembardziej, że słowa uznania z tak powszechnie cenionej i kompetentnej strony stanowią dla mnie zachętę do dalszej pracy na granicznej rubieży fizyki i chemii fizyologicznej oraz szczerą radość w chwili obecnej. – Co się tyczy sprawy, poruszonej w liście mym a dotyczącej funduszu wydawniczego im. ś.p. W. Osławskiego,

to wyjaśniam, iż przedwczorajszem doręczeniu o ogłoszeniu pracy w obu tekstach w Rocznikach Akademii.
Pan Prof. Ulanowski wspomniał swego czasu, że nawet przy ogłoszeniu pracy w rocznikach Akademii, komitet fundatu wydawniczego im. ś.p. W. Abrahama pokryje koszta wydawnictwa bez żadnych przeszkód ustawowych.
W tej sprawie uprasza, nie będzie na miejscu, będę w zupełności polegał na życzliwem zdaniu Szanownego Pana Profesora, który niewątpliwie najpomyślniej całą rzecz załatwi.
Przechodzę z kolei do samej pracy, wyłuszczonej mamy pomyłkę w kolejnem następstwie tablic. Co tablicy XIII ej umieściłem numer XIV. Jest to, oczywiście, rysunek III.
Jestem b. obowiązany Szanownemu Panu Profesorowi za oddanie rękopisu francuskiego do druku, aby

przyspieszyć w ten sposób ukazanie się pracy, której po za Białołęcem nie mam zamiaru ogłaszać. Mam wszakże nadzieję, że i na polski tekst nie trzeba będzie zbyt długo czekać.

Rysunki powinny być zmniejszone, co wypadnie bez szkody dla nich a z korzyścią dla pracy.

W zakończeniu przyznam się, że zmartwiło mię niekorzystne zdanie Czcigodnego Pana Profesora o tekście polskim pod względem językowym. Zdziwiły mię germanizmy we francuskim tekście. Jestem słabym germanistą.

Dziękując jeszcze raz Czcigodnemu Panu Profesorowi za Jego uprzejmy list, pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Stefan Dąbrowski

102

Dublany 6/VI 1912

Czcigodny Panie Profesorze!

Przeważną część proponowanych przez Czcigodnego Pana Profesora poprawek uwzględniłem, a to zarówno w skreśleniu zbytecznych, jak uproszczeniu zbyt złożonych wzorów oraz w poprawieniu błędów - nieraz b. rażących - które popełniłem w ostatnich zwłaszcza kartkach rękopisu, wskutek pośpiechu i niedopatrzenia.

Za poprawki te najuprzejmiej dziękuję.

O zastosowaniu wzorów Fouriera do dyffuzji przez Berthollet'a nic nie wiedziałem. Jeżeli Czcigodny Pan Profesor może wskazać źródło, świadczące o tem pierwszeństwie Berthollet'a nad Fick'iem, będę b. obowiązany za to sprostowanie.

W pracach, które czytałem zawsze powołują się na Fick'a, nie wspominając nawet o Fourierze (dajmy na to, że w pracach niemieckich, więc często jednostronnie podających bibliografję).

Z kolei wymieniam te poprawki stylowe, których wolałbym nie uwzględnić z następujących powodów:

1). str. 15. (u góry) pomijam, chociaż unikanie que jest zawsze b. wskazane; więc

pour obtenir le régime permanent

jest wyrażeniem niewątpliwie poprawnem.

2). str. 16. (w dalsz. ciągu)

napisałem avec l'erreur Σ; poprawiono na avec une erreur ε. Otóż, pierwsze wyrażenie jest wzięte „ds un sens determiné" (ε). Dla tego „une" w znaczeniu nieokreślonym nie powinno być użyte.

3) str. na dole. „les concentrations diminuent comme les ordonnées" poprawiono na „ainsi que" t. zn. de même que. Pierwotne „comme" wydaje mi się stanowczo ściślejsze. Przecież nie chodzi o wyrażenie tylko jednoczesności.

4) str. 19 na dole. było „nous avons fait la supposition" poprawiono na „admis"

„admettre une supposition" wyrażenie nieużywane w takiem zestawieniu. Zawsze się mówi faire une supposition.

5/. str. 20 l'erreur de 1.5%

a nie une erreur de . . .

z tych samych powodów le temps t' a nie „un temps"

Wprawdzie w klasykach (Malocze) znajdujemy nieraz wahania w używaniu un, to jednak trzymam się ogólnego prawidła używania article tam, gdzie rzeczowniki mają znaczenie określone.

6/ str. 21. było „comparée au cas"

poprawiono „en comparaison du cas" – wyrażenie brzmi nieharmonijnie i nie jest zresztą używane.

7/. str. 30 M. przed nowoczesnym „kjeldahl" skreśliłem, ponieważ chemik ten dawno zmarł i nazwiska jego używają poprostu „nieorganiczne".

8/. str. 37. na dole. W cytacie musi zostać słowo originału induit, jakkolwiek „porté" jest lepszem wyrażeniem.

Na stronie 40 zmieniłem tekst na wyraźniejszy:

„grâce à l'étude quantitative . . . –

Dziękując jeszcze raz za życzliwe zajęcie się moją pracą, proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Stefan Dąbrowski

104

Dublany 9. VI. 1912.

Czcigodny Panie Profesorze!

Dzisiaj otrzymałem list Czcigodnego Pana Profesora i odrazu na wstępie uprzejmie dziękuję za zajęcie się moją sprawą.

Wdzięczny jestem za wyciągnięcie Bertholleta z pyłu zapomnienia. Jednostronność bibliograficznych wskazówek niemieckich autorów jest często zadziwiająca. Fick, którego czytałem w orginale o Berthollecie nie wspomina nigdzie.

Co do drukowania pracy polskiej z funduszów Osławskiego, to rzecz cała wyjaśnioną została dokładnie dopiero po rozmowie Czcigodnego Pana Profesora z Prof. Ulanowskim.

Oczywiście, że tekst francuski powinien się ukazać w Biuletynie.

Natomiast tekst polski, zaokrąglony częścią II^ą mógłby się ukazać w osobnej broszurce nakładem funduszu Osławskiego. Taka jest warunkowa propozycja Wielce Szanownych Panów. W zasadzie, to załatwienie jest dobre.

Jednak, po głębszym namyśle, powracam do pierwotnej myśli, wyrażonej w jednym z poprzednich listów

Czcigodnego Pana Profesora, mianowicie, by oba teksty ukazały się w Rozprawach Akademii. Naprzód „Rozprawy" są trwalszem wydawnictwem, niż osobna broszurka 200-250 str. i wolę w nich umieszczać prace tak, jak to czyniłem dotychczas. Następnie, wykończenie II-iej części, będącej obecnie na warsztacie, nie może być szybkie i prawa moje do funduszu Ossolińskiego mogą ulec przedawnieniu. Moje przeniesienie do Dublan ze Lwowa, urządzanie prowizorycznej pracowni (nową może kraj wystawi, jeśli Rosini nie będą grali kołomyjek w Sejmie), choroba prof. Będzyńskiego, który był blizki śmierci a wyszedł po operacji ze sztywną dłonią i dotychczas nieruchomymi palcami prawej ręki, oraz połączone z tą chorobą zastępowania profesora w wykładach Uniwersyteckich (prócz moich w Dublanach i jako docenta na Univ.) – wszystko to razem wzięte opóźniły b. postępy II-iej części pracy.

Kosztem znacznego wysiłku woli w takich okolicznościach zredagowałem pierwszą część, by publicznie pokwitować dług Stypendysty i przyjaciołom zagranicznym pokazać, żem do pewnych wyników doszedł i z raz obranej drogi nie zeszedł, zniechęcony pierwszemi niepowodzeniami, których byli świadkami.

Wprawdzie, rozwiązałem najtrudniejszą kwestyę praktyczną: mogę do dyffuzyi frakcyjnej kolloidów mieć sito o wysokości 5 do 8 mm. a tem samem frakcyonować związki nietrwałe. Ale należy to wszystko dokładnie ustalić.

Mogę tylko jedno powiedzieć Czcigodnemu Panu Profesorowi, że spodziewam się większego żniwa w zakresie chemii fermentów i hydrokolloidów; stąd nie tak szybko da się zaokrąglić monografja, obejmująca większy całokształt.

Słowem, po rozważeniu dokładnem przychodzę do przekonania, że najlepiej pójść starą drogą i prosić Czcigodnego Profesora o umieszczenie również tekstu polskiego w „Rozprawach".

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i głębokiego poważania

Stefan Dąbrowski

106

13. VI. 1912 Dublany.

Czcigodny Panie Profesorze!

Na list Jego odpisuję z pewną zwłoką, spowodowaną moją nieobecnością w Dublanach.

W sprawie, w której korespondujemy, pytałem się przy sposobności prof. M. Smoluchowskiego. Zdaniem Jego nie należałoby pomijać „Rozpraw" i umieszczać w nich bodaj streszczenia polskie prac równocześnie, ukazujących się w Biuletynie, gdyż w ten sposób i „Rozprawy" stają się aktualnem w Polsce wydawnictwem. Namyślałem się przeto nad skróceniem tekstu polskiego do 1/3 obecnych rozmiarów. Lecz właśnie ze względu na fragmentaryczny charakter mej rozprawy streszczenie polskie nie wypadłoby korzystnie.

Dla tego przystaję ostatecznie na propozycję drukowania obecnej pracy tylko w Biuletynie.

Z chwilą jednak, gdy moje badania na tyle postąpią, że będę mógł podać pewną całość, na podstawie monograficznych studyów, umieszczanych w Biuletynie — zapukam do „Rozpraw". Bardzo mi leży na sercu, by „Rozprawy"

były tem Wydawnictwem, które ogniskuje polską produkcję naukową. Dla wyrobienia języka naukowego, słownictwa etc. winno być moralnym obowiązkiem polaka, pracującego naukowo, pisma swe umieszczać w „Rozprawach Ak. Um." Dotychczas do tego obowiązku poczuwałem się osobiście, z chwilą, gdy zacząłem pracować samodzielnie, i nadal pragnę przy „Rozprawach" pozostać.

Dla tego mniemam, że Zarząd Akademii nie odmówi mej prośbie i kiedy rzecz dojrzeje do zaokrąglenia umieści mi pracę w „Rozprawach", niezależnie od tego, że jej monograficzne fragmenty ukazywały się w Biuletynie.

Wobec tego tekst polski zachowam jako materyał na przyszłość i proszę uprzejmie Czcigodnego Pana Profesora o wydanie zarządzenia, by został on mi odesłany do Dublan.

107

Za życzliwe rady oraz tylokrotnie okazane mi dowody zajęcia się mojemi sprawami składam jeszcze raz Czcigodnemu Panu Profesorowi serdeczne podziękowanie oraz zapewnienie, że Jego stosunkiem do moich spraw jestem prawdziwie ujęty.

Proszę przyjąć wyraz głębokiego poważania i szacunku

Stefan Dąbrowski.

108

Dr. Stefan Dąbrowski
Profesor Uniwersytetu

Poznań,
Grottgera 3

17. X. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Pozwoliłem sobie przesłać WSzanownemu Panu Profesorowi dwie prace, które w skrócie przedstawił wiosną Akad. nauk w Paryżu prof. Jean Perrin.

Byłem wówczas na francusko-polskim zjeździe lekarskim, gdzie wygłosiłem krótki odczyt i wywołałem dłuższą na jego temat dyskusję. Myśli moje zostały naogół przyjęte z uznaniem i niebraknie słów zachęty z zagranicy, bym nie ustał na nowej drodze, na którą chciałbym pchnąć chemję fizyolog. i fizyologję.

Jeszcze przed wojną w r. 1912 ogłosiłem w Akademii krak. moją pierwszą pracę o dyfuzji, która wówczas zainteresowała WSzan. Pana Profesora.

Wśród licznych mych zajęć powróciłem do tego tematu i opracowałem dyfuzyę (lub absorbcyę) w prądzie unoszenia, która jest właśnie pospolitem zjawiskiem w ustroju, i zarazem ogólniejszem, niż klasyczna dyfuzya w słupie cieczy nieruchomej.

Równanie tej dyfuzyi

$$\frac{\partial c}{\partial t} = D \cdot \frac{\partial^2 c}{\partial x^2} + v \frac{\partial c}{\partial x}$$

okazało się równaniem śp. M. Smoluchowskiego, którego z radością i uroczyście wprowadzam do fizyologji.

Jeżeli mikroskop pozwala badać zmiany w narządach, które już tak daleko zaszły, że są widoczne, to równanie to i płynące z niego konsekwencye pozwalają badać stałą narządu, która, będąc niezależną od wszelkich wielkości

fizyko-chemicznych, jest zależną wyłącznie od zmian samego miąższu fizyologicznego. Jest to więc mikroskop myślowy, który pozwala badać zmiany funkcji narządu, zanim zajdą w nim trwałe zmiany anatomiczne.

Znaczna część tych studyów wyjdzie w języku polskim w zeszycie „Kosmosu", który pod moją redakcją przeznaczony jest dla uczczenia działalności naukowej prof. Będzyńskiego.

Ale to nie wystarcza. Chciałbym studya te wydać i wydawać w Biuletynie Akademji w języku francuskim. W paryskiej Akademji nauk musiałem rzeczy te pokrótce przedstawić, bo mówiłem o nich na Zjeździe i trzeba było zastrzedz sobie pierwszeństwo odrazu.

Wobec tego zapytuję Wszanownego Pana Profesora, czy obecna sytuacja finansowa Akademji pozwala na to, aby wychodziły prace niezbyt długo po przedstawieniu ich na posiedzeniu Akademji?

W pierwszych latach naszej Niepodległości było ciężko, a i teraz z powodu demagogji w sprawach gospodarczo-finansowych nie jest lepiej. Uważam za swój obowiązek prace, zwłaszcza zawierające coś nowego, drukować w Akademji, a z drugiej strony nie chciałbym zbyt długo czekać na ich ukazanie się.

Będę Wszan. Panu Profesorowi zobowiązany za słówko odpowiedzi w tej materji.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

M. Dąbrowski.

110

Warszawa 28. X. 1925

Wiejska 5.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za listy i przesłane odbitki. Z wskazówek Jego skorzystam najchętniej, a także z łaskawej propozycji, aby się do Wszanownego Pana Profesora zwracać o radę i pomoc.

Przed laty mówiła mi Pani Curie, że między matematykami a przyrodnikami jest przepaść, podczas, gdy winna być łączność. Patrząc na rozwój matematyki u nas, jako samouk, ostatecznie niewiele umiejący, widzę, że ta przepaść raczej się powiększa. Szkoła warszawska uważa, że jest to nauka sama dla siebie i nie powinna poniżać się do roli stenograficznego języka, którym wyrażamy logikę pojęć, oznaczających wielkości. W ten sposób owa przepaść, dzieląca nas, raczej się powiększa.

Dla tego właśnie, w tych czasach, rady starszego pokolenia mężów nauki, którzy swobodni byli od tej jednostronności,

są szczególnie cenne. Bliższy mi jest Fourier ze swoją filozofją w Discours préliminaire do swej „Théorie de la Chaleur," niż taki typ matematyka, który po trzech latach spędzonych na teoryę dodawania, nie umie się zabrać do rozwiązania najprostszego zagadnienia z dziedziny przyrody.

Jeszcze raz dziękuję za okazaną mi życzliwość pozostaję z całym szacunkiem i poważaniem

M. Dąbrowski

rkp. 9004 II

111

5. XI. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

W sprawie wydania II-go tomu pism śp. M. Smoluchowskiego zajmę się najchętniej, ponieważ uważam to za obowiązek swój względem przyjaciela mego i względem nauki polskiej.

Proszę tylko uprzejmie: 1) dostarczyć mi ogólnego zarysu kosztów; 2) wnieść podanie w tej sprawie do Wydziału Nauki M. O. P., dostarczając mi jego odpisu.

Może by jednak przed wniesieniem podania mógłbym otrzymać krótki opis faktycznego stanu? Tak poinformowany, osobiście będę w Wydz. Nauki, dowiem się, jakimi środkami oni rozporządzają i w jaki sposób doradzą wnieść podanie. Według tych wskazówek można będzie dopiero wnieść podanie i pilnować jego wykonania.

Mogliby też Sz. Panowie pomówić o tej sprawie z posłem Rymarem, względnie ja podjąłbym się tej rozmowy. Czasami referenta budżetu oświaty ma do rozporządzenia i rozdzielenia ryczałty. Coś i z tego będzie można oberwać.

W każdym razie najchętniej podejmę tę orędownictwo w tej sprawie.

Kogo macie Panowie na widoku, jako wydawcę tych prac po śmierci śp. prof. J. Stocha!

Z tem wydawnictwem idzie sprawa tragicznie: po Tadeuszu Godlewskim – Stock!

Łączę wyrazy szacunku i głębokiego poważania

St. Dąbrowski.

P.S. Czy Wkon. Pan Profesor nie mógłby łaskawie wskazać mi źródła co do Berthollet'a koncepcji o dyfuzji, przed Fickiem postawionej? Wiem, że tak było nawet o tem pisałem w pierwszej pracy o dyfuzji, nigdy jednak nie miałem w ręku źródła.

St. D.

rkp. 9004 III

112

Dr. Stefan Dąbrowski
Profesor Uniwersytetu

Poznań,
Grottgera 3

6. XII. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze,

List Pański w sprawie wydania drugiego tomu prac M. Smoluchowskiego otrzymałem i zajmę się zrealizowaniem zawartych w nim propozycyj finansowych. Będę się starał rzecz tę przeprowadzić mimo, że nie jest łatwo o cośkolwiek w obecnym okresie oszczędnościowym.

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać Wszanownemu Panu Profesorowi moją pracę nad dyfuzyą w prądzie unoszenia, która wyszła w „Kosmosie", w numerze wydanym dla uczczenia zasług prof. S. Będzyńskiego.

Praca moja jest owocem z góry trzyletnich rozmyślań, wśród rozproszonego zresztą polityką życia, a mam nadzieję, że w zakresie

fizyologji toruje drogę nowym metodom i nowym ujęciom funkcji życiowych ustroju (Rozdział ostatni).

Nie wiem, czy ten rozdział Wszanownego Pana Profesora zainteresuje.

Wydaje mi się, że rzeczą zupełnie nową jest rozkład stężeń w rurce włoskowatej o ścianach przenikliwych w prądzie unoszenia i prawa układu dyfuzyjnego o prądzie unoszenia (część II).

Niektóre z tych praw, a raczej wzorów doświadczalną empiryą znalezionych, znane są we Francji, gdzie je stosują nawet w praktyce klinicznej od

lat 12–15. W nakie nie wiedziano, jak je wytłumaczyć.

Będę bardzo wdzięczny Wszan. Panu Profesorowi za parę słów krytyki tem bardziej potrzebnej, że myślę teraz zabrać się do przygotowania tekstu francuskiego do Biuletynu, w nieco zmienionej formie.

Łączę przy tej sposobności wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Stefan Dąbrowski

Rep. 9004 III

We Lwowie 22. XII. 1933

Czcigodny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za łaskawą pamięć o mnie i przysłanie mi cennej rozprawy p.t. W Aleksandrji. Cieszę się już na dokładniejszą jej lekturę tem bardziej, że dotyczy świata myśli starożytnej, który żywo zawsze mnie interesuje.

Łączę wyrazy głębokiego poważania

Dr. J. Dąmbska

We Lwowie 4. X. 1935

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej dziękuję za tak łaskawe dla mnie słowa listu. Pragnę gorąco, by zgodnie z przewidywaniem Pana Profesora praca moja przysłużyć się mogła szerzeniu zainteresowania i poszanowania dla starej greckiej mądrości. To pragnienie było jednym z motywów, które mnie skłoniły do napisania tej książeczki.

W związku z uwagami Wielce Szanownego Pana Profesora, dotyczącemi pisowni imion greckich i wyrazów polskich greckiego pochodzenia, muszę zaznaczyć, iż ogłaszając pracę w ramach wydawnictw Pana Prof. Ganszyńca, nie mogłam nie stosować się do obowiązujących w nich zasad pisowni. Osobiście zaś uznaję słuszność tylko niektórych z tych zasad. Odpowiada mi

mianowicie zachowywanie oryginalnej pisowni nazwisk. Jeśli zgodzimy się, że raczej pisać należy „Schiller" niż „Syler", „Shakespeare" niż „Szekspir", to konsekwentnie uznawać raczej będziemy formę „Plotinos" niż „Plotyn" „Pythagoras" niż „Pitagoras" i t.p. Natomiast rozszerzanie tej pisowni na imiona pospolite nie wydaje mi się słusznemu, chociażby ze względu na chwiejność granic między wyrazami całkowicie przez język przyswojonemi a takiemi, które wyczuwa się jeszcze jako obce.

Kończąc raz jeszcze dziękuję gorąco Wielce Szanownemu Panu Profesorowi za tak rzeczowe dla mnie słowa uznania i za okazane mej pracy zainteresowanie.

Proszę przyjąć wyrazy mego najgłębszego
szacunku i poważania

T. Dąmbska

Dresden A., K. Technische Hochschule
4. 3. 1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Herr Geheimrat Hallwachs war so freundlich mir Ihre an ihn gerichtetes Schreiben zu übergeben. Es würde mich außerordentlich interessieren, Ihren Wert für die Loschmidtsche Zahl kennen zu lernen, den Sie aus Abbot's und Fowle's Messungen herausgerechnet haben.

Die von mir erhaltene Abweichung des Wertes möchte ich noch nicht der Ungenauigkeit der Rayleigh'schen Formel zuschreiben, sondern eher der von mehreren Seiten nun nachgewiesenen Trübung der Atmosphäre im Jahre 1912.

Indem ich Sie bitte, mir einen Separatabzug Ihrer Arbeit zu senden, bin ich

mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

H. Deubner.

Dresden A, K. Technische Hochschule
4.3.1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Herr Geheimrat Hellwald war so freundlich mir das an den gerichteten Lehrerbau zu übergeben. Er wurde noch aufgeschlossen, Ihren Wert für die Kirchenbauliche Zahl kennen zu lernen, den Sie aus Abbot's und Fowler's Meerungen herausgeschnitten haben.

Sie von mir erhaltene Abschrift der Wertmächte ich noch nicht der Ungenauigkeit des Kaplaz. oder Formel zurückerbeten, sondern aber der von mehreren Seiten nun nachgewiesenen Fälschung des Atmosphäre im Jahre 1912.

Indem ich Sie bitte, mir einen Lesezeichen zu Ihrer Arbeit zu senden, bin ich

mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebener

H. Dembes.

Dresden, A. Hainitzer Str. 151.
25. März 1913.

Sehr geehrter Herr Professor!

Für Ihre reiche Sendung an wert-
vollen Arbeiten danke ich Ihnen ver-
bindlichst. Ihre Arbeit über die
Extinktion in Gasen habe ich stu-
diert und ich bin überrascht einen
wie hohen Wert für n Sie aus den
Messungen von Abbot u. Fowle heraus-
gerechnet haben. Vielleicht interes-
siert Sie ein Gedanke den Herr
Professor Lenard an meine Versuche
geknüpft hat.[2] Er meint, daß ein
so kleiner Wert, wie ich ihn gefunden
habe, für n in solchen Flüssen

wol zu erwarten gewesen wäre.
Indem nämlich bei der Beugung
die von ihnen entdeckten „Nebel-
kerne" eine Rolle spielen können.
Sie werden von kurzwelligen Sonnen-
strahlen selbst gebildet und
bestehen nur aus einigen wenigen
Molekülen. Ich selbst hatte ja
schon das vom Licht ebenfalls
erzeugte Ozon mit herangezogen,
mir scheint aber die Lenardsche
Ansicht sehr verlockend zu sein,
obgleich damit der von mir
angewandten Methode das Urteil gesprochen ist. Aufzuklären
bleibt nun noch der, allerdings
nur für längere Wellen, gefundene
und von Ihnen berechnete Wert.

Indem ich Sie, sehr geehrter

Herr Professor bitte, mir gütigst
Ihre weiteren Arbeiten auf diesem Gebiete
übersenden zu wollen,

bin ich mit größter Hochachtung

Ihr ergebenster

H. Dember.

119

Poznań
20/12 933

Kochany Panie Kolego:

Serdecznie dziękuję za łaskawe przysłanie mi swej pięknej rozprawy o Aleksandrji, która jak wszystkie prace Jego dla mnie przystępne pobudziła mnie do rozważań nad wielkiemi zagadnieniami „kosmicznemi". Nie wiem czy to wyrażenie jest trafne. Zajmuję się mrowiskiem ludzkiem a niestety dużo politycznemi sprawami.

Mam całem uczucie, że historja traci na znaczeniu
wobec wiedzy o wszechświecie. My widzimy zjawiska
z perspektywy stuleci, to fragment, mały fragment,
ale żyjąc w pewnej chwili, stając wobec potrzeb zrozumienia
tego, co nas bezpośrednio otacza, poświęcamy trud poznania
dziejów ludzkich, chociaż mnie zawsze pociąga szukanie
elementów wiedzy o człowieku historycznym. Do Pańskiej rozprawy
będę często wracał, bo nie wystarczy raz ją przeczytać.
Z serdecznem pozdrowieniem i życzeniami na Święta i N. Rok
B. Demkiński

120

Warszawa, 11. VIII. 99.
ul. Wilcza nr. 28.

Szanowny Panie Profesorze,
Od lat kilku pracuję nad „Słownikiem biograficznym pisarzy polskich", całość jest już na ukończeniu, pozostaje tylko opracowanie życiorysów pisarzy współczesnych. Pragnąc, aby „Słownik" był wydawnictwem pomocnem i źródłowem na wzór dzieł tego rodzaju angielskich, francuskich i niemieckich, aby życiorysy były wyczerpujące, daty autentyczne, por-

tekty - dobre, zmuszony jestem
czerpać materyał z pierwszej ręki, dlatego też ośmielam się pro-
sić najuprzejmiej Szanownego
Pana Profesora o łaskawe
przysłanie mi najlepszej Swo-
jej fotografii z podpisem włas-
noręcznym (na stronie głównej)
i autobiografii wyczerpującej
z wykazem wszystkich prac, wydanych od-

dzielnie i drukowanych w pis-
mach peryodycznych.
Licząc na to, że Szanowny
Pan Profesor prośbie mojej
nie odmówi, łączę wyrazy wy-
sokiego szacunku

Sługa
Stefan Demby

122

CORNING GLASS WORKS
CORNING, NEW YORK

DEVELOPMENT
AND
RESEARCH
DEPARTMENT

EXECUTIVE COMMITTEE
ALANSON B. HOUGHTON
ALEXANDER D. FALCK
GEORGE B. HOLLISTER

May 14, 1934

Dr. Ladislas Natanson
Jagellonian University
Cracow, Poland

Dear Sir:

We acknowledge with thanks the reprint of your article on Fermat's principle, and the copies of your other articles on related subjects. These were received here today in first-class condition.

Yours very truly

CORNING GLASS WORKS

Catherine G. Deneen
HEA

LABORATORY LIBRARY

HA

CORNING GLASS WORKS
CORNING, NEW YORK

123

Prof. Dr. A. DENIZOT
Katedra Mechaniki ogólnej
c. k. Szkoły politechnicznej
we Lwowie.

We Lwowie, dnia 20. listopada 1907.
Ul. Sykstuska 47

Wielce Szanowny Panie Kolego!

Razem z moją ostatnią pracą: „O przestrzeni i czasie w świetle badań fizycznych" pozwalam sobie przesłać moją pierwszą pracę, „dysertacyę doktorską", z którą się wiąże jedno z milszych wspomnień z mojego życia ubiegłego. Czas bowiem, który poświęciłem na wykonanie tej pracy pod okiem profesora Warburga, zaliczam do najszczęśliwszego w dotychczasowym okresie mojego życia. Później niestety warunki tak się nieszczęśliwie składały, że nie mogłem kontynuować pracy experymentalnej, ani w Halli nad Salą, gdzie w instytucie fizycznym byłem przez rok asystentem, ani w Akwizgranie, gdzie studyowałem elektrotechnikę i

i zajęty byłem jako asystent przy katedrze geometryi i statyki wykreślnej. Wprawdzie tu, dzięki uprzejmości śp. Wüllnera, pracowałem w laboratoryum fizyki nad promieniami dodatnimi (Kanalstrahlen), — lecz dla przeróżnych powodów nie mogłem dokończyć pracy rozpoczętej. —

A potem — gdy do Berlina powróciłem w głównem zajęciu tylko ważyłem, badałem termometry, barometry, sprawdzałem alkoholometry, co już w obecnym czasie na nic mi się przydać nie może, bo i alkoholu nie ma. —

Po latach wielu nareszcie we Lwowie zacząłem urządzać sobie małe laboratoryum, — wtem wojna wybuchła i położyła kres tym zapędom.

W czasie uchodźtwa we Wiedniu zacząłem tedy rozmyślać nad przestrzenią i czasem, w których żyjemy, i to co wymyśliłem, spisałem w broszurze, którą pozwalam

sobie przesłać. —

Obecnie, w chwilach wolnych od zajęcia, które niebawem bliżej określę, wgłębiam się w teoryą kwantów, która coraz bardziej mi się podoba im więcej nią się zajmuję. Również w chwilach wolnych od zajęcia głównego mam zamiar wykładać w Uniwersytecie O teoryi promieniowania. Otóż wdzięczny byłbym za łaskawe przysłanie Jego cennej broszurki zatytułowanej: „Zasady teoryi promieniowania", której nie posiadam a radbym ją mieć w moim na nowo rozpoczętym księgozbiorze (albowiem w czasie uchodźtwa złe ręce skradły mi moją bibliotekę). —

Główne moje zajęcie stanowi urząd dyrektora Konsumu Profesorów Politechniki. Na tem nowem a bardzo zaszczytnem stanowisku raz na tydzień odważam

wieprza, którego – i to z wielkiej protekcyi i życzliwości – otrzymujemy z rzeźni miejskiej. Pozatem staram się o zdobycie dla naszego konsumu szwarcowanej słoniny, jaj, masła itp. Otóż takie jest moje główne zajęcie. –

Pomimo wszystko – los byłby jeszcze znośny, gdyby przynajmniej można przysiadywać w mieszkaniu opalanem, – lecz i tej przyjemności trzeba sobie odmawiać, jak i przyjemności palenia papierosów. Z wielkiej protekcyi i życzliwości u Kelnera zdobyłem dziś kilka papierosów, a o ich znakomitości świadczy dziura wypalona poniżej wskutek wypadającego tytoniu (– którą to dziurę proszę łaskawie wybaczyć –).

Załączam uprzejme pozdrowienia

Alfred Denis

INSTYTUT FIZYCZNY
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

125

Poznań, dnia 30. lipca 1921.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie przesłać odbitkę pracy, której manuskrypt WSzan. Pan Profesor był łaskaw swego czasu przeczytać i przychylnie ocenić. Proszę jednakże łaskawie wybaczyć zewnętrzny wygląd odbitki jako i usterki druku samego, nasze poznańskie wytłocznie nie są niestety dotychczas zaopatrzone w odpowiednie czcionki.

Ubolewam, że nie mogłem dotychczas kontynuować pracy naukowej w tym kierunku, wykłady fizyki doświadczalnej oraz prowadzenie ćwiczeń i powtórne zorganizowanie Zakładu po pożarze w gmachu uniwersyteckim zajęły mi za wiele czasu. Mam jednak nadzieję, że wkrótce nastaną lepsze warunki dla pracy naukowej. Bieda jest ogromna co do sił pomocniczych, gdyby Sz. Pan Profesor mógł kogo polecić na asystenta, niewymownie byłbym wdzięczny za tę przysługę.

Przy tej sposobności pozwalam udać się z następującą prośbą: Pragnąłbym bardzo, aby portret Sz. Pana Profesora zdobił Zakład fizyki w Poznaniu, i dlatego zwracam się z uprzejmą prośbą o łaskawe przysłanie Swej fotografii. Niech mi będzie wolno mieć nadzieję, że Wielce Szanowny Pan Profesor nie odmówi mi tej prośby.

Załączam wyrazy jaknajgłębszego poważania

Alfred Denizot

30.7.21

126

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
ZAKŁAD
FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ

POZNAŃ, dnia 12, kwietnia 1922. 192

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Dziękując uprzejmie za dla mnie zaszczytne przysłanie Swej fotografji, pozwalam sobie w zamian prosić o łaskawe przyjęcie powiększenia wykonanego w Zakładzie fizyki doświadczalnej naszego Uniwersytetu. Również dziękuję za łaskawe nadesłanie tak ogromnie potrzebnego podręcznika „Nauki fizyki" i niech mi będzie wolno upomnieć się o ciąg dalszy.

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać odbitkę pracy wytłoczonej dawniej, ale której odbitki mam dopiero teraz do dyspozycji: „O swobodnem spadaniu ciał". Stanowi ona niejako zakończenie prac, któremi uprzednio się zajmowałem. Dla kompletu niech mi będzie wolno załączyć jeszcze inne odbitki prac z tego samego zakresu oraz odpisy dwu recenzyj mojej broszury wydanej u Teubnera w Lipsku. Jeżeli odważam się nudzić WSz. Pana Profesora temi recenzjami, to proszę łaskawie mi to wybaczyć. Miałem przed laty wielu pewien przykry zatarg z Akademją Krakowską i bardzo żałuję, że doszło do tego zatargu i że naraziłem się na bardzo dla mnie dotkliwą animozję, - ale ja przecież nie rozpocząłem „ofenzywy", zająłem tylko pozycją „defenzywy". Podając to na moje uniewinnienie, proszę z tego punktu widzenia osądzić moje wszelkie repliki. Miałem zamiar już dawno wynurzyć się z tego żalu, ale nie śmiałem tego uczynić. Pragnąłbym jednakże, aby wszelkie animozje utonęły w morzu zapomnienia.

Zasyłając życzenia świąteczne, proszę przyjąć wyrazy jaknajgłębszego poważania.

Alfred Denizot

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
ZAKŁAD
FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ

POZNAŃ, dnia 31. grudnia 1923. 192

Magnificencjo,

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przedewszystkiem proszę przyjąć wyrazy wdzięczności za łaskawe przysłanie „Oblicza Natury", jestto najpiękniejszy i dla mnie najcenniejszy z upominków, jakie otrzymałem na Gwiazdkę. Żałuję bardzo, że pod względem pracy nie mogę w obecnej chwili złożyć żadnego dowodu, to i owo rozpoczęte, ale niestety niedokończone. W lecie ubiegłem, t.j. na czas III trymestru, byłem zwolniony od wykładów, jakieś bowiem zło wstąpiło we mnie, lekarze sami nie wiedzieli dokładnie, co to za licho we mnie siedzi, ich zdania były podzielone, jedni mniemali, że jestem zatruty gazami, a inni mówili, że to nerwy. Przebyłem najprzód kurację wodną w znanym u nas Zakładzie wodoleczniczym Dra Zniniewicza a następnie, gdy już na dobre wakacje się rozpoczęły, pojechałem do Francji, i tu przedewszystkiem w uroczej Szampanji, gdzie mam najbliższych krewnych, zło we mnie tkwiące do reszty mnie opuściło. Po powrocie do Poznania rozpoczęła się praca, i dotychczas jakoś idzie.—

Co do Oddziału Pozn. Polskiego Towarzystwa Fiz., -to jeszcze przed wakacjami letniemi byłem inicjatorem założenia tegoż Oddziału, ale okoliczności tak się złożyły, że nie jestem członkiem jego. Utrzymuję nadal tzw. Colloqium fizyczne, które mniejwięcej raz na miesiąc odbywa swe posiedzenia. Na ostatnim, jeszcze w listopadzie odbytem posiedzeniu, referowałem o prądzie trójfazowym i doświadczeniach Elihu Thomsona, przyczem wspomniałem o małym własnym przyczynku dotyczącym tego tematu.

Co do pracy w Zakładzie moim, -daje się zauważyć napływ słuchaczy, żądnych nauki, ale cóż-kiedy ich nie mogę pomieścić wskutek braku ubikacyj. Do tego dochodzi brak dotacji. Aby jednakże nie być zupełnie

bez środków, założyłem w obrębie Zakładu małe laboratorjum kalorymetryczne, gdzie spalać się będzie rozmaite torfy i węgle i co dochód zakładowi przynosić będzie. Obecnie mam zamówienie fabryki Cegielskiego, ale niestety część tego zarobku pójdzie na zapłacenie podłogi, którą fabryka Cegielskiego kazała zrobić, à conto przyszłego rozliczenia, w małej ubikacji przeznaczonej na owo laboratorjum.

Z okazji Nowego Roku proszę przyjąć łaskawie najszczersze życzenia jaknajlepszego zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Łączę wyrazy jaknajgłębszego szacunku

Alfred Denizot

128

Poznań, 9. lipca 1926.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Korzystam z wakacyj, aby w pierwszym rzędzie skreślić kilka słów do Sz. Pana Profesora. Przedewszystkiem wdzięczny jestem za łaskawe przysłanie dalszego ciągu „Nauki Fizyki", które dzieło czytam z prawdziwą przyjemnością. Aczkolwiek mamy w polskiej literaturze śliczne dzieło śp. Witkowskiego, – jednak z natury rzeczy nie są tam pomieszczone wyniki badań z doby współczesnej, tak że w tym względzie „Nauka Fizyki" jest zarazem pięknem dopełnieniem dzieła Witkowskiego, i już z tego powodu każdy fizyk polski wita „Naukę Fizyki" z prawdziwą radością. – –

Dziś otrzymałem zaproszenie na „III. Zjazd Fizyków polskich", który odbędzie się we Lwowie. Już z ostatniego względu chętnie pojadę na ten Zjazd, Lwów bowiem, aczkolwiek nie zadowolił mnie pod względem katedry, bardzo miłe w moim umyśle pozostawił reminiscencje.

A oprócz tego byłem o 20 lat młodszym, gdy przybyłem z Charlottenburga do Lwowa.

Na Zjazd zgłaszam referat „O pewnym związku ciepła właściwego z temperaturą." Pozatem zgłaszam referat dotyczący wahadła Foucaulta. Powodem a raczej zachętą do ostatniego referatu jest ocena moich prac w tym kierunku w „Handbuch der Experimentalphysik" Tom II, Haas, Mechanik der Massenpunkte u. der starren Körper, Lipsk 1926, str. 346 i 347. – Nareszcie po 22 latach wyczekiwania doczekałem się pewnego uznania. Proszę mieć dla mnie wyrozumienie, jeśli piszę o tej sprawie. Ta praca bowiem, t.j. praca dotycząca wahadła Foucaulta, którą wydała swego czasu Akademja Krakowska, zawsze mi szkodziła. Gdy chodziło o katedrę mechaniki w Politechnice Lwowskiej, – referent w elaboracie swoim do Ministerstwa Wiedeńskiego napisał, że się „pomyliłem" co do wahadła Foucaulta, gdy 1918/19 chodziło o katedrę w Poznaniu,

znowu wypłynęła ta sama sprawa, i teraz przy „koleżeńskich" zatargach „Kaledzy" pamiętają o tej „pomyłce" – i tak bez końca. – Otóż mogąc się powołać na uznanie, o którem powyżej wspominam, mam zamiar ogłosić większy artykuł, prawdopodobnie w jakim czasopiśmie niemieckim, – gdzie wykażę, iż dotychczasowa teorja, – polega na rachunku fałszywym. „Przeciwnicy" moi twierdzą gołosłownie, że się „pomyliłem", t.j. nie podają żadnego argumentu, na zasadzie którego uważać trzeba moje rozumowanie jako fałszywe, natomiast ja wskazać mogę, gdzie spoczywa błąd w teorji dawniejszej. – Przepraszam, że się tak rozpisuję w tej sprawie, ale ostatecznie miarka się przebrała. –

W krótkim czasie wyjeżdżam do Francji, gdzie mam brata i z którego powodu wyjazd do Francji jest dla mnie najtańszy. Smutne to są czasy, w których profesorowie Uniwersytetu są materjalnie w stosunku do

innych tak poszkodowani; łudziłem się nadzieją, że gabinet, składający się z profesorów, spowoduje może jaką zmianę na lepsze w tym kierunku, - dotychczas jednakże niewiele się zmieniło. [NB. mogę się „poszczycić", że premier jest moim długoletnim asystentem, z którym razem robiłem pracę doktorską i habilitacyjną i któremu wystarałem się o stypendjum na wyjazd do Monachium, aby zobaczył trochę świata!]

Z pewnością i Sz. Pan Profesor wyjeżdża albo może już wyjechał na wakacje. Życzenia jaknajlepsze w tym kierunku proszę przyjąć oraz wyrazy uprzejmego pozdrowienia i głębokiego poważania

A. Denigot.

A. Denisot
Chemin de Paris
Meaux (Seine-et-Marne)

VENEZ A VICHY

VICHY
29 VII 27 18 H
ALLIER

Vichy (Allier) 28. 7. 27.

Serdecznie dziękuję za łaskawe przysłanie „Newtona", którą piękną sprawą rozkoszuję się w chwilach wolnych od rozmaitych zabiegów we Vichy, dokąd na skutek rady lekarskiej pojechałem. Zasyłam z tej cudownie działającej miejscowości uprzejme pozdrowienia

A. Denisot

Pologne

VENEZ A VICHY
LA REINE DES VICHY
D'EAUX-MAI-OCTOBRE

130

Jeunesse des Arts Photomécaniques. - Strasbourg -

I Wielm. Pan

Profesor Dr. Wł. Natanson

Kraków

Studencka 3

44 VICHY - Intérieur du Pavillon - La Source des Célestins

131

ALFRED DENIZOT

Zasyła najserdeczniejsze życzenia zdrowia z okazji
Nowego Roku.

POZNAŃ 30/XII 35 KOLEJOWA 29

132

Poznań, dnia 10 kwietnia 1936

Wielce Czcigodny Panie Profesorze,

W ubiegłym miesiącu byłem w Lyonie z powodu „Centenaire d'André-Marie Ampère", jako delegat Uniw. Pozn.-

Przy tej sposobności zapoznałem się z Profesorem Cotton'em, którego następnie, w drodze powrotnej przez Paryż, odwiedziłem w jego pracowniach w Sorbonie i w Bellevue.

Żegnając się ze mną, nałożył na mnie miły obowiązek przesłania Panu Profesorowi ukłonów i pozdrowień, co niniejszem pozwalam sobie uczynić.

Przy tej okazji zasyłam bardzo upejsne życzenia świąteczne, a przedewszystkiem zdrowia jaknajlepszego.

Z wyrazami bardzo głębokiego szacunku i uprejmych pozdrowień

Alfred Denizot

133

REDAKCYA
WIADOMOŚCI MATEMATYCZNYCH
WARSZAWA
Marszałkowska 117.

4. XI. 99

Kochany Panie Władysławie,

Za list dziękuję i czekam łaskawie zapowiedzianej wiadomości o tem, co postanowione będzie w przedmiocie bibliografii.

Cieszy mnie to, że nasz spis za rok 1898 jest już prawie gotowy. Resztę mogę uzupełnić na miejscu. Bardzo proszę kochanego Pana o przysła-

nie mi kajetu, pragnę rozep-
rzeć się w spisie, już
teraz pozamawiać referentów.
Będziemy mogli porozumieć
się najprzód listownie,
a następnie osobiście
co do rozmaitych werbpli-
wości.

Czy przygotowania do
obchodu jubileuszowego są
w pełnym biegu? Czy termin
obchodu ściśle oznaczony?
Ważne to dla mnie z tego
względu, że musimy na
czas wykończyć druk

134

wielkiego wydawnictwa, obejmującego historyę wyższych zakładów naukowych w Polsce. Skromny dar Redakcyi „Prac matematycznych fizycznych" (tom X na welinie) jest już gotów.

Pozdrowienie serdeczne przesyłam

S. Dz.

инв. 8004

135

PRACE
MATEMATYCZNO-FIZYCZNE
WIADOMOŚCI MATEMATYCZNE
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 117.

Dn. 10. VI 1925 r.

Kochany Panie Władysławie

Otrzymałem wczoraj tom IV Pism Marjana Smoluchowskiego i pośpieszam przesłać kochanemu Panu najserdeczniejsze wyrazy uznania, jakie należą Mu się i przedwcześnie zgasłemu Jego towarzyszowi za trud podjęty koło tego wydania. Ze wzruszeniem przeczytałem „Przedmowę", która żywo uprzytomniła mi śmiertelną postać niezapomnianego Marjana Smoluchowskiego. Wydanie „Pism" to uczczenie godne pamięci badacza i naszej Akademji.

Jeszcze raz serdeczne składam podziękę

S. W.

Wczoraj wybraliśmy na rektora na rok 1925/6 prof. Pieńkowskiego. Na 92 głosujących otrzymał głosów 48.

Mp. 9004 III

136

Kraków 29. XII. 1935.

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Najuprzejmiej dziękuję za cenną wskazówkę jaką Pan Rektor był łaskaw mi udzielić. Zabiorę ze sobą zarówno list prof. G. P. Thomsona jak i kartkę od Registrar'a Imperial College. Z chwilą gdy zaaklimatyzuję się nieco w Londynie skorzystam z uprzejmości Pana Rektora i poproszę o listy polecające.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

A. Dobiński

138

6, Harrington Gardens
London S.W.7.
17 lipiec 1936.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

Pozwalam sobie przesłać odbitkę mego listu do Nature.

W związku z obłożną chorobą profesora Thomsona miałem początkowo pewne trudności, nie mając przez dłuższy czas żadnego określonego tematu do pracy. Potem jednakże, dzięki szczęśliwemu przypadkowi w doświadczeniach, udało mi się zaległości szybko odrobić. Obecnie przygotowuję pracę do druku, w sierpniu wracam do kraju.

Niedawno miałem przyjemność poznania bratanka Pana Rektora, który bawił kilka dni w Londynie.

Profesor Andrade prosił abym, pisząc do Pana Rektora, przesłał i w jego imieniu uprzejme wyrazy. Również Sir William Bragg bardzo miło wspominał spotkanie z Panem Rektorem. Nazwisko Pana Rektora jest tu ogólnie znane i szanowane.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

A. Sobiński

1140

Najlepsze życzenia Nowonarodzone

przesyła

Kamila Doborzyńska

Kraków, 1. I. 37 r.

7, Maj, 1929 r.

141

Wielce Szanowny

Panie Rektorze!

Podczas mego ostatniego pobytu u Sz. P. Rektora miałem sposobność powiadomić Go o uruchomieniu windy. Obecnie winda funkcjonuje już w sposób normalny i jest każdej chwili do użytku Sz. P. Rektora.

Ponieważ dzisiaj dostarczono nam kluczy, przeto natych-

miast śpieszę przesłać jeden z egzemplarzy Sz. P. Rektorowi (niestety źle poniklowany, ale inne są jeszcze gorsze). Klucz wkłada się tak, że napis przypada po stronie dużego palca prawej ręki t. zn. po stronie lewej płaszczyzny klucza.

Ogłoszenie wywieszłem osobiście przy wejściu w miejscu jak zwykle.

Niezmiernie mi przyjemnie, iż mogę służyć Sz. P. Rektorowi w sprawach związanych z Jego piątkowym wykładem.

Winda jest już najzupełniej przy-
szykowana (wstawiony taburecik
i t. p.) – Andrzej powiadomiony.
Polecę mu jeszcze przygotować
gabinet Ś. P. Rektora i salę
wykładową na otwarcie kursu
pierwszym wykładem.

Wrazie, gdy Ś. P. Rektor będzie
miał jeszcze jakieś życzenia, sprawi
mi to jedynie zaszczyt, gdy będę
Mu mógł w dalszym ciągu służyć.

Zechce Ś. P. Rektor przyjąć
wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

D. Dobrzyński

(Klucz w załączeniu)

zkp. 9004 III

143

Zejda, 13 marca 1932 r.
38, Morschweg

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż moja praca posuwa się naprzód pomyślnie; mam nadzieję, iż za kilka już tygodni będę mógł ogłosić rezultaty mych pierwszych pomiarów.

Był tu p. Kogbetliantz z Paryża i rozdawał odbitki swej interesującej (mem zdaniem) pracy na temat szybkości rozchodzenia się grawitacji. Wiedząc iż oddawna interesuje się żywo Sz. Pan Rektor tym tematem (czego dowodem jeden z najbardziej interesujących rozdziałów w Jego „Wstępie do fizyki teoretycznej" 1890) przeto pozwoliłem sobie wziąć od p. Kogbetliantz'a jedną odbitkę dla Sz. Pana Rektora, którą przesyłam w załączeniu wraz z wyrazami zobowiązania od autora.

Zatem mam nieco wolnych chwil gdyż wolno pracować w laboratorjum jedynie do godziny 5-tej wieczór; rachunki związane z pracą kończę każdego dnia dość prędko, tak iż w sumie zostaje się jeszcze trochę czasu na zagłębianie się w tajniki filozofji natury w najściślejszym sensie.

Interesuje mnie głównie temat oddawna ulubiony: stała dielektryczna, polaryzacja, dyspersja i refrakcja pierwiastków w stanach gazowym i ciekłym.

Przez święta Wielkiejnocy będę miał więcej wolnego czasu; zamierzam wówczas, posługując się najnowszemi danemi doświadczalnemi z pomiarów, wyliczać dla gazów następujących:

wodór, azot, tlen, hel, neon, argon, krypton, ksenon, chlor, brom, jod

wartości liczby V i wogóle sprawdzać stosowalność reguły „V. Δ".

obecnie już mam kilka interesujących liczb.
Praca moja będzie miała charakter
przyczynku do teorji dyspersji i składać
się będzie z interesujących, mem zdaniem,
rachunków; nie będzie to referat o postępach
teorji dyspersji.

Po ukończeniu prześlę ją W. Szanownemu
Panu Rektorowi którego zapewne zainteresują
zawarte w niej wyniki liczbowe rachunków
dyspersji dla rozmaitych gazów.

Tak np. próbowałem dotychczas wyliczyć
v dla Cl_2, Br_2, J_2 oraz, posługując się
najnowszemi danemi dyspersji dla gazów
szlachetnych (Clive i M. Cuthbertson
Proc. Roy. Soc. February 1932), wyracho-
wać v dla tych gazów. Otrzymuję mniej-
więcej:

hel 2, neon 3, argon 5, krypton 6,
ksenon 7,

ale dalsze rachunki i drobiazgowa
analiza i krytyka wszystkich danych liczbowych

jeszcze nie została przezemnie przeprowadzoną.

Według najnowszych danych

$$v \cdot \Delta = \frac{3\pi c^2}{e \cdot \frac{e}{m} \cdot N} = 12{,}435 \cdot 10^{-7} (cm^2)$$

Żeby uwzględniając poprawkę Sommerfelda

$\phi = 1{\cdot}29$ biorę wartość

$$v \cdot \Delta = 16{\cdot}04 \cdot 10^{-7} (cm^2)$$

czy to jest zupełnie bez zarzutu?

Ciekawemi są rachunki odnoszące się do stałej dielektrycznej. Dla $\nu = 0$ formuła dyspersyjna, jak wiadomo, ma dać wartość

$n-1$ równą dokładnie $\frac{\varepsilon - 1}{2}$ (u współcz. załamania).

Ponieważ dopiero niedawno zostały zmierzone stałe dielektryczne He, Ne, Ar, Kr, X (bardzo dokładnie) przeto interesującą rzeczą będzie przeprowadzić odpowiednie porównanie.

Niestety odbitki 2 głównych prac Sz. Pana Rektora

I). Bull. de l'Acad. d. Sc. et d. Lettres Cracovie, (A), 1907; p. 316;

(ZS. f. phys. Chemie 61, 1908; 321)

oraz

II). Bull. de l'Acad. d. Sc. et d. Lettres Cracovie (A), 1909; p. 907.

zostawiłem w Krakowie. Ponieważ są one dla mnie niezbędne przy rachunkach przeto ośmielam się prosić Sz. Pana Rektora o łaskawe przesłanie mnie dwu innych nowych egzemplarzy.

Prof. Keesom otrzymał niedawno temperaturę 0·71° K – tryumf to niemały!

Łączę wyrazy najlepszego zobowiązania i najwyższego poważania

D. Dobrowolski

Mp. 9004 III

145

Lejda, dnia 3 maja 1932 r.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Pośpieszam najuprzejmiej podziękować Szanownemu Panu Rektorowi za przesłany mi list i odbitkę swej pracy nad dyspersją gazów, przepraszając jednocześnie najmocniej iż czynię to w tak spóźnionym terminie.

Pogrążony jestem bowiem obecnie w pracy „po uszy"; w dzień mierzę a wieczór obliczam wyniki pomiarów; w nielicznych wolnych chwilach sięgam z radością do mych książek zawierających fizykę teoretyczną i studjuję rozmaite jej działy.

Dorywcze to studjum, ale bezwarunkowo nie mogę sobie tej przyjemności odmówić. W przeciągu miesiąca studjowałem zagadnienie dyspersji gazów i widząc iż należyte i wyczerpujące studjum tego olbrzymiego zespołu tajemnic Natury odciągnęłoby mię obecnie od pracy w laboratorjum, przerwałem chwilowo te badania. Zachowałem sobie jednakże cały zbiór notat, cytat i rachunków które kiedyś z pewnością wykorzystam.

Odbitkę pracy Sz. Pana Rektora, łaskawie mi przez Niego przysłaną, odsyłam z najuprzejmiejszem podziękowaniem z powrotem, przepraszając stokrotnie Sz. Pana Rektora za fatygę związaną z jej wysłaniem. Wszystkie odbitki prac Szanownego Pana Rektora, łaska-

wie przez Niego ofiarowane, mam jednej-
staranniej przechowane; niestety
zostawiłem je pod kluczem w Krakowie
i nie mogłem dlatego z nich tu w
Lejdzie skorzystać.

Niezmiernie interesuję mię wynik
rachunków Sz. Pana Rektora na
dziedzinie dyspersji gazów — uderzające
prawidłowości, o których pisze Szanowny
Pan Rektor, są ponętą, która kusi
do rozwiązania tajemnicy istoty dyspersji.
Komu przypadnie zaszczyt rozwiązania
tej tajemnicy? Przyszłość pokaże —
choć zastanawiającą jest rzeczą (co
Sz. Pan Rektor wielokrotnie podkreślał)
że najtęższe umysły fizyków-teoretyków,
myślących kategorjami kwantowemi,
okazują się bezsilnemi wobec tego tak

pięknego „klasycznego" zjawiska. Dziękuję z góry k. Panu Rektorowi za pokazanie mnie w przyszłości w Krakowie nowych rachunków dyspersji; obietnica ta raduje mnie bardzo.

Ja interesuję się głównie kwestją następującą:

napiszmy formułę dyspersyjną w kształcie Kettelera-Helmholtz'a:

$$\nu(n) - 1 = \frac{C}{n_0^2 - n^2}$$, dla $n = 0$ mamy

$$\nu(n=0) - 1 = \frac{C}{n_0^2}$$ czyli, jak to niektórzy piszą, mając na myśli długość fali (po lewej stronie)

$$\nu_\infty - 1 = \frac{C}{n_0^2}$$; zgodność wielkości

dla stanu (ciekłego) $\nu_\infty^2 = \varepsilon$

(-"- gazowego) $2(\nu_\infty - 1) = \varepsilon - 1$ u pierwiastków w stanach ciekłym i gazowym jest z reguły prawie doskonałą (oczywiście są wyjątki).

Tak samo w przypadku chlorowców ciekłych

$$\left(\frac{\varepsilon - 1}{\varepsilon + 2} \cdot \frac{1}{d} = a + \frac{b}{T}\right)$$ wielkość a zgadza się

doskonale z wielkością $\frac{n_\infty^2-1}{n_\infty^2+2}\cdot\frac{1}{d}$.

W dotychczasowem stadjum zainteresowania się temi sprawami gromadzę dla przyszłych dociekań istniejący materjał liczbowy i poddaję go krytycznemu rozpatrzeniu.

Bardzo ciekawemi są badania Clive Cuthbertsona (jego reguła „1:2:8:12:20", oczywiście empiryczna, dla gazów szlachetnych oraz w Proc. Roy. Soc. (A), 114, p. 659, 1927 opublikowany wzór, również empiryczny, następującej postaci

$$B.\left(\sqrt[3]{\nu_\infty-1}\right)=A+q^2 \text{ gdzie}$$

q jest ilością elektronów „dyspersyjnych" w atomie)

oraz L. Paulinga (Proc. Roy. Soc. (A), 114, p. 181, 1927.)

Również p. Brindley zwraca uwagę (Nature, 123, p. 165, 1929; Phil. Mag. (7), 7, p. 891, 1929) na uderzające prawidłowości, które, mem zdaniem, może reguła „v. D" wyjaśni.

Najciekawszym jest „klasyczny" pierwiastek wodór.

W najnowszym tomie chemji ogólnej Gmelina odnoszącym się do wodoru (Wydawnictwo Niemieckiego Towarzystwa Chemicznego, Berlin 1927) na str. 124 i ustp. są nadzwyczaj wyczerpująco zebrane wszystkie kwestje odnoszące się do tego przedmiotu. Autor (lub autorzy?) pisze (piszą) b. dużo o „regule v. Δ" i pracach Sz. Pana Rektora; również dorywcza praca Sommerfelda doznała należytej krytycznej oceny.

Jestem już przy końcu pierwszej części mej pracy (pomiary komparatorem). Przyrząd interferencyjny nadszedł już od firmy „C. Zeiss, Jena", mam nadzieję ustawić go do wakacji, które tu zaczynają się 15 lipca. Nie wiem jak Szanowny Pan Rektor razem z p. prof. Zakrzewskim rozstrzygną o mych losach po wakacjach, ale śpieszę zakomunikować, iż ze stypendjum tegorocznego odłożę sobie trochę pieniędzy by móc kontynuować swą pracę po wakacjach przynajmniej jeszcze przez 4 miesiące.

Prof. Reesom jest zdania (prof. Zakrzewski wyraził podobną opinję) iż dla należytego rozejrzenia się w laboratorjum w Zejdzie pożądaną rzeczą byłoby móc pracować tu około półtora roku albo 2 lat a nie jedynie w przeciągu jednego roku szkolnego.

Prof. Zakrzewski doniósł mi iż ma zamiar starać się o ewentualny zasiłek jeszcze na parę miesięcy lub rok. P. prof. Reesom oświadczył mi o swej gotowości poparcia tych starań swemi rekomendacjami. W nadziei że wszystko się dobrze ułoży pozostaję z najwyższym szacunkiem i poważaniem Szczerze oddany J. Dobrzański.

rkp. 9004 III

148

Zejda, 18 maja 1932 r.

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Dziękuję jaknajuprzejmiej za przesłany mi list. Jestem Szanownemu Panu Rektorowi jaknajgoręcej zobowiązany za łaskawą gotowość poparcia mych starań w sprawie stypendjum i za żywe zainteresowanie się przebiegiem mych studjów.

Niech me mocne i szczere uczucie najwyższego szacunku i przywiązania jakie żywię dla Jego osoby będą Mu podzięką za uprzejmość, życzliwość i opiekę.

Na ostatniej stronie listu przesyłam dokładne dane o książce Emelina, których Sz. Pan Rektor sobie życzył.

Równocześnie przesyłam w osobnej kopercie odbitkę najnowszej pracy prof. Keesema (z jego polecenia). Pozwoliłem sobie podziękować mu w imieniu Sz. P. Rektora za okazaną uprzejmość.

Zechce Sz. Pan Rektor przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i szczerego oddania od D. Dobrzyńskiego.

/.

"Gmelins Handbuch der anorganischen Chemie"
Achte völlig neu bearbeitete Auflage
herausgegeben von der
Deutschen Chemischen Gesellschaft
bearbeitet von R. J. Meyer

Band { Wasserstoff (mit 3 Figuren)
System-Nummer 2 }
1927 – Berlin
Verlag Chemie G. m. b. H (bez adresu).
(Printed in Germany).

Doskonała nadzwyczaj wyczerpująca monografja o wodorze. Kompletna bibljografja!

Optische Eigenschaften x) str. 120

I. Brechung u. Dispersion str. 120.
II. Dispersionsformel str. 123.
III. Eigenwellenlänge str. 124.
IV. Dispersionstheorien str. 124
(prace prof. dr. L. Natansona i zgoda v. D) " 124
V. Zahl der Dispersionselektronen in einer Molekel – 124 – 125
(L. Natanson; Sommerfeld, stałe i many punkty jego wywodów; nowe prace).
VI. Anomale Dispersion – str. 125.
VI. Atomrefraktion u.s.w. – do str. 127 – dalej rozdział „Spektrum".

x) lit. uwzględniona do r. 1926.

Rp. 9004 E

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW
GOŁĘBIA 13, TEL. 380.

Wielce Łaskawy Panie
Rektorze!

W niniejszem mam zaszczyt zakomunikować
że prace J. Tausza dotyczące dyspersji
gazów (H_2, O_2, N_2, Ar) opublikowane były w
następującej kolejności:

1) J. Tausz i S. Hornung
Zs. f. Technische Physik
8, 338, 1927.

2) J. Tausz i H. Förlacher
Zs. f. Technische Physik
12, 29, 1931.

oraz

3) Ci sami ibidem 12, 123, 1931. Wszystkie
te prace mogą być „Dispersionsmessungen an Gasen

H_2, N_2, O, Str und Luft."

Prof. J. Tausz jest dyrektorem
Erdölforschungslaboratorium des
Instituts für chemische Technik der
Technischen Hochschule in Karlsruhe (~~Bayern~~ Baden).

Uchce Wielce Łaskawy Pan
Rektor przyjąć wyrazy najgłębszego
Uszanowania i poważania

D. Dobrzyniecka

Kraków,
dnia 23/IX 1932 r.

Kp 9004 III

151

Zejda, 13 lipca 1933 r.

Wielce Szanowny i Łaskawy
Panie Rektorze!

Przepraszam najmocniej za tak długie milczenie – prawie już miesiąc mija od czasu kiedy otrzymałem list wspólny p. Rektora i p. prof. Zakrzewskiego. Miałem jednakże tyle trosk i kłopotów w związku z mą nieszczęsną sprawą, tyle myśli, projektów, zamierzeń, refleksji kołatało mi się po głowie iż doprawdy nie łatwo było mi oderwać się na chwilę od tego wszystkiego by w spokoju i ciszy podzielić się z Wielce Szanownym Panem Rektorem wiadomościami o aktualnym stanie moich spraw.

P. T. F. w Warszawie. Z najwyższym szacunkiem, pełen szczerego oddania i z gorącą wdzięcznością D. Doboszyński.

Drugą połowę czerwca musiałem koniecznie przeznaczyć na pracę w laboratorjum; trzeba było bezwarunkowo parę dobrych dni solidnie i wydatnie pracować by móc pracę dużo naprzód posunąć. To było chwilowo najważniejszem.

W międzyczasie p. Konsul czekał na odpowiedzi z Min. Oświaty, Prez. Rady Ministrów i t. p.. Spodziewał się iż te Władze odpowiedzą na jego raport. Skoro jednak do końca czerwca żadne pismo z kraju nie nadeszło, idąc za radą pp. Profesorów, oddałem sprawę w ręce adwokata.

Ja rozumię dobrze: istotą rzeczy wywodów p. Rektora jest chęć zagwa-

rantowania na przykłość bezpieczeństwa
mojego dobrego imienia. Dalej
rozumiem dobrze że decyzja odemnie
i tylko odemnie zależy. Dziękując
jaknajserdeczniej za tak łaskawą życz-
liwość ze strony p. Rektora, donoszę iż
postąpiłem według Jego rady. Zdobyłem
się na wydatek finansowy 50 guldenów
i adwokat (tenże sam Radca Prawny
Konsulatu, b. porządny i wzięty adwo-
kat) wziął sprawę w swe ręce. P.
Konsul Raczkowski, któremu jaknaj-
dokładniej przedłożyłem rady i uwagi PP.
Profesorów, był tak łaskaw iż sam po-
fatygował się ze mną do Roterdamu
do ~~Konsula~~ adwokata by sprawę całą
jaknajdokładniej omówić. Przedawnienie
nie zapadnie, gdyż termin jest 6-cio letni.
Z drugiej jednak strony Komisarz policji
p. Weijers mówi o terminie 3 miesięcznym!

Tenże sam p. Komisarz jest przeciwny procesowi; staje na dziwnem dość stanowisku że, jeżeli nawet niemcy zostaną zasądzeni i skazani, to nie będzie to dla mnie żadną satysfakcją gdyż sąd rozstrzygnie tylko czy oni mnie obrazili czy nie, a nie o mojej winie!? Postawiłem na loterję: a nuż niemcy odwołają, choćby w 50%? Adwokat, jako taki, potrafi zapewne dobrze nastraszyć prokuratorem. Ale niemcy, niemcy!! Nie ustąpią, nie przeproszą polaka, nie odwołają. Co wtedy? Czarno się przyszłość przedstawia! W końcu lipca z Zejdy wyjadę, pracę, da Bóg, skończę. Trzeba się będzie wrócić dla procesu? ojciec mój, obecnie bardzo chory, nie będzie mi mógł pomódz!

Mój kwagier, p. Siedlecki, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, bardzo się sprawą przejął. Odbył konferencję z p. Michalskim, wezwał mą matkę do Warszawy. Piszę szczerze: nie chodzi tu o żadne intrygi, protekcje i t.p. machinacje. On nie radzi zaczynać sprawy (co innego gdyby była w kraju) gdyż „stanowczo by mi zaszkodziła". Tak tedy wiszę między młotem a kowadłem. Nadziei mam jednak dużo — trzeba walczyć i zwyciężać to jest życie! P. Mazura chcę wezwać przed sąd koleżeński

rkp. 9004

153

Wielce Szanowny Panie
Rektorze!

Zechce Szanowny Pan Rektor przyjąć odemnie życzenia „Wesołych Świąt". Zaraz po Świętach, gdy będę znów w Krakowie, złożę swe uszanowanie Panu Rektorowi celem omówienia spraw bieżących.

154

Proszę przyjąć – Panie Rektorze –
wyrazy mego najgłębszego
poważania i szczerego zobowiązania

oddany uczeń Dr Doborzyński

Kraków, dn. 29 – III – 1934 r.

Adres (w razie konieczności
szybkiej korespondencji)

Sosnowiec, ul. 3 Maja 27.

155

Sosnowiec, dnia 13 lipca 1934 r.
27, ul. 3 Maja 27.

Wielce Szanowny Panie Rektorze!

W dniu 1 lipca pojechałem do domu, do Sosnowca, wezwany przez rodzinę, gdyż mój ojciec ciężko zaniemógł i do tej chwili stan jego zdrowia jest bardzo poważnym. Nie mogłem z tego powodu dokończyć zaczętej pracy i zlikwidować swoich spraw, tak jak to zwykle się robi w parę dni po skończeniu roku szkolnego, a przed wyjazdem na wakacje.

Byłem potem jeszcze w Krakowie, ale dosłownie tylko na chwilkę. Zechce Wielce Szanowny Pan Rektor uważać mię za wytłomaczonego, iż nie mogę osobiście złożyć Mu swego uszanowania i pogawędzić na dłuższej wizycie o rozmaitych sprawach. Czuję się w obowiązku zakomunikować wzamian listownie to wszystko co jest najważniejsze.

Otóż wykłady zlecone zostały pismem z dnia 4-VI-1934 r. zatwierdzone, czem się ucieszyłem przez M. O. i W. R.

niewymownie. Radość mą podzielał pan profesor Zakrzewski, widząc w tym fakcie korzystny bardzo dla mnie z wiadomych względów precedens na przyszłość. Wykładałem dalej teorję kwantową budowy atomu, teorję kwantową światła (oczywiście w możliwie wąskim zarysie) oraz elementy mechaniki undulacyjnej t.zn. o koncepcji de Broglie'a i równaniu Schrödingera według książki p. Rektora „Pierwsze zasady mechaniki undulacyjnej". Na tem skończyłem. 1 lipca wypłacono mi honorarjum po 137 zł. za każdy miesiąc t.zn. maj i czerwiec.

P. prof. Treyssenhoff zgodził się na objęcie katedry — p. prof. Zakrzewski zakomunikował mi o tym fakcie i jednocześnie powiadomił o podaniu mej kandydatury na starszego asystenta przy Seminarjum Fizyki Teoretycznej. Tak tedy powoli zaczynam się wydobywać z mych opałów i z niejasnej oraz niepewnej sytuacji ogólnej. Mam to do zawdzięczenia moim tak ukochanym Profesorom i Mistrzom: p. Rektorowi i p. prof. Zakrzewskiemu. Zechce tedy wielce szanowny Pan Rektor przyjąć raz jeszcze wyrazy najszczerszego, najserdeczniejszego zobowiązania i oddania oraz najgłębszego, prawdziwego szacunku

od ucznia swego J. Dobrzyńskiego

Rkp. 9004 III

Wielce Łaskawy Panie Rektorze!

Zechce Łaskawy Pan Rektor
przyjąć odemnie serdeczne gratulacje
z powodu odznaczenia Złotym Krzyżem
Zasługi i Złotym Pierścieniem Polskiej
Akademji Literatury.

Z najgłębszym szacunkiem
Szczere oddany
L. Bolonyński

Kraków, dnia 11/XI 1932 r.

Najlepsze życzenia 157
Noworoczne przesyła

Dr DOBIESŁAW DOBORZYŃSKI

ASYST. UN. JAG.

KRAKÓW, UL. GOŁĘBIA 13.

I/I 1937.

Warszawa dn. 7.III.34

Czcigodny Panie Profesorze

Pozwalam sobie Czcigodnemu Panu Profesorowi przesłać artykuł mój na temat dydaktyczny z zakresu nauczania fizyki w szkole średniej. Miło mi przytem zatrzymać ukłony i wyrazy najgłębszego szacunku.

G. Doborzyński

ul. Filtrowa 75
m 8

159

Warszawa dn. 12.III.34
Filtrowa 75 m 8

Czcigodny Panie Profesorze!

Przykro mi bardzo, że Wielce Szanowny Pan Profesor ujął moją wzmiankę w broszurce (str 8), jako zarzut, stawiany podręcznikowi Panów. Trudno jest robić zarzut, że Panowie przyjęli umowę, do której wszyscy dotychczas się stosują. Chodziło mi o wprowadzenie innowacji, mianowicie o to, ażeby zmieniono umowę co do kierunku prądu na wprost odwrotną t.j., aby kierunek przepływu elektronów przyjąć za kierunek prądu. Po przeczytaniu uważnie omawianego ustępu w mojej broszurce widzę, że forma jej była zbyt, że tak powiem, dziennikarska, i do pewnego stopnia prowokowała do repliki. Za tę formę uprzejmie Czcigodnego Pana Profesora przepraszam. Stało się to tem mniej potrzebnie, że Pan jest rekonwalescentem i nie czuje się jeszcze dobrze. Przykro mi, że Wielce Szanowny Pan Profesor tak potępia moje reformistyczne dążności do zmiany umowy co do kierunku prądu. Natomiast dziękuję bardzo za szczerą opinję i miłe słowa w stosunku do mnie. Łączę wyrazy najgłębszej czci i serdeczne życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Szczerze oddany
Gustaw Doboszyński

160

Wielce Czcigodnemu Panu Rektorowi
przesyłamy najlepsze życzenia i uie-
sienie wraz z wyrazami najgłębszego
poważania

Kazimierowie Dobrowolscy

26.6.33.

Dr Kazimierz Dobrowolski

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Krakόw

ul. Sienkiewicza 14, m. 9.

161

31 Upper Bedford Place

London W. C. 1

24 czerwca 1934

Wielce Szanowneczki Panu Rektorowi przesyłam bardzo serdeczne życzenia imieninowe – przedewszystkiem najlepszego zdrowia – ściskając wyrazy najgłębszego poważania.

Kazimierz Dobrowolski

P.S. Proszę o piękne ukłony dla p. Rektorowej i p. Grodzickiej i p. Marji.

S. Cousins. *After Lawrence.*

Master Lambton.

[Mezzotint engraving.]

(Size 15½ in. × 11¾ in.)

British Museum
(Dept. of Prints)

Printed at the Oxford University Press

162

Dr Stanisław Dobrowolski

ośmiele się przesłać serdeczne życzenie z powodu nominacyi

24. I. 1903.

163

w Warszawie, 27 XII 08.

Szanowny Panie

Proszę wybaczyć jeśli dziś dopiero, korzystając ze święta, odpisuję na Jego, wielce dla mnie łaskawy a tak szczegółowy list w sprawie p. Wolfkego.

Sprawa udzielenia Mu zapomogi, zdecydowaną jeszcze nie jest – ze względów technicznych. Nastąpi to zapewne 2 Stycz. ogr. Wnioski stawiać będzie p. Józef N. któremu list Pana z d. 7 bm. komunikowałem. – Pan W. raz już dostał zapomogę Kasy.

Czy sprawozdanie jego zrobiło

dobre wrażenie – nie pamię-
tam a akty sprawy są
u pana Józefa. –
Bardzo dziękuję za pański,
jak zawsze chętny i owocny
spowiedział w sprawach Kasy
pomocy im. Mian. Łączę
wyrazy wysokiego poważania
z jakim, dla czcigodnego
profesora, zawsze ślę pisząc.

K. Dobrski

Vše nejlepší v novém roce 1934
přeje upřímně F. Dolejšek

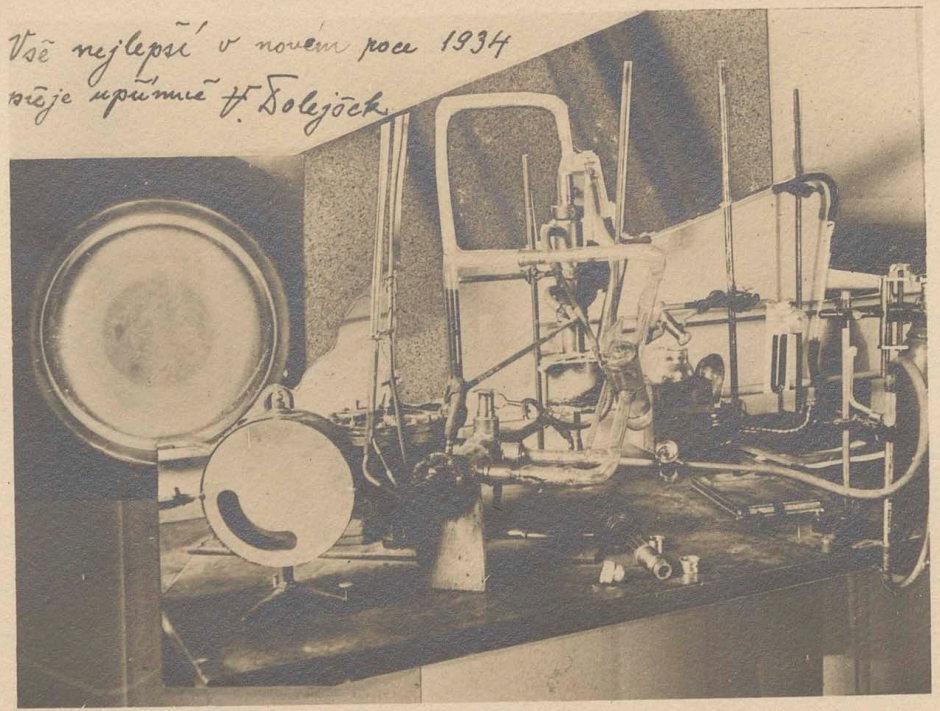

Upřímnou novoroční vzpomínku

dovoluje si zaslati

Vám oddaný

I. Dalajich

29 Ossington St.

London W

Dec. 25th '99

Dear Sir,

The papers on the Thermo Kinetic Principle were sent to me, as I thought, by Dr St. Eschricher. But now I learn from him that the sender was no other than their distinguished author himself. I wish, therefore, to thank you most heartily for your very great Kindness

and for the honour you have done me. The extension of the Thermokinetic Principle to the domain of physical Chemistry will be extremely welcome to all those who are able to follow your reasoning. Could you not develop for us a Thermokinetic Theory of Reaction-Velocity? Hitherto the only safe groundwork of physico-chemical theory i.e. thermodynamics, has stood

somewhat helpless before this problem.
But now it seems to me that your great
general Principle might, in your hands,
solve the riddle — the velocity of a
reaction appearing as a Term of the form
$\frac{dQ}{dt}$. Excuse my temerity in making
such suggestions, but I really cannot
help it, although I'm afraid I'm only
showing my ignorance.
I have a sort of notion too that if
such a theory were developped it would
provide some satisfactory "explanation"

for the mystery of catalysis.

And I have great hopes that I should in the end do far towards clearing away the cob-webs of those terrible molecular structures — the modern synthetic chemical molecules.

So in the midst of your numerous other occupations, if you should, perchance, find time to "set our house in order", you would receive the undying thanks of this & every other generation of chemists!

I am,

Yours most sincerely

F.G. Donnan.

168

UNIVERSITY COLLEGE, LONDON.
GOWER STREET. W.C.

Chemical Laboratory
May 25th 1901.

Dear Professor Natanson,

Many thanks for your valuable paper on viscosity, which I have safely received & which I hope to be able to read.

I shall take the liberty of sending you soon a little paper on colloidal solutions, in the hope that you may find time to read it and give me the benefit of your criticism.

Yours Sincerely
F. G. Donnan

170

ROYAL COLLEGE OF SCIENCE,

ST. STEPHEN'S GREEN, EAST,

Dublin, Feb. 18th 1904

Dear Professor Natanson,

Please accept my warmest thanks for your exceedingly kind acknowledgment of my little paper, and especially for the kind way you continue to honour me by sending me your highly important and profound papers

What I said in "Science Abstracts" about your lecture on "Inertia and Coercion" was, I think, the very least I could say in admiration of such a paper. I wish English physicists could view science from the same broad and truly philosophical standpoint.

Remain

Yours very sincerely

P. G. Bowman

инв. 9004 III

172

27 Waterloo Place
Dublin, June 5th 1904

Dear Professor Natanson,

Many thanks for your exceedingly kind letter, which I was very pleased to receive. I can only hope that the future may justify in some degree your very kind remarks. At any rate it has given me the greatest pleasure to receive your letter.

Yours very sincerely
F.G. Donnan

Physico-chemical Lab
University of Liverpool
July 8th 1905

Dear Professor Natanson,

Please accept my best thanks for the copy of your paper in the Journal de Physique on accidental double refraction in liquids (reply to Zaremba). Although I know nothing about this similar topic, I should be very grateful if you would permit me to ask you one or two simple questions — which I ask for

Thesake of information.

1/ Is there a perfectly gradual transition between the most mobile liquid and the most viscous solid, as regards elasticity of deformation? Is it simply a question of the value of the time of relaxation? 2) Does this apply to crystalline matter, or the time of relaxation here infinitely great?

3) The physical chemists appear now to distinguish only two sorts of homogeneous matter, viz the fluid state and the crystalline state. Does this distinction appear well founded, when examined by modern physicists such

as yourself?

4) With a very mobile liquid exhibit all the phenomena of elasticity to shearing stress, when the rate of time-variation of the stress is very great, i.e. very great in comparison with the time of relaxation?

I should likely ask just one other question, if I may. 5) Does not depend the strength of a glued joint subjected to shearing stress? Does it possess a definite elastic, or elastic limit, or is it a function of the rate of flow of a very viscous liquid I suppose the "solidified glue" is

something like glass. It appears to have a sort of elasticity, but I suppose in these cases the time of relaxation is very great?

Hoping you will pardon my troubling you with these very simple questions, which are indeed only due to my ignorance,

Freeman

Sincerely yours

F. G. Donnan

rhyn 9004

Physico-chem Laboratory
University of Liverpool
July 19. 1905

Dear Professor Natanson,

I send you my heartiest thanks for your very great courtesy and kindness in explaining to me the fundamental ideas of the modern theory of viscosity, a theory which owes so much to your own splendid researches. I am only an ignoramus in these — as you rightly observe — fascinating matters, and so it was a very great favour on your

part to come down to my level and explain things to me so clearly and so kindly.

I take it from what you say that gases (i.e. fluids under certain conditions of p and θ) will be chiefly characterised by a very small time of relaxation, although their rigidity may be sometimes quite considerable. I suppose therefore that exceedingly rapid variations of stress may also induce "rigidity-waves" in gases. Do you think that this has anything to do with those very rapid explosion-waves

set up in explosive media
by detonation? As you know, this
wave or pulse or whatever it is,
is quite different from the comparatively
slow "conduction" wave. I have
always regarded the excessively
rapid detonation-pulse as some sort
of a this compressional wave of great
energy-density. I suppose people generally
regard this pulse as setting up
chemical changes owing to the increase
of reaction-velocity produced by compression
and heating. Perhaps I am talking
nonsense, but your kind explanations
have made me wonder whether

The detonation-wave might not partake of the nature of a transverse rigidity-pulse, owing its origin to the extreme rapidity of the explosive detonation which set it up. In that case it might be supposed to produce chemical changes by means of shearing stress. Perhaps that is an absurd notion, but I remember researches of the American, Carey Lea, in which he maintained that chemical decompositions (e.g. in case of AgCl) could be brought about not by mere hydrostatic pressure, but by shearing stresses. If that be true for a non-crystalline "solid", why then it must

Hp. 9004 III

be true in some degree for a gas, since non-crystalline solids ought differ in degree and not in kind from gases. Is there any reason why enormously rapid shearing strains should not be fine-grained enough to strain the component parts of a molecule, and not merely the component parts of an element of volume containing millions of molecules?

I hope you will pardon these views, which doubtless will appear to you crude, if not absolutely erroneous

I am afraid there has been a good deal of work on the velocity of propagation of "discontinuities" in fluids with which I am unacquainted.
I think I have seen the idea expressed that these detonation-waves set up chemical decomposition by imparting a rapid "shock" to the molecule. Perhaps this so called shock is really a very rapid shearing-stress.

I perceive from your explanation that my idea about the "strength"

of cementing materials such as glue etc being a matter rather of viscosity than of "cohesion" was due to misconceptions, since viscosity itself involves rigidity and therefore cohesion. I suppose the proper view is therefore to regard the strength of a cement as depending on the three independent properties, density, rigidity, and time of relaxation.

I wish you would write a great book on these subjects, in which

you would summarise the earlier
work of Navier, Poisson, Stokes, Maxwell
etc and bind the whole subject
together with your own great
advances and developments.
If you do, please write an elementary
introduction for the sake of ignorant
physical chemists, like myself, who
want to learn and understand the matter!
Hoping you will forgive such a
very long letter, I remain
Yours very Sincerely
F. G. Donnan

vhp 9004

180

THE UNIVERSITY OF LIVERPOOL.

Muspratt Laboratory of
Physical Chemistry
Sept 17th. 1905

Dear Professor Natanson,

I have again to express to you my deep sense of gratitude for your kindness in enlightening me on so many points. I fear that my ignorance of many ordinary things in mathematical physics must sometimes irritate you! Do you think the action of light, in actually producing (and not merely hastening) chemical changes, such

as for example the dissociation of silver chloride into silver sub chloride and chlorine, or the dissociation of di-anthracene into mono anthracene, etc. cannot regarded as a very rapid and very fine-grained shearing stress? But perhaps that is rather an old fashioned way of regarding the relation of light and ether.

I see that there is some difficulty in connexion with the setting up of transversal waves in a gas. But if a

detonator (such as mercury fulminate), lying at the end of a long tube containing an "unstable" gas such as acetylene

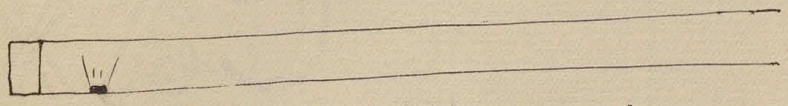

be exploded. Is it not possible that if the expanding gases of the detonated explosive are generated with sufficient suddenness, the rigidity of the gas may come into play? At any rate, the term n in the expression for compressional waves would seem to be considered then, as you suggest. Thanking you again for your goodness in corresponding with me, I remain

Yours very sincerely

F. G. Donnan

Inv. 9004 III

182

12 York Avenue
Allet Road
Liverpool

Dear Professor Nalanson,

Although very late in the day, I write to thank you very sincerely for your letter of Oct 7th, and for your kindness in answering my doubtless somewhat stupid questions. It was very good of you

sparing the time to do it.
I am at present very busy with
the details of my new laboratory,
and with some researches on
chemical questions which would
not, I fear, possess any interest
for you. I hope however to find
time for a short note on the
critical state, which I will send
you when it is published.
I think the passage of matter through

The critical state is somewhat more complicated than Andrews thought — even in one-component systems. It seems likely that there is a transition region in which the denser phase is very finely distributed through the less dense phase, somewhat like a colloidal solution. In other words, may not the interfacial tension (for matter in bulk) become zero or even negative, before the densities become equal? Possibly

this idea is entirely wrong, but there appears to be some experimental evidence for it.

Yours very sincerely

F. E. Denman

Mp 9004 III

Jumpratt Laboratory

Univ. Liverpool

Nov 10th 1908

My dear Professor Natanson,

Many thanks for your paper on elliptic polarisation of light etc. so very kindly sent me. I can understand the interesting results obtained in reference to Cotton's work, but even the "mono-electronic" theory is too advanced for me! I recently had the pleasure of making the acquaintance of a colleague of yours, Professor L Brunner. If you see him soon, please give him my best wishes.

With kindest regards to yourself

Yours sincerely

F. E. Donnan

Muspratt Laboratory

April 13th - 1912

My dear Professor Natanson,

Please accept my very heartest thanks for your kind congratulations and good wishes, which I appreciate and esteem very highly.

With kindest regards

Yours sincerely

F. G. Donnan

187

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać J. Wielm. Panu Profesorowi żądane streszczenie.

Z wysokiem poważaniem

Drozdowski

Kraków 31. III. 1913.

189

Kraków Pn. 4/XII 1902

I. Dunajewski

do Wiadomości Łaskawego Profesora przesyłam załączony list z prośbą o zwrot tegoż.

190

I. Dunajewski

z pozdrowieniem i prośbą

o zwrot telegramu.

31/12 1902.

191

I. Dunajewski

uprasza łaski Szanownego Profesora jutro
t. j. 30go b. m. o godz. 12 1/4.

wtorek

J. Dunajewski

uprasza Szanownego Profesora abyś
był łaskaw mnie odwiedził. Dzisiaj
będę w Domu o godz. 4 tej.

20.3.1909.

193

Łaskawy Panie Profesorze,

bardzo serdecznie dziękuję za tak piękny list, który sobie schowam jako cenną pamiątkę. Łączy nas uwielbienie dla pewnych istotnych cech cywilizacyi angielskiej, na które w tej fali powierzchownej anglomanii, jaka bezwątpienia idzie przez nasze społeczeństwo, mało kto zwraca uwagę. Będę się gorliwie starał

Rkp BJ 9004

nie okazać się niegodnym tego zaufania, jakie Pan Profesor we mnie jako przeznaczonym na propagatora tych stron kul-

Dr. Roman Dyboski
docent pryw. Uniw. Jagiell.

tury angielskiej pokłada. Odczyty i szkice będę podczas ferji wielkanocnych czytał, i spodziewam się dużo skorzystać.

Z wyrazami czci i poważania

Długa, 28, II.

wiernie oddany ~.

Ulica Filipa 7,
15. 5. 1911.

Łaskawy Panie Profesorze,

dziękując uprzejmie za życzliwą gratulację, załączam niezbyt nadawalniającą, niestety Kartkę mojej angielskiej informatorki. Radzi wziąć rooms zamiast cottage ze względu na to, że w tym wypadku całe gospodarstwo wraz z życzeniem rodziny bierze na siebie landlady. Ale nie umie podać ani miejsca ani adresu.

Jako prenumerator
Weekly Times mam prawo ko-
rzystać z Times Supply
Agency, która zamorskim
abonentom załatwia różne
interesa w Anglii, głównie za-
kupna; ale możeby i w wy-
najęciu mieszkania pośredni-
czyli, gdybym napisał. Po-
mówimy o tem przy najbliż-
szem spotkaniu, może na Zeit-
genossach w tym tygodniu.

Uktomy łączy

szczerze oddany

R. Dyboski

św. Filipa 7,

19.5.1911.

Łaskawy Panie
Profesorze,

moja angielska przyjaciółka, mimo że jej ponownie nie rozpytałem, najęła się sprawa gorliwie i przysłała obszerny historyczny prospekt od jakiejś swej znajomej, który załączam na wszelki wypadek, choć państwo już w Holandyi wybrali miejsce.

Łączę ukłony.

R. Dyboski

THE SQUARE,
KIRKHAM.

Lancashire

17. IV. 11.

Dear Sir Dybowski

Everyone seems to speak very highly of Shoreham as a holiday place for children, so I wrote off to the agent & enclose the result. I thought it would save time.

THE SQUARE.
KIRKHAM.

It is considered a cheap place, & my friend Miss Hesbitt says the bungalows are delightful. Shoreham is between Worthing & Brighton, & it is very pretty and quiet, not fashionable at all. A friend of Miss Gardner is going to send me particulars of a cottage somewhere else, but I am sending this straight away as your friends probably want to decide soon.

I ought really to have begun this letter 'dear Sir' it's quite a business letter isn't it?!

Anyhow I'll sign myself

Yours truly

Evelyn Bowdler.

Ulica Filipa 7, 13. 11. 1911.

Dear Professor Natanson,

Prof. Jacobson, of Nevada State University, is going to speal to us to-morrow (Tuesday) night, ab. 8.30 p.m., on life in American Universities, at the English Club Room of the Grand Hotel. Would you do us the favour to come? I wish I could have managed to call and invite you personally, as I sincerely intended to do yesterday. I do not know how it happens that you have not been asked

yet to become a member of our English Club; the Club was founded, and the list of members drawn up, during my absence last year.

Yours very truly,

R. Dyboski.

J.W. Dan
Prof. Dr. W. Natanson,
Krakow,
ulica Studencka 3.

Chabarowsk, Primorskaja Oblast', Dzień Zaduszny, r. 1917. 200

Szanowny i kochany Panie Profesorze, - nad dalekim Amurem dochodzi mnie prawdziwie zniżająca wiadomość o śmierci naszego Rektora prof. Smoluchowskiego. Całym sercem w tej ciężkiej chwili łączę się z tą żałobą. Śmierć ponownie po tylu już stratach ostatnich czasów okryła nasze grono. Na gruncie wspólnego tu dla ideałów cywilizacji angielskiej miałem zręczność zbliżyć się do zmarłego i poznać nieco jego pełną ludzką osobistość. Ale myślę teraz przedewszystkim o tym bolesnym ubytku, jaki w tych dniach zniszczenia tylu wartości kulturalnych stanowi dla naszego społeczeństwa śmierć zuchwałego z wzlotu, w tak krótkim okresie, wielkiego przyrodnika polskiego - po Rudzkim, Nusbaumie, Raciborskim. Odczuwam, jak ten cios dotknąć musiał Pana osobiście; wszak pamiętam jeszcze pogrzeb Witkowskiego. Nie śmiem pisać do żony zmarłego, bo cóż mógłbym jej powiedzieć? Proszę ją zapewnić o moim głębokim współczuciu. Z wyrazami poważania R. Dyboski.

Correspondances des prisonniers de guerre.

~~Feldpostkorrespondenzkarte.~~

переписка военнопленныхъ.

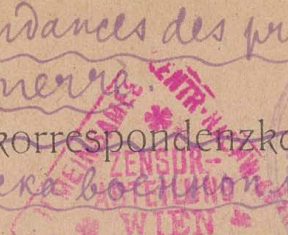

Въ Австрію. Autriche.

W Pan Dr. Władysław Natanson,

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

ulica Studencka 3.

Galicya

Absender:
Odesílatel:
Nadawca:
Посилаючий:
Mittente:
Pošiljatelj:
Pošiljač:
Presentator:

Expéditeur: Dr. Roman Dybowski professeur à l'Université de Cracovie, officier autrichien prisonnier de guerre, Khabarovsk, Primorskaia Oblast, Russie asiatique.

ZENSUR-AUFEILUNG WIEN

ПЕЧАТЬ

№ 521

rkp 9004 III

THE BRIGHTON HALL HOTEL

Telephone:
MUSEUM 5628.

Telegrams:
EUPANCROS, LONDON.

CARTWRIGHT GARDENS, LONDON, W.C.1.
Within Five Minutes' Walk from Euston, St. Pancras and King's Cross Stations.
One Minute from Russell Square Tube Station.

5. X. 1922.

Magnificencjo Rektorze,

dziewiąty raz z rzędu jestem pozbawiony możności uczestniczenia w inauguracji uniwersyteckiej i choć tym razem nie mogę tego żałować ze względu na zadanie, jakie mnie tu trzyma, żałować jednak muszę z powodu, że nie jest mi dane powitaniem się osobiście do kotdu Kolegów dla Pana w dniu objęcia przez Pana najwyższej godności akademickiej.

Ośmielam się jednak, choć pisem-

-/.

nie, przy tej jedynej sposobności naruszyć milczenie głębokiego szacunku, jaki zawsze dla Pana żywiłem, i wypowiedzieć, jak bardzo w Panu czczę uosobienie dostojeństwa nauki i powagi naszego stanu, bez fałszywego namaszczenia i oschłości serca, — słowem: "one who

- - - - - bears without reproach

The grand old name of gentleman."

Wyrazy te cisnęły mi się nieraz na usta w chwilach tak szczerego wzruszenia w stosunku do Pana, jak np. przed laty, po Pańskim odczycie w Collegium physicum o ś. p. Witkowskim.

Ale motywy, które Pan sam najlepiej oceni, kazały mnie zawsze, i dziś tylko odległość dyktuje tyle, może niepotrzebnej, wymowy. Pańska osobistość jest i będzie dla mnie zawsze szczytnym wzorem w życiu. Łączę życzenia pomyślnej pracy rektorskiej. Z poważaniem R. Dyboski.

Brighton Hall Hotel, Cartwright Gardens, W.C.1, London, 16.X.22

203

Magnificencjo Rektorze,

serdecznie dziękuję za Pański list. Przechowam go, jak przechowuję ten, który Pan był łaskaw napisać do mnie przed laty, po wyjściu mojej broszury O Uniwersytetach angielskich.

Moja tutejsza robota, do której przystępowałem bez wielkich nadziei, jednak ma widoki rozwinąć się i przynieść pożytek. W drugim Nrze „Slavonic Review" Polska już będzie całkiem przyzwoicie reprezentowana, zwłaszcza przez artykuł Kutrzeby, o politycznej i gospodarczej pracy dokonanej dotąd w naszem państwie. Poza salą wykładową głównie „Common Room" w King's College jest terenem mojej działalności: Pan wie, ile w Anglji można zrobić przez stosunki osobiste. Będę prawdopodobnie zaproszony z pojedynczemi odczytami także do obu starych Uniwersytetów i niektórych pół-

nocnych. Bardzo życzliwie i z zainteresowaniem odnoszą się do mnie główny redaktor „Times", Wickham Steed, i „foreign editor" tegoż pisma, Harold Williams. Wogóle na wrogie usposobienie, które się Anglikom względem nas przypisuje, dotychczas nigdzie nie natrafiłem. Ale jest do usunięcia dużo ignorancji, obojętności i błędnych mniemań. Łączę wyrazy poważania i ukłony Rodzinie. R. Dyboski

Poland. Polska.

J. Magnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońsk.,
Kraków,
Studencka 3.

Hampden Club, N.W.1,
London,

21. listopada 1922.

Magnificencjo Rektorze,

serdecznie dziękuję za tak długi list, na który pewnie niełatwo Panu było znaleźć chwilę spokojnego czasu, a jeszcze bardziej za życzliwe zainteresowanie się moją broszurą. Niejednego, com tam w r. 1916 napisał, inżbym teraz nie powtórzył, i w angielskiej wersji, którą ~~te~~ odczytałem przed „Shakespeare Association" i niebawem wydam w druku nakładem tego Towarzystwa, nie będzie np. tej uwagi o „Hamlecie", którą Pan słusznie krytykuje. Sama żywotna potęga, z jaką to dzieło w druku i ze sceny przemawia od 300 lat do wszystkich

dusz ludzkich, co je poznają, to najlepsza odpowiedź na Krytykę artystyczną "ludzkiej, bardzo ludzkiej" psychologji i struktury utworu.

Ten "Kosmiczny strach", o którym Pan mówi, przejmuje mnie szczególnie wobec "Króla Lira"; ale i "Makbet" przeraża widza i słuchacza bijącem zeń zapytaniem: "Czy nie zrobiłbyś tak samo?"

Nie chcę Panu czasu zabierać, pomówimy o tem kiedyś, gdy Pan będzie szczęśliwie wypoczywał po Rektoracie.

Teraz "to business".

Jutro wnoszę podanie do Wydziału o przedłużenie mojego urlopu do Wielkanocy, i proszę o życzliwe jego poparcie przez auto-

rytatywny głos Pana Rektora. Wiem, że znowu na ćwierć roku odkładam przez to krzyczącą, ważną i pilną robotę uniwersytecką, w której niestety niema mnie kto zastąpić, ale sytuacja jest taka, że tutejsza robota zaczęła się rozwijać, rzucać ją w tej chwili byłoby karygodnem, a tu także zastąpić mnie absolutnie niema komu. Zacząłem pokonywać obojętność dla rzeczy polskich, mam coraz więcej zaproszeń na odczyty w różnych miejscach i instytucjach (dzisiejsza poczta przyniosła mi trzy), wyrabiam sobie też grono cennych i poważnych znajomości prywatnych, które tu tak dużo znaczą. Wkrótce dostanie Pan № 2 „Slavonic Review", w którym

Polska już jest reprezentowana przyzwoicie. Z uniwersytetów poza Londynem zaproszito mnie dotąd tylko Cambridge, które w tych dniach po 16-letniej przerwie ponownie odwiedzę. Ale jeśli zostanę do Wielkanocy, będę niewątpliwie miał możność mówić i w Oxfordzie i w Liverpoolu i w Edynburgu, a może i w Manchesterze i w Glasgowie. Pan sam oceni, co to może mieć za znaczenie, i jestem pewny, że Pan nie zechce przypisać mojego podania jedynie tylko egoistycznej chęci przedłużenia przyjemnego i pożytecznego pobytu w Anglji, tembardziej, że na zajmowanie się literaturą angielską mam niestety tutaj obecnie mało czasu.

Z wyrazami czci i poważania.

R. Dyboski

206

POST CARD

FRITH'S SERIES

F. Frith & Co., Ltd., Reigate. Printed in England.

This space may be used for communication.

The Address only to be written here

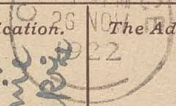

Poland. Polska.

J. Magnificencja
Prof. Dr. Wł. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
Studencka 3.

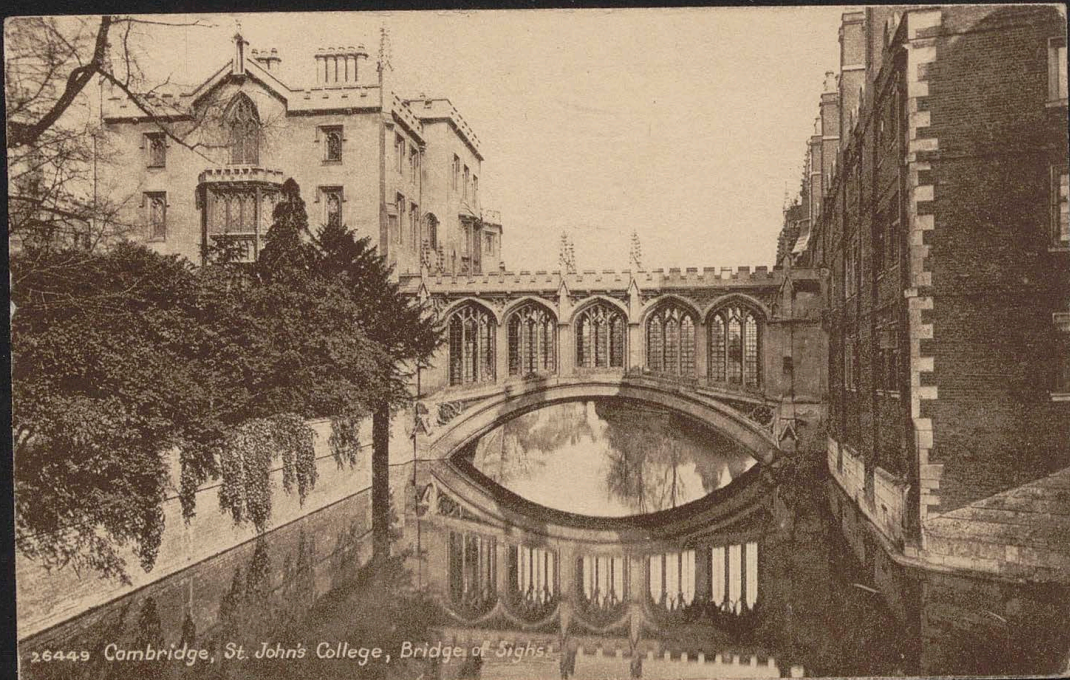
26449 Cambridge, St. John's College, Bridge of Sighs.

Hampden Club, N.W. 1, London,
23. grudnia 1922.

Magnificencjo Rektorze,

z przykrością dowiedziałem się, że Pan był w ostatnich czasach niezdrów. Mam nadzieję, że to już przeszło, i z całego serca życzę, by święta przyniosły Panu potrzebny wypoczynek przed dalszą ciężką pracą w pozostałych trzymiesiącach roku rektorskiego. Oby ten nowy rok 1923 przyniósł mniej zmartwień niż ubiegły, który się tak tragicznie zakończył.

Pan Dziekan uwiadomił mnie, że Koledzy, aczkolwiek nie bez oporu, zgodzili się na przedłużenie mojego urlopu do Wielkanocy. Więcej ich cierpliwości nadwerężać nie będę i na III. trymestr na pewno wrócę. Nie byłbym się nigdy zdecydował na tę dezercję z Uniwersytetu po siedmioletniej nieobecności, gdybym nie był miał silnego poczucia, że robota,

/.

która mnie tu czekała, jest bezwzględnie najważniejszą rzeczą z wszystkiego, co w danej chwili robić mogę. Przedłużenie urlopu było koniecznym i logicznym wynikiem tego, że sporo czasu tu zeszło na przełamywaniu początkowych trudności i walce z powszechną obojętnością. Bardzo mnie zabolało, że moje podanie zrobiło ponoś na niektórych Kolegach złe wrażenie. Wszystko, co oni mogli lub mogą przeciwko mnie w tej sprawie powiedzieć, powiedziałem sobie już sam we wrześniu, gdy przez całe tygodnie zmagałem się z sobą, zanim w samym przededniu upragnionego wznowienia stałej i regularnej pracy w moim warsztacie naukowym zdecydowałem się znowu się odeń oderwać. Doszedłszy do przekonania, że takie postanowienie dyktują względy obywatelskie, nie żałuję go i teraz, i śmiem wierzyć, że kto mnie naprawdę zna, nie może przypuszczać u

mnie innych motywów. Jedyną rzeczą, jaką mogę zrobić, będzie po powrocie przez pracę moją na nowo przekonać do mojej osoby tych Kolegów, którzy w obecnej chwili niesłusznie żywią o mnie niekorzystne wyobrażenie.

Niestety wyniki mojej pracy w Anglji, jak Pan sobie może łatwo wyobrazić, nie będą dostatecznie namacalne, by zrobić silne wrażenie na tych, co nie znają wszystkich trudności podjętej przeze mnie pracy. Nawet nie wiem, czy przy obecnych warunkach rynku Księgarskiego uda mi się – przynajmniej w najbliższym czasie – wydać drukiem te wykłady, które tu wygłaszam, a w które włożyłem wiele pracy. Z goryczą o tem myślę, patrząc na sentymentalną namolę propagandystyczną majora Phillipsa „The New Poland", wydaną znacznym kosztem przez nasze władze u firmy Allen & Unwin. Taka literatura agitacyjna zupełnie zbyteczna

celu, i szkoda na nią pieniędzy.

Jednem z najmilszych wspomnień po obecnym pobycie będzie niedawny mój odczyt w Cambridge, gdzie miałem większe i bardziej wartościowe i sympatyzujące audytorjum, niż miewam tu w Londynie. Może być, że mi się uda uzyskać powtórne zaproszenie w ciągu II go trymestru. Oxford dotąd milczy, bo moi tamtejsi znajomi nie są dobrymi organizatorami.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Pana i uktony dla Rodziny.

R Dyboski

Hampden Club, N.W.1. London, 16.I.1923.

Magnificencjo Rektorze,

ośmielam się przesłać Panu wycinki z "Morning Post" i "Daily Telegraph" o moim wczorajszym odczycie w Akademji Handlowej w City p.t. "Economic Aspects of Poland." Sprawozdania są w niektórych punktach bałamutne, bo stenograf z "Press Association" widocznie źle się orjentował, ale w każdym razie znamienne, tembardziej że pojawiły się w pismach o tak różnym kierunku politycznym. Chesterton, jak zwykle, przesadził - tym razem na temat przyczyn upadku Polski. W każdym razie rezultatem odczytu jest, że obecny na nim przedstawiciel londyńskiej Izby handlowej zapowiedział, że Izba mnie wkrótce poprosi o odczyt tejsamej treści. Przy pomocy materjałów, których mi dostarczy Konsulat, spodziewam się uporać się i z tem poważnem i odpowiedzialnem zadaniem, i w ten sposób położyć fundament pod odmienną opinję o Polsce w angielskim świecie handlowym; a Pan wie, że "British policy is British trade."

Łączę wyrazy głębokiego poważania, R. Dyboski

16.1.1923.

E MORNING POST, TU

DESTINY OF POLAND.

A Return to Former Greatness.

The Polish Minister attended a lecture on Poland, delivered yesterday afternoon at the City of London College, Moorfields, by Professor Dyboski, Professor of English Literature at the University of Cracow, and Temporary Polish Reader at the University of London.

Mr. GILBERT CHESTERTON, who presided, said that in regard to most of the countries of Europe, the attitude of the average Englishman was one of blank and happy ignorance, which at least produced a feeling of impartiality. In regard to Poland, the English mind had been poisoned. There was a vague impression that Poland was a failure, and that she had brought her troubles upon herself. Those stories rested entirely upon the German professor, who was paid by his State to declare that certain nations were decadent. Germany desired to take two provinces from France, so her professors discovered that France was decadent. Germany saw that England possessed desirable colonies, so her professors discovered that England was decadent. Let us by all means approach Poland in a spirit of blank ignorance, but do not let us start by believing the German story that Poland had murdered her own nationality.

Something of a Miracle.

Professor DYBOSKI delivered a speech in English which delighted his audience. He described Mr. Chesterton as the Don Quixote of common-sense. He said: The appearance of a new Polish State is still something of a miracle to many. Yet it need not be. From the Fifteenth to the Seventeenth Century Poland was a first-class European Power, with territories extending from eighty miles east of Berlin to the borders of Russia. In the Seventeenth Century she occupied the Palace of the Tsars at Moscow. She had a two-chamber Parliament and a flourishing literature. In the Fourteenth Century a merchant of Cracow entertained four kings in his house at his daughter's wedding.

After the recent Great War Poland had a territory equal to three-fourths of that of France, and a population of 27,000,000. Yet the old Kingdom of Poland was more than twice as large as that of the Poland of to-day. So much for the talk of Polish territorial expansion! All the territory now included in Poland formed part of the Polish Kingdom of the past, and the task of forming it into a unity again was tremendous. Poland is a Republic, with a President at its head. It has a Parliament of two Chambers, with adult suffrage. It recently had an army of a million men. That is now very much reduced, on a basis of conscription.

A Commission is at work, unifying a code of laws. There are over 50,000 elementary schools, 150 training colleges, six Universities, two engineering high schools, and State-supported academies in the arts and sciences.

International Help.

For her full development Poland will require capital from abroad, particularly in the extension of railways and canals. Old Poland was predominantly agricultural, run by country gentlemen under a system of serfdom. Poland is now changing to large peasant farms, under a system of compulsory sale of land at fixed prices, much the same as that which you established in Ireland. Landlordism is decaying, and peasant farming is increasing, in spite of the Bolshevist invasion. The export of food from the country will become an important influence in restoring her financial balance.

The Falling Mark.

At present the country is changing from one mainly agricultural to one largely industrial. The growing wealth of the peasants is the foundation of a general prosperity. The calamity is the fall of the mark. Germany's danger of bad money is also the danger of Poland. How to stop the Government printing press is a problem which has hitherto baffled the best minds in Poland.

Heroic remedies have been tried, such as a "Geddes axe," which reduced the civil establishment by 50 per cent., and a capital levy, which produced a good deal of paper money of little value. A wider remedy has to be sought. Will the Western Powers and America show that it is worth their while to back up Poland in her renaissance? Poland needs and desires the maintenance of peace and tranquillity throughout the world, and all her efforts will be directed towards that end. (Cheers.)

Hp 9004 m

REVITHICK (B.I.), for Atwrp., arr L. Palmas 14th.
ARDULIA (Cunard), for Surrey Com. Dock, psd Grvsend 14th.
AUBAN (Lamport), for Rio Jan., lft N.Y. 13th.
INDELIA (Anchor), for Bmbay., lft M'chester 13th.
AIWERA (S.S. and A.), for Ldn., lft M. Video 13th.
ARRIOR (Harrison), for Ldn., psd T'riffe. 13th.
OKOHAMA MARU (N.Y.K.), for Shghai., lft Manila 15th.

STEAMSHIP MOVEMENTS.

(From LLOYD'S, Jan. 15.)

LCINOUS, for Ldn., psd Gibr. 15th.
TLANTIC CITY arr N.Y. 13th.
ENLOMOND, for M'seilles, lft Y'hama 9th.
ENREOCH, fr Pt. Said, psd. Perim 14th.
ALCHAS, for Bstn., left Pt. Swettenham 13th.
LAN MACKELLAR, Lpool. for Clmbo., psd Gibr. 14th.
LAN MACMASTER, for S'pore, lft Clmbo. 14th.
LAN MACNAUGHTON, for Ldn., lft Pt. Said 15th.
LAN MACVICAR, bound U.K., arr Frmntle. 14th.
LAN MENZIES, fr Bona, arr Bristol 14th.
UMAEUS, for Ldn., arr S'pore 14th.
URYDAMAS, for Ldn., psd Perim 14th.
GLENGARRY, for King George V. Dock, psd Grvsend. 15th.
OENTOER, for Batavia, arr Pt. Said 14th.
OTHIC PRINCE, for N.Y., lft Hong Kong 15th.
KAWI, Batavia for Rot'dam, psd Gibr. 15th.
EXINGTON, for St. John's, N.F., lft Hull 14th.
ANCHESTER CITY arr B. Aires 11th.
ANCHESTER CORPORATION, for M'chester, lft H'fax 12th.
ANDASOR, for Madras, lft H'burg 12th.
ENADO, for N.Y., psd Perim 14th.
ERIONES, for L'pool, arr Suez 15th.
ATHAN, fr Clyde, arr. Hong Kong 15th.
RATHLIN HEAD, fr St. John, N.B., arr Belfast 13th.
AXON PRINCE, for Rosario, lft Grvsend. 14th.
TEPHAN (cable str.) lft Plymth. 13th.
ABANAN, for Java, lft Rot'dam 13th.
ELAMON, fr B'bane, arr Mersey 13th.
ELEMACHUS, for Manila, lft S'pore 14th.
VULCANO, for N.Y., psd Gibr. Jan. 14th.
WELSH CITY, for Flmth., psd. Lizard 15th.

The OFFICIAL RECORD of BUSINESS DONE is printed on page 10.

SUB-SOILING PROBLEM.

Government Investigations to Continue.

The Ministry of Agriculture publish in their journal for this month a preliminary report on the trials of sub-soiling devices carried out by their research branch at High Hildon, Tonbridge, last October. It states that in many soils there exists below the top soil a solid stratum which may vary in thickness from 4in. to 10in., formed either by chemical action or by the mechanical action of continuous cultivation, particularly ploughing, carried on year after year at the same depth. This hard "pan" has certain obviously bad effects. It does not allow of the free passage of water and air, and generally impairs the fertility of the soil.

Results Not Appreciated.

The practice of disturbing the hard pan, usually called sub-soiling, has been practised for at least a century, but the records of experiments which have been published clearly show that sufficient care was not exercised in determining exactly what the process was which produced favourable results, and why failure attended subsequent attempts to repeat these experiments. It appears that some experimenters at least ploughed deep (*i.e.*, inverted the soil) when they believed themselves to be sub-soiling, and brought to the surface soil which required a long time to weather before it became fertile. But these distinctions were not at the time appreciated; and consequently sub-soiling was condemned when condemnation should probably have been found in deep ploughing of unsuitable soil. From time to time, however, the practice has been revived, and in some districts appears to have been followed continuously for a long period; but it is at present impossible, in the absence of carefully recorded experiments, to indicate the limits within which sub-soiling is beneficial. The factors are many, and an extensive scheme is required to determine all the underlying principles involved. It is not only a question of using a suitable machine in the right way, but also of determining what effect sub-soiling has upon the yield and quality of future crops.

Further Experiments.

Some scientific experiments have already been carried out abroad, but have not yielded much more than negative results, and the Ministry has decided therefore to institute investigations for the purpose of ascertaining the cost of sub-soiling and its results on various types of land. Typical soils have been chosen in different parts of the country, so that as many conditions as possible which may influence the results may be included, and the investigations will extend over a period of at least five years. The data will be collected under two heads: (1) The cost of performing the operation by various methods will be determined; mechanical data relating to the efficiency of the various machines will also be obtained. (2) D[illegible] will

POLAND'S ENEMY.

THE GERMAN PROFESSOR.

Mr. G. K. Chesterton presided yesterday at the opening lecture of the second series on countries of Europe, organised by the City of London College, when Professor Roman Dyboski spoke on Poland. About a great many other countries in Europe, Mr. Chesterton said, the English people had remained in a state of blank and happy ignorance, and a condition of ignorance was at least a condition of impartiality. On the subject of Poland to a very great extent the English public mind had been poisoned. There was a very vague impression that historically Poland had been a failure, that it had brought its misfortunes upon itself, that it had suffered in an undue degree from anarchical elements, and so on. The audience should dismiss all that sort of philosophy from their mind, because there was a very simple explanation of the whole of that impression. "We know where exactly that story came from," Mr. Chesterton proceeded, "who told us, and upon whose authority it rests. It rests entirely upon the German professor. He made up that story about Poland, because he was paid by the State to discover that nations were decadent. (Laughter.) When it was desirable to take away two provinces from France, he discovered that France was decadent. He discovered that the Austrian Empire was decadent. Then he looked round, and, finding that England possessed Colonies and other useful things, he began to discover that England was decadent. (Laughter.) Our sympathy with him began to be chilly, and we did not feel so confident in his learning. (Laughter.) It is in the light of these simple facts that I interpose these remarks. Approach Poland, as I do, in a condition of blank and complete ignorance, but do not believe the story told by its enemies and those who murdered its nationality."

Professor Dyboski said it was largely owing to the increase of the home market that Poland's industry had increased so quickly; exports had so far played a less important part in the development of Polish industry. Poland was a promising market for such British raw materials as cotton and wool, and manufactures such as metalware of all sorts, and it was therefore worth while for Great Britain to back Poland as an independent State, and to make it possible for her to buy the articles she needed.

Speaking at the conclusion of the lecture, the chairman expressed the hope that those present would have some sense of the importance of Poland. He most profoundly believed that Poland was to play a very determining part in the future of our civilisation.

The Polish Minister was amongst those present.

Bundle of 6 SCRIBBLING BLOCKS, size 3⅛ x 5¼, ruled. Each contains 144 pages. Bundle of 6 for **10½d**

Bundle of 6 EXERCISE BOOKS, 26 pages in each, ruled. Size 6½ x 8½; bound strong paper back. Bundle of 6 **10½d**

Early application strongly advised for this Bargain

A soft paper, in ze sheets, Per doz. at 6,000 **5/6**

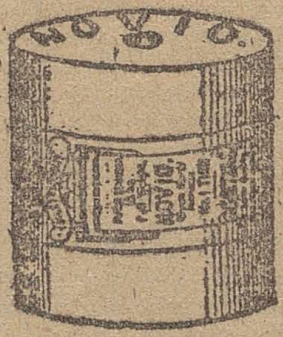

NOVIO ROLLS at Sale Price Per dozen ... **9/6**

Barker Stylographic PEN. Good vulcanite, Engraved. Black or Red Spring Needle **2/10**

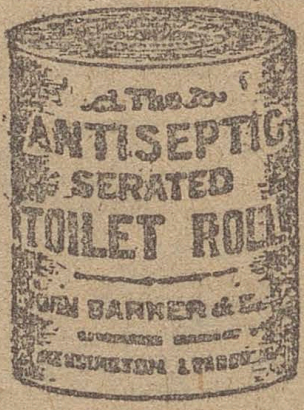

Good Quality TOILET PAPER, pure, thin, and antiseptic. Full weight 14oz, and large size. Sale Price **5½d**

Per doz. **5/4**

Per gross **60/-**

f 6 cks **0** ıary x 3, two

Packet of 100 NEWS WRAPPERS, size 13 x 5, extra strong Manilla paper well gummed. Price **7½d**

"VENICE" WRITING PAD Each pad contains 200 sheets of extra good quality Parchment paper, may be had in Azure or Cream shades: bulk of pad is 1½in. and size 9 x 7. Price **1/6**

Envelopes to match **9d** per 100 (4 packets.)

STOCK SALE 3/

Hampden Club, N. W. 1, London, - 7. II. 1923. 212

Magnificencjo Rektorze, - proszę wybaczyć moje natręctwo: niedawno posłałem Panu artykuł prof. Forsytha (z którym się tu często spotykam), dziś wysyłam 4 artykuły z „Philos. Magaz." i „Proc. Roy. Soc." - Jeżeli Pan te publikacje już posiada, proszę odbitki odstąpić komukolwiek z kolegów, co się interesuje danemi zagadnieniami. Dostałem je od tutejszych kolegów-matematyków, niektóre rzeczy ogólniej orjentującej treści (np. ciekawy dla mnie artykuł Eddingtona w „Mind" „On the meaning of matter and the laws of nature under Einstein's theory") posłałem według danej we więzieniu krasnojarskiem obietnicy jednemu młodemu uczonemu rosyjskiemu, co tam ze mną siedział, a obecnie jest w Rostowie nad Donem.

POST CARD

TO BE USED FOR WRITTEN OR PRINTED MATTER ONLY THE ADDRESS TO BE WRITTEN HERE

LONDON W.C. FEB 1 45 PM 1913 B

POST EARLY

1½ POSTAGE 1½ BAYONNE THREE HALFPENCE

Poland.

J. Magnificencja Rektor
Prof. Dr. W. Natanson,
Kraków,
Studencka 3.

Z zachwytem czytałem Pański odczyt „O błękicie nieba" i mowę rektorską w „Czasie" (tę ostatnią cytuję w moim artykule „O Szkołach", drukującym się w „Przegl. Warszawskim").

Moja robota się rozrasta: między inn. Poselstwo chce, żebym mówił na uroczystości Kopernikańskiej w Astronomical Society.

Oczywiście powiem coś o osobie i tle dziejowem, a już o systemie niech mówi „Astronomer-Royal".

Z poważaniem R. Dyboski

XCIII

NATIONAL GALLERY, MILLBANK

213.

HERKOMER

2481 COUNCIL OF THE R.A.

Hampden Club, N. W. 1, London, 13. lutego 1923. Magnificencjo, - serdecznie dziękuję za miły list: czytałem w "Czasie" piękne przemówienie Pańskie do Morawskiego. Już i Wędkiewicz żądał do "Przeglądu Współczesnego" auto-referatu o mojej tutejszej robo-

cie, ale jestem tak zajęty, że nie mam czasu na to: teraz główny sezon odczytowy. Pisałem do Pana z Oxfordu, dokąd za dwa dni znowu jadę na week-end. Piękność starej architektury, cudna słoneczna pogoda i niezmieniona atmosfera akademicka w Oxfordzie były prawdziwą rekreacją po ponurym i gorączkowym Londynie. Niestety sympatji i zainteresowania dla Polski jest tu teraz i w Uniwersytetach daleko mniej niż było w r. 1918.

Z wyrazami czci i uważania

POST CARD

Poland.

J. Magnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
St. Udencka 3.

Hampden Club, N.W.1. London, 19. lutego 1923.

Magnificencjo Rektorze, serdecznie dziękuję za odbitkę mowy rektorskiej (znanej mi już ze streszczenia) i za obszerny list. Głęboko współczuję z naszą blokadą umysłową, której całą ostrość niebawem pan w Krakowie poczuję; ale tu wszelkie starania są „uphill work" wobec panującej depresji ekonomicznej — i ludzie i instytucje z każdym pensem się liczą —, a także wobec braku zainteresowania i zaufania do Polski jako „temporarily free"; jak ją niedawno publicznie wobec mnie w dyskusji nazwano. Filantropja wobec Austrji i Niemiec, to oczywiście polityka; daj Boże, by rok 1923 przyniósł tylko rewizję traktatu, na której i tak źle wyjdziemy, a nie nową koalicję angielsko-niemiecką przeciw Francji, na co się zanosi. Te parę odbitek, posła-

POST CARD

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.

LONDON, N.W.1
6 15 PM
19 FEB
1923

BRITISH
EXHIBITION 192

Poland.

J. Magnificencja
Prof. Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

wp. 9004

nych do Krakowa, także szły po czę-
ści na rachunek mojego rosyjskiego współ-
więźnia. Wielkie państwo, jak Rosja, zawsze
Anglika bardziej interesuje. Tutejsza „Sek-
cja polska" popularnej organizacji „The
League of Nations Union" ogłosiła nieda-
wno apel w gazetach o książki i pisma
naukowe dla Polski, ale co do
skutków niema się co łudzić.
W Oxfordzie spotkałem się z życzliw-
ością, ale on faktycznie teraz
mniej znaczy niż dawniej.
Z wyrazami poważania R. Dyboski.

Hampden Club, W. W. 1, Londyn, 18. marca 1923.

Magnificencjo Rektorze,

proszę wybaczyć, że znowu jestem natrętny. Dowiedziałem się, że u nas toczy się praca nad reformą Statutu uniwersyteckiego. Wobec tego pozwalam sobie w załączonym memorjale przedstawić sprawę, która mi leży na sercu. Proszę o łaskawe rozpatrzenie i ewentualne przekazanie Komisji Statutowej, o ile takowa istnieje. Jeżeliby się okazało, że ta kwestja wychodzi poza ramy Kompetencji lokalnej, byłbym bardzo zobowiązany, gdyby Pan Rektor zechciał kazać ten bruljon odbić na maszynie w kancelarji senackiej i wysłać kopję pod należytym adresem do Warszawy.

Z wyrazami głębokiego szacunku

R. Dyboski

Kamyk den Chleb, N. W. 1. Londyn, 18. marca 1923.

Magnificencjo Rektorze,

Proszę wybaczyć, że znowu jestem natrętny. Dowiedziałem się, że u nas toczy się praca nad reformą Statutu uniwersyteckiego. Wobec tego pozwalam sobie w załączonym memoryale przedstawić sprawę, która mi bierzna sercu. Proszę o łaskawe rozpatrzenie i ewentualne przekazanie Komisji Statutowej, o ile takowa istnieje. Jeżeliby się okazało, że ta kwestja wyłącznie gra ramy kompetencji lokalnej, byłbym bardzo zobowiązany, gdyby Pan Rektor zechciał kazać ten Pralgon odbić na maszynie w kancelaryi generalnej i wysłać kopję pod niebezpieczeństwem do Warszawy.

[illegible]

216

POST
EARL
DAY

LONDON W.C.
MAR 26
6.15 P.M.
1923 D

Serdeczne życzenia wesołego
Alleluja i miłego wypoczynku
świątecznego przesyła Magni-
ficencji Rektorowi
szczerze oddany
R. Dyboski.
Hampden Club, N.W. 1,
Londyn, 26. marca 1923.

Poland.

J. Magnificencja
Profesor Dr. Władysław Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków,
Studencka 3.

LXIV 13.

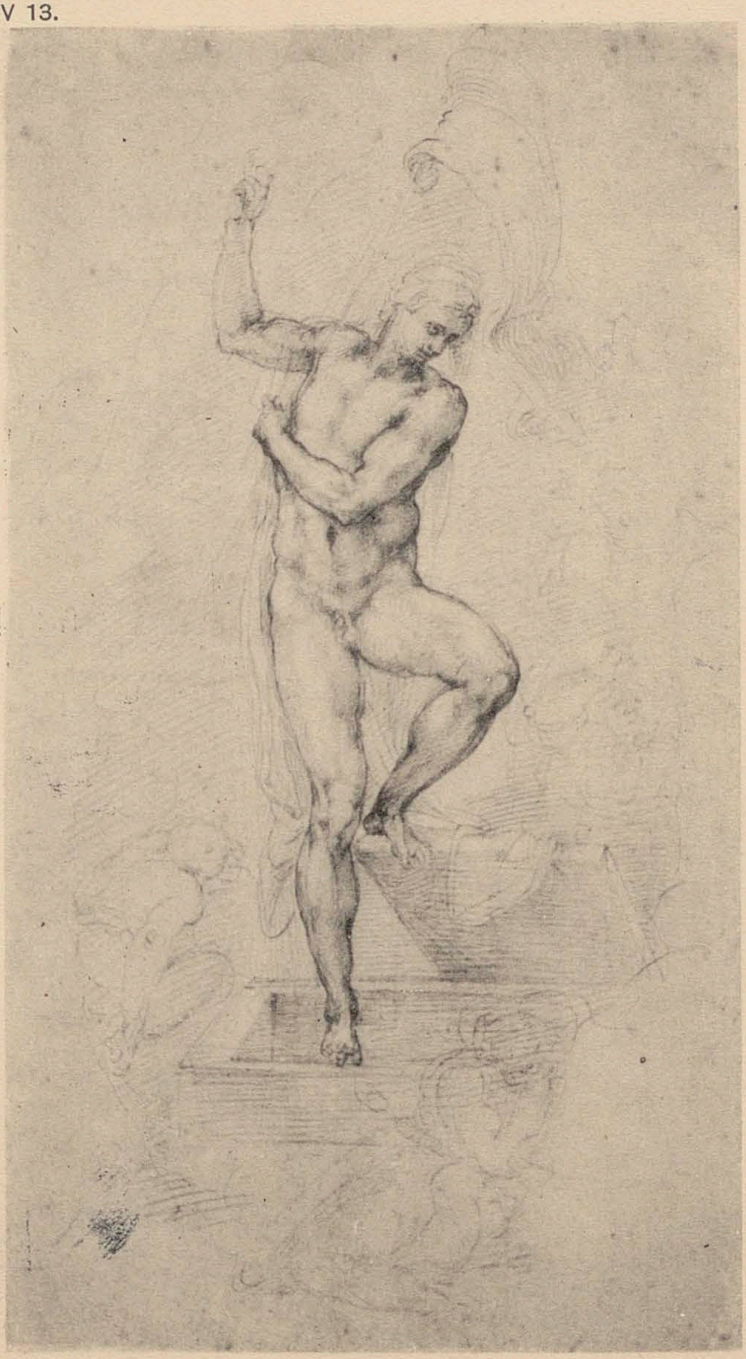

MICHELANGELO (b. 1475, d. 1564)

The Resurrection of Christ—Drawing

British Museum

Printed by Waterlow & Sons Limited

217

Poland.

Magnificencja
Profesor Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
Kraków,
Studencka 3.

Fabrication Française

Hampden Club, N.W. 1, - 11. IV. 1923.

Magnificencjo Rektorze,
serdecznie dziękuję za łaskawy list.
Dyplom dla Balfoura jeszcze nie dowę-
drował do Poselstwa. Co do mojego wier-
sza o Oxfordzie, Pan był jednym 2-3
czytelników w Polsce, dla których on
właściwie jest przeznaczony. Treść
jest może zanadto osobista, by się na-
dawać do publikacji. Ale jeżeli Pan
sądzi, że można, to proszę go dać Kol.

Estretcherowi (St.), by go umieścił
w Czasie: Wielkanoc spędziłem

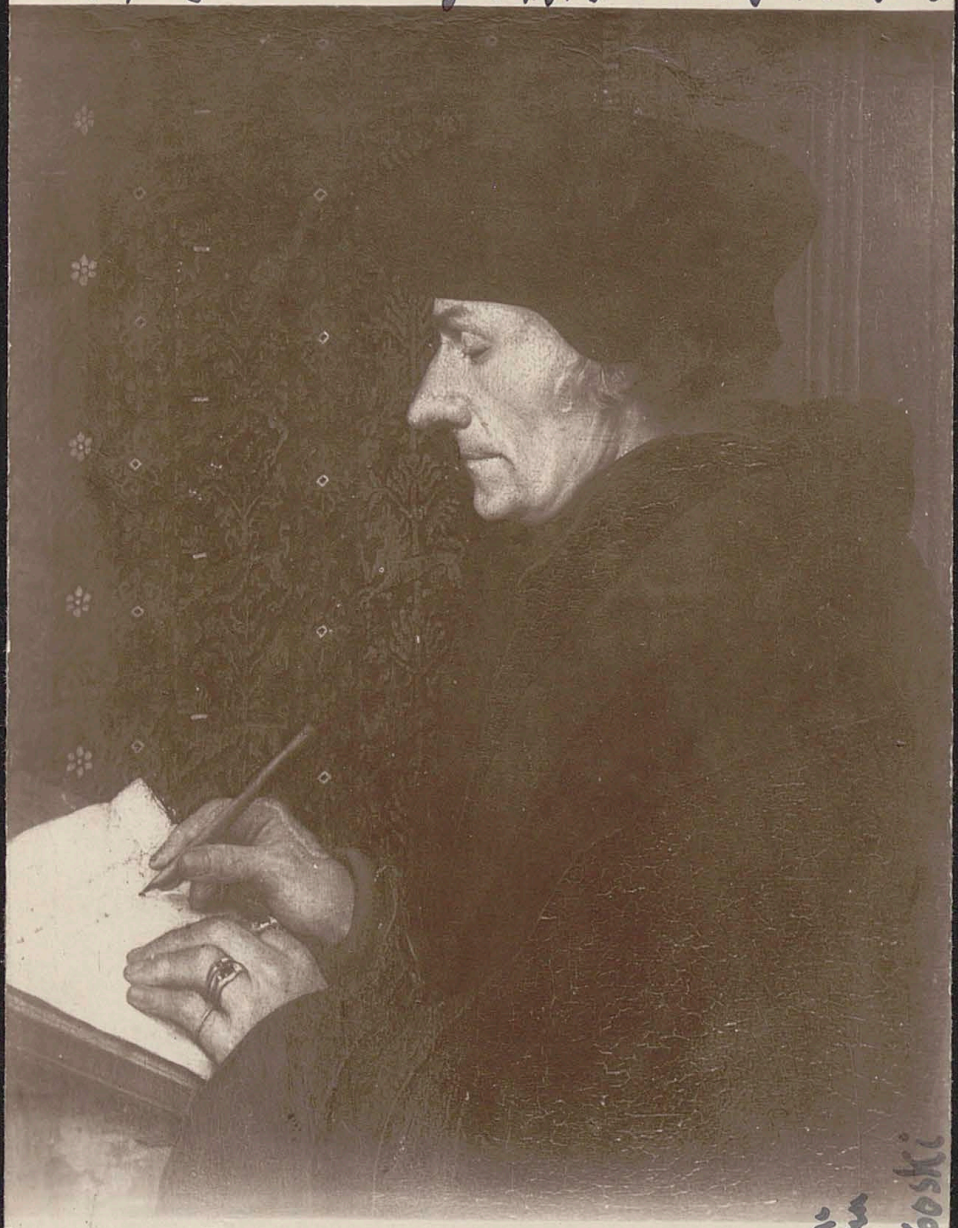

44. MUSÉE DU LOUVRE. HANS. HOLBEIN (LE JEUNE)

PORTRAIT D'ERASME.

prawdziwie rozkosznie w Paryżu, stąd ta kartka – wspomnienie z Luwru.

Z pozdrowieniem R. Dybowski

A.N PARIS

N° C.gue 27159

Hampden Club,
N.W.1, London,
27.IV.1923.

218

CARTE POSTALE

Tous les Pays étrangers n'acceptent pas la Correspondance au recto.
Se renseigner à la Poste.

POST
FAR

LONDON W.C.
APR 27
12 45 PM
1923

CORRESPONDANCE

Magnificencjo Rektorze,
serdecznie winszuję Panu i Ro-
dzinie ocalenia od katastrofy.
I ja tu niedawno cudem ocala-
łem od wybuchu na parterze
pod mojem mieszkaniem; ale to
nie był zamach! Rad jestem, że
przez przypadkowy zbieg oko-
liczności przyłączam się do
wznowionych wyrazów czci i
przywiązania, jakie Pana zape-
wne z tej okazji zewsząd spoty-
kają – przez skromny drukowa-

ADRESSE

Poland.

J Magnificencja
Profesor Dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
ulica Studencka 3.

MUSÉE DU LOUVRE

11710

B. C.

B.-E. MURILLO — La naissance de la Vierge

1)

Hampden Club, N. W. 1, London,
10. maja 1923.

Magnificencjo Rektorze,

dziękuję serdecznie za otrzymany dziś list. I ja myślałem o jakiś międzypartyjnych "Templarjuszach dobrej woli", jak sobie ich nazywałem; ale trudno ponosić o tem teraz jeszcze myśleć wśród powszechnego zacietrzewienia. Niedawno obiad, wydany przez "PEN Club" ("International Writers Club") dla gości z pośród literatów różnych narodów, zaczął się od odczytania przez prezesa (Jana Galsworthy) długiej listy znakomitych autorów, którzy nie przyjechali, mimo że im ofiarowano koszta podróży: Niemcy nie przyjechali, bo się bali spotkać Francuzów, - Francuzi, bo nie chcieli spotkać Niemców (był tylko Romain Rolland), - a d'Annunzio i Blasco Ibañez pewnie dlatego, żeby ich nie traktowano jako przedstawicieli "małych narodów." Moskali nie proszono, mnie jako jedynego przedstawiciela Polski posadzono nawet za głównym stołem, ale na liście mowców nie umieszczono; natomiast przemawiał Czech (po Angliku, dwóch Francuzach, Belgu i Szwedzie). Jak wygląda zbliżenie narodów w politycznej dziedzinie literatury. Jakże może wyglądać zbliżenie państw lub partyj w polityce?

Przy sposobności załączam opis dzisiejszej wizyty u Balfoura. Nie mogę pisać osobnego sprawozdania urzędowego do Senatu, więc proszę ten artykuł przyjąć do wiadomości oficjalnie, a potem, jeżeli Pan Rektor uzna za stosowne, umieścić go jako Komunikat w "Czasie".

Łączę wyrazy poważania.

R Dyboski

PS. Balfour pokazywał nam przecudną galerję Burne-Jonesów w swoim domu, m. inn. "Perseusza i Andromedę" i "Koło Fortuny", które jest prawdziwie - michelangelesque."

Nr 8004 III

221

Edinburgh.
Raphael Tuck & Sons' "Sepia" Postcard No. 2016.
ART PUBLISHERS TO THEIR MAJESTIES THE KING & QUEEN.

Copyright London

Printed in England.

By Appointment.

EDINBURGH MAY 31 1923 6.30 PM

TUCK'S POST CARD
CARTE POSTALE.
(FOR ADDRESS ONLY)

EDINBURGH 6.30PM MY 23 1923 4

THREE HALF-PENCE

PRINCES STREET is the finest street in Edinburgh and admittedly without a rival in all Europe. Practically a mile long, on one side it is lined with splendid shops and magnificent hotels, clubs and public offices, while on the other is a series of beautifully laid-out gardens decorated with statues and monuments, including the graceful Scott Monument (200 feet high) erected after designs by Kemp in 1840-44.

Serdeczne pozdrowienia z wycieczki odbytej do starej stolicy Szkocji.
Edynburg, 31. maja 1923.
R Dyboski

Poland.

Jmagnificencja
Profesor dr. W. Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków,
Studencka 3.

Princes St. looking West. Edinburgh

POST CARD.

CORRESPONDENCE

Hampden Club, N.W. 1, London, 23. czerwca 1923. Magnificencjo Rektorze, pod świeżem wrażeniem przepięknej i głębokiej mowy Pańskiej do Prezydenta przesyłam ostatnie pozdrowienia z ziemi angielskiej, którą na drugi tydzień opuszczam. Pojutrze mój ostatni wykład. Rychło spodziewam się w Krakowie winszować Panu wyzwolenia od ciężarów godności rektorskiej. Do miłego widzenia! Oddany R. Dyboski.

THIS IS A REAL PHOTOGRAPH

ADDRESS

LONDON N.W. 1 6 PM 23 JUN 1923

POST EARLY IN THE DAY

Poland.

JMagnificencja
Profesor Dr. Władysław Natanson,
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków,
ulica Studencka 3.

WESTMINSTER ABBEY, LONDON.

HEL, port
z statkiem „Lwów"

Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone.

Hel, powiat Puck, Pomorze,
dom № 44,
dnia 31. lipca 1923.
serdeczne pozdrowienia
z nad morza polskiego
przesyła Panu Rektorowi
szczerze oddany
R. Dybowski

R 64

Nakład Polskiego Tow. Księgarni Kolejowych
„RUCH" Sp. akc. w Poznaniu.
Fot. Zdzisław Marcinkowski.

Rotograwura Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.

223

J. Magnificencja
Profesor. Dr. Wł. Natanson,
Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego.
Kraków (Małopolska),
Studencka 3.

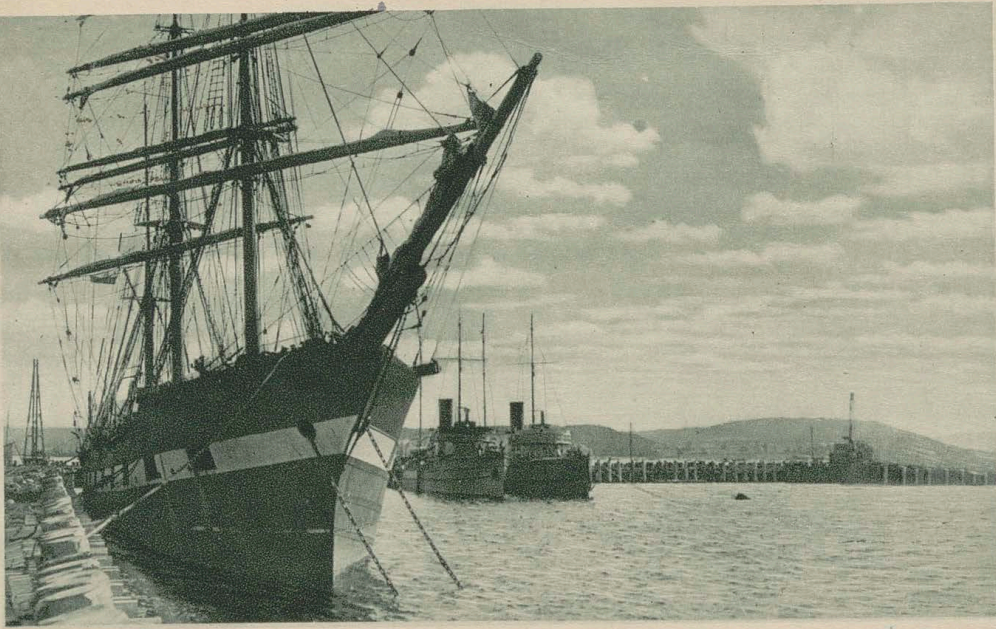

Kraków, Kochanowskiego 24, I,
dnia 2. stycznia 1924.

Czcigodny Panie Rektorze,

powróciwszy z kilkudniowego pobytu w Zakopanem, zastałem piękny podarunek świąteczny od Pana: „Oblicze Natury." Powitałem w tym zbiorze Rilka dawnych, dobrych znajomości: niektóre z uśmiechem lepszego teraz niż niegdyś zrozumienia, jak rozdział z „Odczytów i Szkiców" powtórzony – bo i Sybir uczy człowieka potrosze zarówno filozofji w stosunku do przyrody jak do życia; – inne (jak te mowy rektorskie) odczytywałem ponownie z niemniejszem przejęciem, niż w ubiegłym roku, gdy mi je do Anglji przysłały gazety; nad innemi jeszcze – jak mowa o Witkowskim – przeżywałem ponownie tesame głębokie wzruszenia, co wtedy,

gdym tych słów słuchał; jeszcze inne, jak słowa nad grobem Smolichowskiego, przebudziły tragiczne wspomnienia: nie zapomnę, jaki mnie przeszył żal, kiedy na Dalekim Wschodzie w odpowiedzi na kartkę do Niego z powinszowaniem z powodu wyboru na rektora w kilka miesięcy otrzymałem kilka słów od wdowy. Wspomnienie o Potkańskim jest cenną dla mnie rewelacją postaci, której już nie miałem szczęścia znać: a poznać taką osobistość, choćby przez portret kreślony ręką takiego przyjaciela jak Pan, to prawdziwe wzbogacenie duszy. Wreszcie - Scholia" grają mi rozmaitą muzyką myśli i uczuć na tematy mnie osobiście niejednokrotnie tak szczególnie bliskie: Szekspir i morze, tragedja Rosji i humanizm Pisma Świętego, brutalna zagadka zła i przemocy i - przykazanie dobroci";

zainteresowanie jako nerw popularyzacji nauki (ta wielka społeczna myśl angielska, o której sam w tych dniach w Zakopanem coś do "Oświaty Oazy szkolnej" napisałem) – wszystko rzeczy, o których w tych ostatnich dziesięciu latach wiele miałem czasu i sposobności pomyśleć na tle tych doświadczeń, które mi przypadły w udziale.

Powiedziałbym, że zazdroszczę Panu takiego złotego żniwa dla głowy, dla serca i dla pióra z dziesięciolecia Pańskiego pracowitego życia, gdyby to słowo "zazdrość" nie było tak zupełnie niewłaściwem wobec tej głębokiej ludzkości, z jaką Pan umie z każdym, nawet daleko od Pana stojącym czy poziomem umysłowym czy zainteresowaniami, podzielić się swem bogactwem. Można o Panu powiedzieć słowami

poety angielskiego: "Lightly he bore his learnings load, And shared it with his needy friends..."

Dziękuję więc tylko poprostu za wszystko, co Pan w tej książce dał mnie osobiście, taksamo jak każdemu czytelnikowi polskiemu. Dziękuję i za to, że mnie Pan zaszczycił przez włączenie mnie do tych "clerkys and gentylmen", dla których Pan caxtonowskiemi słowy książkę przeznacza. Jest to wyróżnienie, wkładające na mnie wielką odpowiedzialność. Będę się starał nigdy nie okazać się jego niegodnym. Ja dziś czuję głębiej niż kiedykolwiek tosamo, com pisał przed rokiem: takie książki może pisać tylko ktoś, co jest nie jedynie "clerk", lecz także "a very gentylman".

Jak biedny Hamlet, którego Pan, tak rozumie, jestem dziś "poor in everything but thanks" i niczego w zamian posłać nie mogę. Ale jak nareszcie wyjdzie listopadowy numer "Przeglądu Warszawskiego" (!), ośmielę się przedłożyć Panu te kilka słów, które tam napisałem o "obliczu człowieka" w zwierciedle umysłu, życia i twórczości Goethego.

W końcu życzę Panu, a raczej nam samym, by Pan przez

ten nowy rok 1924 w pełnem zdrowiu i bez cierpień i zmartwień mógł dalej tworzyć. R. Dyboski

Hampden Club, St. Pancras, N.W. 1. London,
1. lipca 1924. Wielce Szanowny Panie Redaktorze, list Pański
z 27. czerwca dziś dostałem. Przypuszczam, że pokój w
Sobotsford Pan zastanie, jeżeli nie, to w którymś z pobliskich hoteli znajdziemy. Jeżeli będę dokładnie wiedział,
kiedy Pan przyjeżdża, wyjdę na kolej, żeby Pana pierwsze
momenty ułatwić. S. Kirkmunt pamięta Pana z Dorpatu
i bardzo pragnie zobaczyć. We środę, 9. lipca, o 5. po-
południu, jest w Poselstwie herbata dla profesorów, asy-
stentów i studentów Politechniki warszawskiej, którzy,
jak Panu pisałem, przyjeżdżają tu na wystawę w Wembley.
Celem tego przyjęcia ma być Pan, o ile Pan na czas zdąży.
Jeżeli nie, to zobaczy się Pan ze Kirkmuntem na drugi dzień.

Poddałem mu myśl urządzenia zupełnie małego przyjęcia, może obiadu, dla 2-3 uczonych angielskich, których by Pan wybrał, i 2-3 Panów, t. j. Pana i profesorów Politechniki. Ale to już Pan z nim sam omówi.

Do miłego widzenia!

R. Dyboski.

Jest tu tych dniach i prof. E. Zaleski!

LONDON N.W. 6 15 1924

POST CARD.

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.

Poland.

JWP. Prof. Dr. W. Natanson,

Warszawa,

ulica Traugutta 5.

227

Z pozdrowieniami
z Normandji przesyła
Roman Dyboski.
18. VII. 1924. Ste-Marguerite-
sur-mer.
(Kraków, Kochanowskiego 24.)

228

ROMAN DYBOSKI

Serdecznie Panu Rektorowi dziękuję za cenny tom i łączy najszczersze życzenia na Nowy Rok 1925.

KRAKÓW UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I. P.

29. 12. 1924.

229

Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 27. marca 1925.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

bardzo dziękuję za łaskawe przesłanie mi listu p. prof. Mierzwy. Zajmę się tą sprawą jeszcze w tych ostatnich dniach przed wyjazdem i zrobię, co będę mógł. Do prof. Mierzwy napisałem dziś obszerny list.

Łączę wyrazy czci i poważania.

Szczerze oddany R. Dyboski

KARTKA POCZTO

ADRES WYSYŁAJĄCEGO

Dr. ROMAN DYBOSKI
PROF. UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO
KRAKÓW, Kochanowskiego 24

Jw. Pan

Profesor Dr. Władysław Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

Studencka 3.

230

J. BEAGLES & CO.

POST CARD

TRADE MARK

BEST IN THE WORLD

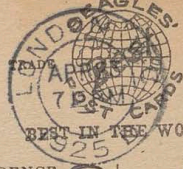

LONDON BEAGLES' APPROVED POST CARDS 7 PM 1925

BRITISH EMPIRE EXHIBITION MAY-193

FOR CORRESPONDENCE

FOR ADDRESS ONLY.

Poland. Polska.

JW Pan Prof. Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

6, Torrington Square, London, W.C. 1, dnia 23.4.1925.
Serdecznie dziękuję za przemówienie, o którem mi jeszcze podczas zjazdu Huber opowiadał.
W zamian otrzyma Pan Rektor wkrótce różne moje drobiazgi od mojej matki.
Z wyrazami poważania R. Dybosk

J. Beagles & Co, Ltd., E.C., Printers and Publishers.

Printed in England.

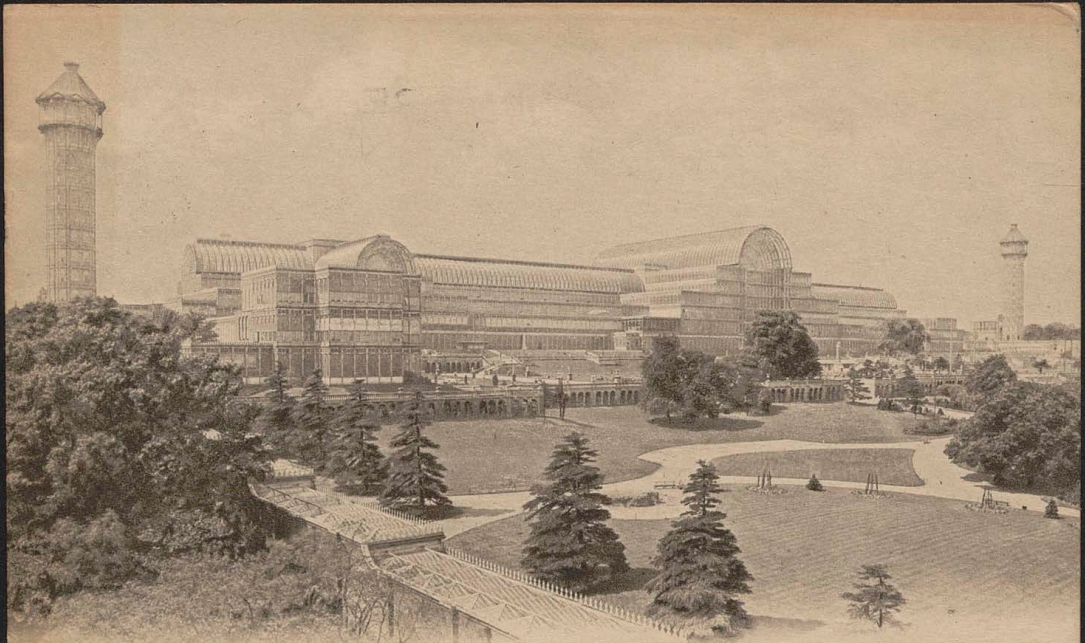

LONDON.—The Crystal Palace

231

POSTCARD PICTURE

By JUDGES Ltd HASTINGS.

Edinburgh.
Cockburn Hotel.
14. VII. 1925.
Serdecznie dziękuję za życzliwe wyrazy współczucia i przesyłam uprzejme pozdrowienia ze Szkocji.
Szczerze oddany
A. Dyboski

Poland.

JW Pan
Profesor Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
ulica Studencka 3.

TO LET
WEATHERHEAD
1783. THE CANONGATE. EDINBURGH.
JUDGE & CO.

CLERMONT-FERRAND
CENTRE DE TOURISME
— EN AUVERGNE —

CARTE POSTALE

232

Correspondance · UNIS · FRANCE · Adresse

1. września 1925. Kończąc wakacje w Auvergne, przesyłam serdeczne pozdrowienia z miasta Pascala i Pasteura, i wyrazy podziękowania za współczucie okazane w pierwszych chwilach mojej żałoby. Przybyła nam tymczasem wspólna żałoba po Morawskim! Żywo wspominam w tej chwili niejeden wieczór „Zeitgenossów". Napisałem w tych dniach list do Nature jako uzupełnienie ich recenzji o V tomie „Nauki Polskiej." Z szacunkiem oddany R. Dyboski

Pologne.

JWPan Prof. Dr. W. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,
ulica Studencka 3.

L'AUVERGNE ILLUSTRÉE
236 — Clermont-Ferrand - Place de Jaude

233

Série 7
132

PARIS..EN FLANANT

Notre-Dame de Paris. - A gauche des chimères, la Tour St-Jacques et le Sacré-Cœur
On the left, chimeras, St James Tower and the Holy heart church

Edition d'Art YVON, Neuilly-Paris - Reproduction interdite

Kraków, Kochanowskiego 24, I, piątek, 25. września 1925. Wielce Szanowny Panie Rektorze, - serdecznie dziękuję za tak życzliwy list, i za ostatni zeszyt 'Fizyki', której ukończenia szczerze winszuję. Społeczeństwo powinno być Panu głęboko wdzięczne za to, że Pan tyle czasu, należącego się twórczym badaniom naukowym, poświęcił na pisanie podręcznika dla młodzieży. Miejmy nadzieję, że wzniosłe słowa Newtona, przytoczone na końcu, przewikną świętym dreszczem niejedno młode serce polskie.

Łączę wyrazy czci i poważania. R. Dyboski

POCZTA POLSKA 10 gr

JW Pan

Profesor Dr. Władysław Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

ulica Studencka 3.

Yvon

Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 10. października 1925. 234

Wielce Szanowny Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za "Drobiazgi", które już z wielkiem przejęciem czytałem w "Przeglądzie". Właśnie w tym trymestrze mam wykładać o Danielu Defoe, którego postać, losy i pisma — także poza "Robinsonem" — mają istotnie coś szczególnie ludzkiego, ujmującego i wzruszającego w sobie.

Podziwiam sposób, w jaki Pan łączy humanizm najczystszy i najwyższy z głęboką wiedzą specjalisty w zakresie nauk przyrodniczych. Daremnie szukam takich humanistów prawdziwych nawet pośród młodszego pokolenia naszych "humanistów" z fachu. Z najuczeńszych z nich razi mnie albo zacietrzewienie polityczne albo — niestety muszę się tak wyrazić — chamstwo, czasami

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

drastycznie na jaw wystę-
pujące. Czasem mi się zdaje,
że Bóg łaskaw na mnie, że mnie
długiemi okresami trzyma zdala od
Kraju – to w Rosji, to w Anglji. Zachowuję
w ten sposób trochę złudzeń ideali-
stycznych, bez których, jak Pan pisze,
żyć trudno. "'Tis distance lends en-
chantment to the view." Łączę wyrazy
czci i
Wysoki
Nawzajem
Dyfoski

JWPan

Profesor Dr. Władysław Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego, Kraków,

Studencka 3.

dp. 9004 II

235

Kochanowskiego 24, I, środa, 10-marca 1926.

Wielce Szanowny Panie Rektorze.

bardzo dziękuję za ładnie wykonaną odbitkę „Bacona" i którego z rozkoszą i pożytkiem czytam powtórnie. Tę niezakończenie Pańskiego artykułu kojarzy mi się w myślach z wrażeniami, jakie w zeszłym tygodniu wyniosłem z uroczystości na cześć ś. p. Morawskiego. Tyle już śmierć wyrwała luk w świetnem gronie przedwojennych „Zeitgenossów"; ale godzi nas z temi stra-

tanni Pańska. Końcowa refleksja. Śmierć idealizuje wszystkich, a najbardziej tych, co – jak Morawski – już w życiu tak bliscy byli ideału; dziś postać jego przedstawia mi się jak postać utopionego Króla w pieśni Arjela w „Burzy": "Nothing in him that doth fade,
But doth suffer a sea-change
Into something rich and strange."
Szkoda, że w Pańskiem ukochanem Cambridge nie mogą czytać tego hołdu, który Pan wielkiemu synowi Cambridge złożył.

Łączę wyrazy głębokiej czci. Oddany R. Dyboski

wkp. 9604 III

236

Kraków, Kochanowskiego 24, I,
środa, 7. Kwietnia 1926.

Wielce Szanowny Panie Rektorze,
głęboko mnie Pan wzruszył swoje-
mi łaskawemi słowami uznania.
Nikt od czasów śp. Ojca mojego tak
życzliwie nie ocenił tych lat mojej pra-
cy, których trzeba było, żeby móc teraz
na zawołanie machnąć taki krótki

artykuł.

Przesyłam dwa wycinki, które może Pana zainteresują. Zwrot niepotrzebny.

Łączę wyrazy głębokiej czci i prawdziwej wdzięczności.

R Dyboski

Rkp. 9004 II

16.10.1926.

Many thanks and kindest regards. R Dyboski

14780

234

POST CARD

THE ADDRESS TO BE WRITTEN ON THIS SIDE.

JWPan

Profesor Dr. Władysław Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Kraków,

Studencka 3.

rkp. 9004 III

Stengel & Co., London E. C. 39 Redcross Street printed at Works, Dresden.

Kraków, Kochanowskiego 24, I, dnia 8. czerwca 1927.

Czcigodny Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za "Newtona", którego z prawdziwym podziwem już czytałem w "Przeglądzie". Ze szczególnem wzruszeniem natknąłem się na dotychczas mi znane, cudowne słowa Wordswortha z "Prelude" i wspomniałem własne wrażenia z miejsc uświęconych w Cambridge. Przepiękne też Pan umiał dobrać słowa z Lucretiusa i z Rogera Bacona. Ale nadewszystko wdzięczni Panu jesteśmy za tak znakomite powiązanie myśli Newtona z najżywotniejszemi problemami myśli przyrodniczej dzisiejszej, i tak wzniosłe a jakat przystępne przedstawienie stanowiska jego w całości roz-

KARTKA POCZTOWA

NADAWCA:

woju nauki. Ponad to wszystko zaś
myhumaniści raz jeszcze
otrzymujemy zaiste wspa-
niałą lekcję najdoskonalszego chyba
dziś w Polsce stylu literacko-naukowego.
Za tę estetyczną rozkosz osobno Panu
zawsze dziękować trzeba, choć styl ten tak
organicznie i nierozerwalnie skojarzony
jest z treścią. Łączę wyrazy poważania

R. Dyboski

G. D. P. i T. (XII-926) 10.000.000

KRAKÓW
-8 VI 26 15
F

POCZTA POLSKA

JW Pan

Prof. Dr. W. Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,

Kraków,

Studencka 3.

Mp 9004

The CORA HOTEL
FIRST CLASS TEMPERANCE
UPPER WOBURN PLACE. W.C.1.
LONDON
150 ROOMS.
TELEGRAMS:
AQUACORA, LONDON.
TELEPHONE:
MUSEUM 4472 (3 LINES).
(UNOFFICIAL).

2. lipca 1927.

Czcigodny Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za list i za nadzwyczajnie życzliwe załatwienie prośby mojego brata przez Akademję, czego Pan pewnie "pars magna fuit".

Jak Pan widzi z załączonego wyciąku, przemawiałem wczoraj imieniem wszystkich delegatów uniwersyteckich z całego świata do prowadzi-

/.

wie olśniewającego audytorjum
i w olśniewającem środowisku, bo w pa-
łacu (trudno to inaczej nazwać) jedne-
go ze starych cechów londyńskich.
Powiedziałem naturalnie jeszcze różne
rzeczy, których w „Times" niema; wspom-
niałem o poecie T. Campbellu, jako za-
łożycielu Uniwersytetu londyńskiego z je-
dnej, a wielkim przyjacielu Polski z dru-
giej strony. Skontrastowałem też oświe-
cony Kapitalizm angielski z nieoświe-
conym etatyzmem sowieckim i na tem
tle zaznaczyłem rolę Polski. To jest na ra-
zie. Przyjęto moją mowę bardzo życzliwie.
Kończę artykuł dla Wędkiewicza p.t. „Stu-
lecie Uniwersytetu londyńskiego". Zostaję
tu do 10. b. m., potem jadę na miesiąc wa-
kacyj do Francji. Z wyrazami głębokiego powa-
żania R. Dyboski

Aucune inscription n'est adm[illegible]

CARTE P[illegible]

Partie réservée à la Correspondance

25.7.1927.

Pozdrowienia z uroczego wybrzeża bretońskiego przesyła szczerze oddany

R. Dyboski

Hôtel Régina,
Perros-Guirec (Côtes-du-Nord).

Phototypie A. Bruel - Angers

Pologne.

JWP. Prof. Dr. Wł. Natanson,

b. Rektor Uniwersytetu Jagiell.,

Kraków,

ul. Studencka 3.

215. - PLOUMANACH. — Château de Costaérès. - A. B.

Complètement entourée par les flots à marée haute, cette magnifique construction se dresse majestueusement au milieu des rochers
C'est là que SIENKIEWICZ écrivit "Quo Vadis".

241

Kochanowskiego 24, I, czwartek, 3. XI. 1927.

Wielce Szanowny Panie Rektorze.

Serdecznie dziękuję za nowy tom Pański, który dziś po powrocie z Pragi tu zastałem. Bardzo rad jestem, że rzeczy dobrze mi znane, jak „Bacona", „Newtona", „Shelleya", będę miał teraz wygodnie pod ręką; a zna-

Zaszłem ponadto w Książce rzeczy nowe, niektóre z nich kwintesencjonalne, szczytne; takie karty jak str. 188, 193, czytałem ze szczerym zachwytem i gorącą, pełną affirmacją. Oby syn Pański przyczynił się do zwycięstwa tych idei w praktyce życia społecznego! Łączę wyrazy czci i poważania.

R Dyboski

THE SHELTON
NEW YORK

N. York. 8. grudnia 1928.

Szczęśliwy a Kochany Panie Rektorze,
po dłuższym okresie wędrówek od-
szyfrowych zjechałem znowu na dwu-
dniową przerwę do N. Yorku i za-
stałem tu wiadomość od p. Smoluch-
owskiej, że zdrowie Pańskie, o
które byłem niespokojny, chwała
Bogu się poprawiło. Śle gorące ży-

/.

czenia, by Pan jaknajrychlej
wydobrzał zupełnie, i bym Pana
po powrocie w Kwietniu zastał
w pełni sił i zdrowia.

Wygłosiłem dotąd kilkadziesiąt
odczytów po Uniwersytetach, Kolle-
gjach i Klubach wschodniej części
Stanów Zjednoczonych i Kilkanaście
~~xxxxxx~~ przemówień do Kolonij pol-
skich z okazji 10-lecia niepodległo-
ści. Mam poczucie, że robię robotę
potrzebną i pożyteczną, i że te pół

/.

roku nie będzie stracone. Wczoraj wieczorem mówiłem na temat "Polish Culture" do elity intelektualnej N. Yorku, zjednoczonej w stowarzyszeniu literacko-naukowem "Phi Beta Kappa" (t.j. Φιλοσοφία βίου κυβερνήτης), na ich doroczném walném zebraniu, i doznałem bardzo sympatycznego przyjęcia.

Moje wrażenia z Ameryki po zwiedzeniu kilkunastu wielkich miast od N. Yorku i Bostonu do Detroit, Milwaukee na Zachodzie

/.

a Baltimore na południu są
jeszcze w stanie fermentu. Nie
można nie być olśnionym mło-
dzieńczym pędem tego potężnego
społeczeństwa ku wielkiej
przyszłości, choć w jego teraźniej-
szości niejedno na ustach Europej-
czyka uśmiech wywołać musi,
a niejeden z objawów ich ryczałto-
wego rozmachu musi budzić wątpli-
wości i nawet poważny niepokój.
Ale o tem, da Bóg, pogawędzimy ustnie.
Szczęść Boże całemu domowi! Dosie-
go Roku! Szczerze oddany R Dyboski

244

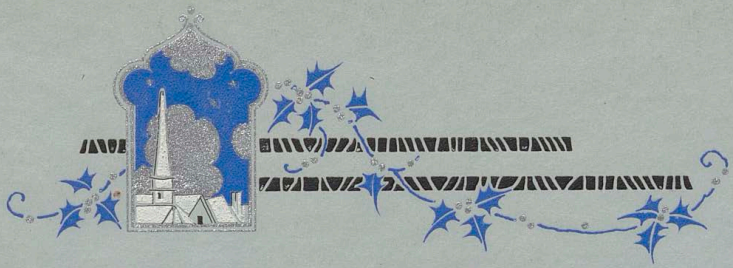

With Best Wishes for

Christmas and the New Year

N. York.
Dec. 1928.

from R. Dybowski

Chicago, box 102, Faculty Exchange, University of Chicago (Ill., U.S.A.), 19. lutego 1929. Z wielką radością dowiaduję się przez siostrę, że Pan Rektor ma się lepiej. Mam nadzieję, że po powrocie w kwietniu zastanę Pana już zupełnie zdrowym. Moja robota w tutejszym Uniwersytecie idzie dobrze i robi swoje zarówno wśród studentów jak wśród profesorów. Przytem muszę oczywiście dużo odczytywać wśród Polonji. Szczerze oddany R. Dyboski.

Europe. Poland.

JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
Kraków, Polska,
Studencka 3.

245

Zoology Building
The University of Chicago

246

Best wishes for many happy returns of the day!

ROMAN DYBOSKI

Kraków.
św. Władysława.

Kraków 27.6.1929. ul. Kochanowskiego 24, I p.

247

Z serdecznem podziękowaniem za interesujące szczegóły o Maxwellu i piękną charakterystykę komedji shakespearowskiej przesyła ROMAN DYBOSKI

2-XI.1932.

UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I.
Tel. 126-12.

KRAKÓW

24. XI 1929. 248

With the kindest regards

of R. Dybowski,

24, I, Kochanowskiego.

249

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

29. listopada 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

w myśl wezwania, którem Pan Rektor mnie z ramienia Komisji senackiej zaszczycił, napisałem w tych dniach załączony artykuł, który oddaję do dyspozycji Panów jako przyczynek do projektowanej księgi. Ewentualne propozycje Pana Rektora co do zmian lub skreśleń w moim tekście jestem gotów każdego czasu z Panem osobiście omówić.

Artykuł posyłam równocześnie p. rektorowi Estrei-

Szerowi, pozostawiając mu decyzję, czy ma się ukazać w „Czasie" czy też nie. Najrozmaitszych pogłosek na temat zmiany sytuacji w sprawie projektu jest ciągle pełno: p. rektor Estreicher po swojej wczorajszej rozmowie z p. ministrem może nie coś pewnego, i zaleźnie od tego będzie mógł doradzić i Redakcji „Czasu" i Komisji zarządzającej, czy i jak prowadzić dalej kampanję prasową.

Łączę wyrazy głębokiego poważania.

Szczerze oddany. R. Dyboski.

Rp. 9004 III

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

250

6. grudnia 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

w myśl łaskawych, ustnych i pisemnych uwag Pana Rektora, prawa krótszych, ale także bardzo cennych wskazówek p. rektora Estreichera przeredagowałem mój artykuł i przedstawiam go obecnie

w nowej wersji, która – mam nadzieję – będzie się nadawała do naszej publikacji zbiorowej. Jeżeli Pan Rektor uzna, że jest do przyjęcia, prosiłbym skierować rękopis odrazu do drukarni. Taksamo jak pierwszą wersję, tak i tę posyłam równocześnie w drugim egzemplarzu p. rektorowi Estreicherowi, pozostawiając – jak poprzednio – jego uznaniu decyzję co do druku rzeczy w „Czasie". Łączę wyrazy głębokiego poważ. R.D.

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

251

8. XII. 1932.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

w myśl angielskiej zasady, że „Każdy przekreślony wiersz wart gwinei", postanowiłem skreślić jeszcze w Korekcie ostatnie dwa wiersze mojego artykułu (o tem, że domagamy się od Rządu należnego nam zaufania), tak że artykuł będzie się kończył słowami „stano-

/.

wisko, na którem w tej chwili razem stoimy", co będzie mocniejsze. *)

Widzę ze świetnego artykułu Pana Rektora w dzisiejszym „Czasie", że co do Uniwersytetów angielskich będziemy sobie wzajemnie retorowali, ale to jest zupełnie naturalne i będzie tylko z pożytkiem. Łączę wyrazy głębokiego poważania i niezmiennego przywiązania. R. Dyboski.

*) Mam tylko nadzieję, że każdy z nas na pewno otrzyma kopię swego przyczynku do księgi zbiorowej.

257

Z najserdeczniejszemi życzeniami wesołych świąt i szczęścia w nowym roku dla całego domu szczególnych i kochanych Państwa

przesyła ROMAN DYBOSKI

(Zakopane,
ul. Sienkiewicza,
„Radomid") KRAKÓW

20.12.1932.

UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I.
tel. 126-12.

253

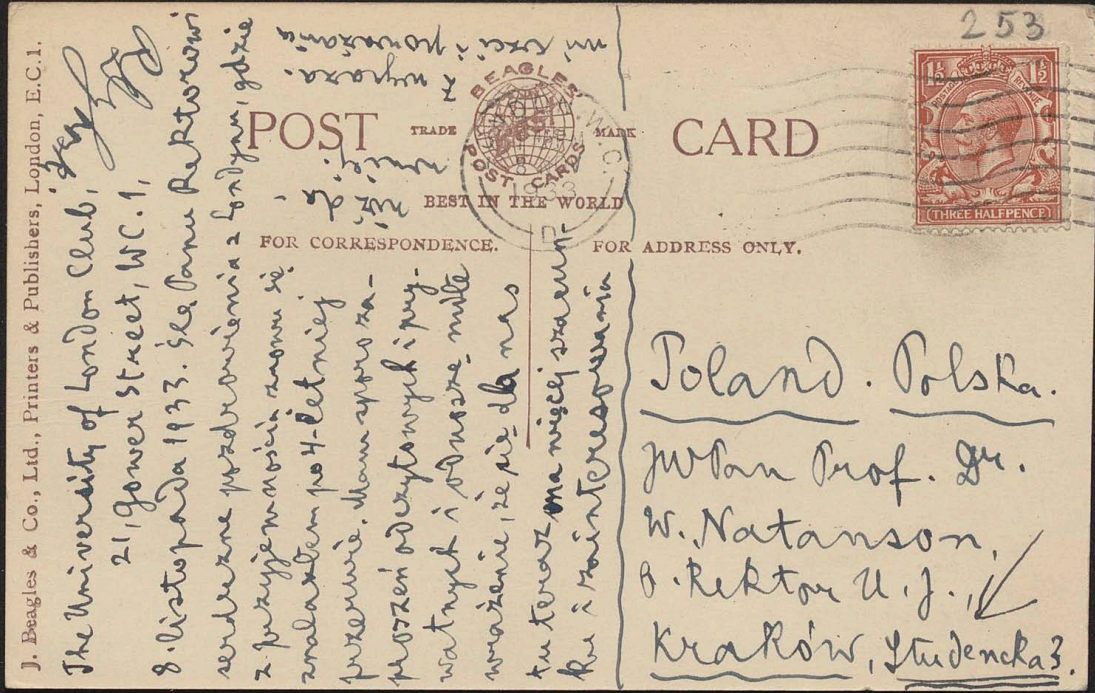

J. Beagles & Co., Ltd., Printers & Publishers, London, E.C.1.

The University of London Club,
21, Gower Street, W.C.1,
8. listopada 1933. Śle Panu Rektorowi serdeczne pozdrowienia z Londynu, gdzie z przyjemnością znowu się znalazłem po 4-letniej przerwie. Mam sporo zaproszeń odczytowych i prywatnych i odnoszę miłe wrażenie, że się dla nas tu teraz ma więcej szacunku i zainteresowania

niż dawniej. Z wyrazami czci i poważania

POST TRADE MARK CARD

BEST IN THE WORLD

FOR CORRESPONDENCE. FOR ADDRESS ONLY.

BEAGLES W.C. POST CARDS 1933

1½ POSTAGE 1½ REVENUE (THREE HALFPENCE)

Poland. Polska.

JWPan Prof. Dr.
W. Natanson,
b. Rektor U. J.,
Kraków, Studencka 3.

London, Westminster Bridge and "Big Ben"

254

POSTCARD PICTURE

BY JUDGES LTD., HASTINGS
ENGLAND

18 NOV 1933

Oxford, 18. listopada 1933. Czcigodny i kochany Panie Rektorze, serdecznie dziękuję za list, który tu dziś otrzymałem, i którego treść tak dziwnie harmonizuje z atmosferą starego Oxfordu. Przesyłam widok krużganków w kolegjum, w którem jutro przemawiam. Szczerze oddany R. Dyboski.

Poland. Polska.

JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków, Studencka 3.

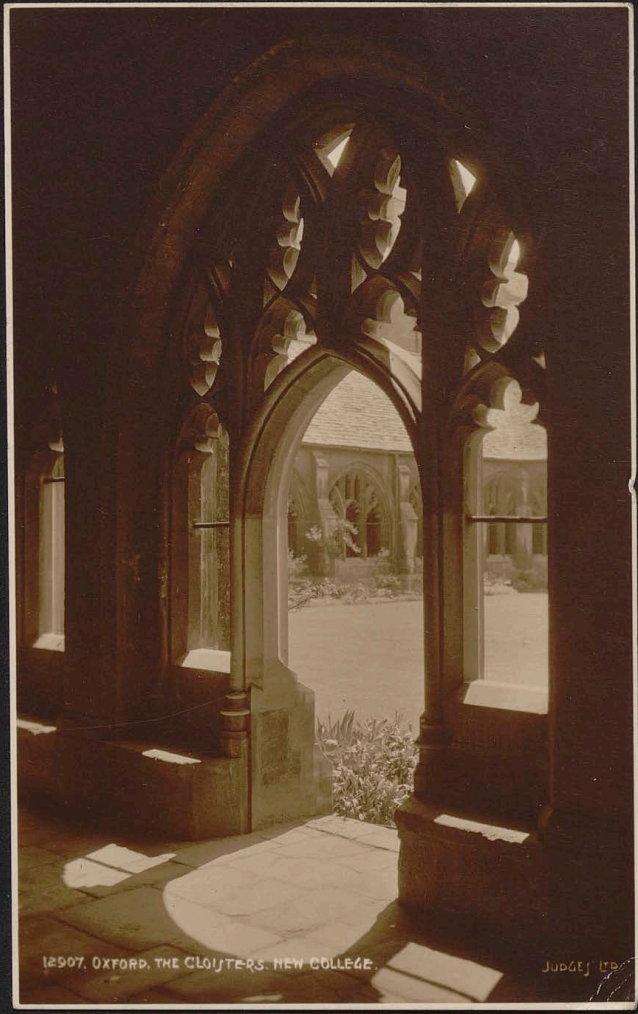
12907. OXFORD. THE CLOISTERS. NEW COLLEGE.
JUDGES LTD.

255

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

1. marca 1934.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,
serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o
moich imieninach i za dobre życzenia.
Dowiedziawszy się z „Times Lit. Supplt.", że wy-
szło małe album nieznanych zakątków Cam-
bridge, sprowadziłem je w dwóch egzemplarzach,
z których jeden pozwalam sobie przesłać Panu

Rektorowi upominku. Widzę niestety, że chodzi o zakątki niezbyt charakterystyczne dla Cambridge; są zapewne takie same i w Sandomierzu! –

Wybierałem się do Pana Rektora w najbliższą niedzielę, ale zapowiada się u mnie w domu „poktozie" wizyt imieninowych, więc muszę sobie przyjemność odwiedzin jeszcze o kilka dni odłożyć. Łączę wyrazy szczerego przywiązania

R. Dyboski

256

ROMAN DYBOSKI
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24, I P.
KRAKÓW (POLSKA).

11. maja 1934.

Wczigadny i Kochany Panie Rektorze,

cały nasz dom jest do głębi wzruszony petnemi życzliwości słowami, z którymi Pan Rektor był łaskaw zwrócić się do mnie z okazji imprezy moich uczniów. Z powodu siedmiu lat w Rosji i trzech lat

w Anglji i Ameryce uważam, że brakuje mi dziesięciu lat nawet do pierwszego jubileuszu, ale z 25 lat głębokiego wzajemnego zrozumienia, jakie mnie z Panem Rektorem łączą jako wyznawcę ideałów angielskich, cieszę się dziś szczerze, i najserdeczniej dziękuję za słowa uznania, które mi będą zachętą do dalszej pracy. Zawsze gotów uczynić się dalij od Pana, i zawsze wdzięcznie oddany R.D.

257

POST AEROFILMS CARD

Address only to be written here

Copyright air photo, Aerofilms Ltd., Bush House, London, W.C.2.

Petit Port Kiew, St. Brelade,
Jersey, C.I., -28. VII. 1934.
Serdeczne pozdrowienia
z pobytu wakacyjnego
na pięknej wyspie
Jersey przesyła szcze-
rze oddany Adyboski

Real Photographic Enlargements can be obtained.

Poland. Polska.

JWPan
Prof. Dr. Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków,
Studencka 3.

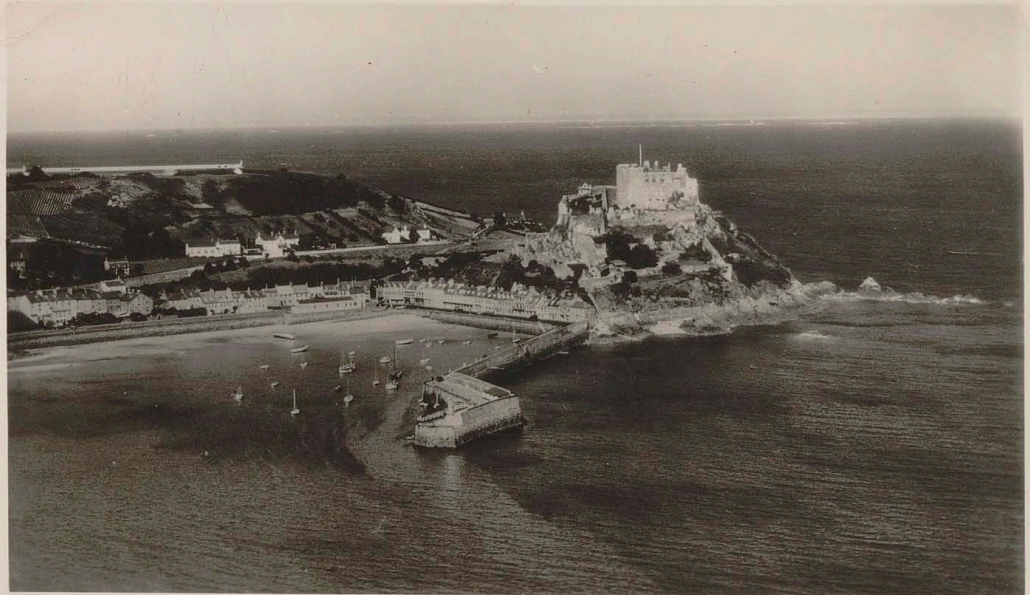

AEROFILMS SERIES

MONT ORGUEIL CASTLE AND GOREY HARBOUR, JERSEY.

43338

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

3. XII. 1934.

Szczigodny i Kochany Panie Rektorze,

bardzo dziękuję za otrzymany dziś list. „Plutarchowski" charakter nowego tomu bardzo mnie ucieszył i dużo mi dał duchowej Rekreacji: studja o Cavendishu, o Faradayu, o Maxwellu, to całe rozdziały z dziejów kultury umysłowej angielskiej, a rozprawa o Maxwellu ponadto daje właściwie w najbardziej zajmującej, bo przeważnie biograficznej

/.

pomnie historyję poglądów na
elektryczność w całym XIX wie-
ku.

Właśnie ze względu na to, że
tyle się z tej książki dowiedzieć
można o wielkich osobisto-
ściach angielskich, że tak piękne
karty w niej znajdujemy
z dziejów Cambridge, że wresz-
cie Shakespeare tak pokaźne
w niej zajmuje miejsce, ośmie-
lam się prosić, by Pan Rektor,
o ile jeszcze nie rozporządził

przeznaczonym dla mnie egzemplarzem, zechciałbyś łaskawie nie odmówić mi go i powiększyć jego wartość dla mnie przez swój autograf, a ja wtedy egzemplarz drugi, który mam z Finnry, oddam do mojej biblioteki seminaryjnej, ażeby pomagał moim studentom poznawać największe rzeczy i największych ludzi z dziejów cywilizacji angielskiej. Jeżeli przytem jeszcze ten tom im przypomni

/.

tak zaniedbane dziś wergiljańskie wezwanie „Antiquam exquirite matrem!" – jeżeli się dowiedzą o wielkich dokonaniach naukowych Aleksandrji i o wielkim poecie-przyrodniku Lukrecjuszu, którego niekażdy z nich zna nawet z nazwiska, – to chyba jako humaniści skorzystają z tego jednego tomu więcej niż z wielu innych w naszym anglistycznym Księgozbiorze.

Łączę wyrazy najgłębszego poważania i serdeczne pozdrowienia. R. Dyboski

rkp. 9008 III

260

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

5. grudnia 1934.

Szanowny i Kochany Panie Rektorze,

serdecznie dziękuję za przesłany mi łaskawie egzemplarz „Widnokręgu nauki" i za dedykację tak życzliwą, choć nadmiernie dla mnie zaszczytną, bo zobowiązania moralne w naszym

przyjacielskim stosunku wciąż na nowo są zaciągane tylko przeze mnie!

Zgadnie za naszą umową wielę drugi egzemplarz do mojej bibljoteki seminaryjnej i pozwolę sobie określić go jako dar autora. Oby i teraźniejsi i przyszli członkowie mojego seminarjum zawsze sobie brali do serca podniosłe wezwanie do wytrwałej pracy, wypowiedziane na ostatniej Radzie Książki, a wyrażone w całej jej treści tylu wspaniałemi przykładami! Oddany RZ.

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

28. grudnia 1934.

Zakopane, „Radowid."

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

na ręce Pana pozwalam sobie przesłać wyrazy podziękowania dla p. Wojciecha za ofiarowany mi łaskawie tom „Chwyty i zachwyty", w którym mam nadzieję odnaleźć dziedziczne misterowskie „chwyty" stylistyczne i wzniosłe „zachwyty" ideowe.

Siostra mnie prosiła, żebym osobno od niej wyraził wdzięczność i podziw – które sam w zupełności podzielam – dla prześlicznych wspomnień z salonu Michałowskich. Ja sam już niestety takich salonów nie znałem, prócz może jednego – Ulanowskich, który miał „certain well-known drawbacks and limitations." Pamiętam też krótkotrwałą niestety, ale miłą erę zebrań u Bujaków za życia jego pierwszej żony. No i zawsze rzewnie wspominam „Zeitgenossów", mimo „alpejskiego powietrza" w hawełkowskim gabinecie. – Serdecznie oddany R. Dyboski

Naszemu nowemu Profesorowi hono-
rowemu śle serdeczne wyrazy czci
i hołdu oraz życzenia ad multos
annos imieniem własnem i siostry.
Spodziewam się niebawem powtórzyć
gratulacje ustnie. Szczerze oddany RD.

259

ROMAN DYBOSKI

9. I. 1935.

UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I, TEL. 126-12. KRAKÓW

263

Fot. Dr. A. Wieczorek

Czcigodnemu Panu Rektorowi
i całemu domowi kocha-
nych Państwa ślę serdeczne
pozdrowienia z gór i naj-
szczersze życzenia Wesołego
Alleluja. Wkrótce po powrocie
do Krakowa pozwolę sobie zno-
wu zgłosić się kiedyś osobiście
na pogawędkę. Niezmiennie oddany
Z. Zakopane, „Radowid", 19. IV. 1935.

Przedruk wzbroniony. R. Dyboski

B 864

POCZTA POLSKA 5 GR

Prof. Dr.
Wł. Natanson,
b. Rektor Uniwersytetu
Jagiellońskiego,
Kraków,
ul. B. Pierackiego 3.

ZAKOPANE. Widok na Tatry Polskie z Antałówki.

264

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW (POLSKA)
ULICA KOCHANOWSKIEGO 24. M. 2.
TEL. 126-12.

18. lipca 1935.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

wyświadczył Pan wielki zaszczyt mojemu artykułowi, czytając go tak starannie i dyskutując pisemnie tyle z niego szczegółów. Temat był mi narzucony przez organizatorów całego cyklu odczytów o moralności, i czułem się z nim od początku nieswojo. Chcąc się dostroić do myśli przewodniej cyklu – którą miało być w mojem zrozumieniu rdzenne pokrewieństwo wszystkich najwyższych wartości naszej kultury – popadłem, jak

teraz przy pomocy Pana Rektora jasno widzę, w uogólnieniu bardzo jednostronne i przez to niesprawiedliwe. Chodziło panu o przekazanym panu Sylwestrze Bonnard, jeżeli nie o innych wspomnianych przez Pana Rektora rzeczach, powinna mnie była powstrzymać od sumarycznie ujemnego sądu o Anatolu France.

O tem i o innych zagadnieniach obiecuję sobie kiedyś w niedługim czasie znowu osobiście z Panem Rektorem pogawędzić, gdyż jako Kierownik Kursów

/.

wakacyjnych dla cudzoziemców pozostaję do piątego sierpnia w Krakowie.

Tymczasem pozwalam sobie przesłać dwa inne moje artykuły, które wprawdzie w numerach czasopism już były w rękach Pana Rektora, ale którymi pragnąłbym Pana zainteresować bliżej ze względu na poruszone w nich problemy natury ogólnej.

Z wyrazami głębokiego poważania i serdecznemi pozdrowieniami szczerze oddany

R. Dyboski

Hg. 9004 III

Serdeczne pozdrowienia Czci-
godnemu i Kochanemu Panu
Rektorowi i całej Rodzinie Sza-
nownych Państwa przesyła znad
naszego morza szczere oddany
R. Dyboski.

Wielka-Wieś-Kallerowo,
18. VII. 1936.

Fotograf L. Durczyklewicz, Gdynia, Reprodukcja wzbroniona.

Jego Mag. Prof. Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków,
ul. Br. Pierackiego 3.

Nad Polskim „BAŁTYKIEM"

Rabka-Zdrój, hotel-pensjonat Palace,
6. sierpnia 1936. Czcigodny i kocha-
ny Panie Rektorze, jestem do głębi
wzruszony życzliwemi słowami,
jakie otrzymałem od Pana Rektora
w odpowiedzi na przesyłkę książki,
i serdecznie za nie
dziękuję. Po powro-
cie uczynię to osobiście.
Zawsze szczerze oddany
R. Dybowski

S. M. P.
Printed in Poland — Prz

"AKROPOL" KRAKÓW

JWPan Profesor Dr.
Władysław Natanson,
b. Rektor Uniw. Jagiell.,
Kraków,
ul. B. Pierackiego 3.

57

RABKA. Aleja Kadena.

Fot. Dr. A. Wieczorek

268

Najserdeczniejsze pozdrowienia świąteczne i życzenia noworoczne przesyła Kochanemu Panu Rektorowi i Jego Rodzinie ze czcią oddany R. Dybowski Zakopane, „Radowid", 25. 12. 1936.

Przedruk wzbroniony

JWPan

Prof. Dr. Wł. Natanson,

b. Rektor Uniw. Jagiell.

Kraków,

ul. B. Pierackiego

Nr. 3.

B 1578

TATRY. Kościelec i Świnica w zimie.

PROF. ROMAN DYBOSKI
KRAKÓW /POLSKA/
KROWODERSKA 27
I P. M. 3
TEL. 126-12

27. stycznia 1937.

Czcigodny i Kochany Panie Rektorze,

prosznę wybaczyć, że tylko dorywczo – po całotygodniowej grypie, z której dziś wstaję! – mogę potwierdzić z serdecznym podziękowaniem odbiór nowego wspaniałego daru, który tak zdumiewająco świadczy o niestrudzonej pracy badawczo-myślowej Pana Rektora, i to w regionach, o których mało kto z nas ma nawet najogólniejsze pojęcie. Zaiste ta wyprawa odkrywcza w nieznane światy ducha w tym wieku musi wywierać na nas młodszych tosamo wspaniałe wrażenie co wielkie słowa Ulyssesa w wierszu Tennysona:

"I am a part of all that I have met;
Yet all experience is an arch wherethro'

/.

Gleams that untravell'd world, whose margin fades
For ever and for ever when I move.
How dull it is to pause, to make an end,
To rust unburnish'd, not to shine in use!
As tho' to breathe were life. Life piled on life
Were all too little, and of one to me
Little remains: but every hour is saved
From that eternal silence, something more,
A bringer of new things; and vile it were
For some three suns to store and hoard myself,
And this gray spirit yearning in desire
To follow knowledge like a sinking star,
Beyond the utmost bound of human thought.'

Z najgłębszym wzruszeniem czytałem piękne słowa, poświęcone pamięci Rozwadowskie-

-/.

go. „Kein Mensch ist unersetzlich", powiedział mi na pociechę Creizenach, kiedy go żegnałem przy jego odjeździe z Krakowa. A jednak, ileż to postaci przesunęło się już przez moje życie krakowskie, o których można w całej pełni użyć słowa „unersetzlich"! Czasem nawet chciałoby się powiedzieć na odwrót, że żadnej naprawdę wartościowej osobowości inna osobowość nie zastąpi, choćby ze swojej strony nowe i odmienne wartości wniosła.

W każdym razie żyją ci wszyscy, co odeszli, przez to, czem wzbogacili nasze dusze, i czego choć cząstkę my z kolei będziemy się starali przekazać innym.

Niestety nie mam się w tej chwili czem odwdzięczyć za nowy piękny upominek. Ale gdy Pan Rektor w tych dniach otrzyma

„Przegląd Współczesny" i znajdzie tam dialog między M. Siedleckim a mną p. t. „Przyrodnik a humanista", to mam nadzieję, że Pan Rektor poczuje, iż niesłusznie obydwoma nam pozostać do portretu literackiego.

W nadziei, że stan zdrowia niedługo mi pozwoli ponowić moje podziękowania osobiście, ślę wyrazy głębokiej czci i serdecznego przywiązania, do których się przyłącza moja siostra, niestety w tej chwili z kolei po mnie skwalona z nóg przez grypę.

Zawsze szczerze i wdzięcznie oddany

R. Dyboski

Rkps 9006 III

271.

Z serdecznemi podziękowaniami za najpiękniejszą i najcenniejszą recenzję »Szekspira« przesyła szczerze oddany

ROMAN DYBOSKI

KRAKÓW UL. KOCHANOWSKIEGO 24, I P.